DZIŚ W NUMERZE:
Str. 3. DROGA NACJONALIZMU — DROGĄ ZDRADY NARODU
W ROCZNICĘ UMOWY GOSPODARCZEJ POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEJ —
A. Szpakowicz
GDY NARÓD AMERYKAŃSKI WALCZYŁ O WYZWOLENIE —
Stefan Grot
Str. 4. NOWATORSTWO NIE ZAWSZE OZNACZA POSTĘP
J. A. Szczepański

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V | WARSZAWA NIEDZIELA, 4 LIPCA 1948 R. | Nr 182 (1285)

Dziś 8 str.
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-04
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80

**Na prośbę gen. Robertsona**

# Marsz. Sokołowski przyjął gubernatorów

## zachodnich stref okupacyjnych Niemiec

BERLIN, 3.7 (PAP). — Agencja ADN donosi, że marszałek Sokołowski przyjął w sobotę po południu w swej kwaterze głównej w Babelsberg pod Berlinem, gubernatorów amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej, generałów: Clay'a i Robertsona oraz zastępcę gubernatora strefy francuskiej, gen. Noiret. Konferencja trwała około godziny.

Jak donosi agencja Reutera, gubernatorzy stref zachodnich domagali się przywrócenia komunikacji między strefami zachodnimi a Berlinem. Marszałek Sokołowski stwierdził, że w chwili obecnej komunikacja kolejowa nie może być przywrócona.

Agencja Reutera donosi również, że konferencja u marszałka Sokołowskiego odbyła się na prośbę generała Robertsona, który działał w porozumieniu z generałami Clay'em i Koenigiem.

O inicjatywie generała Robertsona PAP donosi, co następuje:

Gubernator brytyjski, gen. Robertson, wystosował list do dowódcy strefy radzieckiej, marsz. Sokołowskiego, w którym proponuje odbycie wspólnej konferencji, celem uregulowania sprawy komunikacji między Berlinem a strefami zachodnimi. Gen. Robertson wyraża w swym liście zadowolenie z powodu oświadczenia marsz. Sokołowskiego ,że władze radzieckie dokładają wszelkich starań, by możliwie szybko naprawić uszkodzenie toru na linii Berlin — Helmstedt.

Jednocześnie gen. Robertson ponowił swą propozycję z 26 czerwca wspólnego przedyskutowania sprawy wprowadzenia na terenie całego Berlina jednolitej waluty, tj. waluty strefy radzieckiej, na podstawie porozumienia mocarstw.

BERLIN, 3.7. (PAP). — „Berliner Zeitung", omawiając konferencję premierów Niemiec zachodnich z gubernatorami Trizonii, odbytą 1 bm. we Frankfurcie nad Menem, zaznacza, że w czasie następnych spotkań przedyskutowana zostanie sprawa utworzenia tzw. „państwa Nadrenii", „autonomicznego państwa Ruhry" oraz likwidacji prowincji Hesji przez włączenie jej w skład prowincji Wirtemberg — Baden.

BERLIN, 3.7. (PAP). — Jak donosi z Frankfurtu agencja ADN, władze brytyjskie wywożą do Londynu złoto banków niemieckich. W Wielkiej Brytanii złoto to jest przetapiane i lokowane w skarbcu Banku Anglii.

BERLIN, 3.7. (PAP). Nadburmistrz miasta Remscheid, dr Scholz, ojciec licznej rodziny, popełnił samobójstwo rzucając się z dachu ratusza. W liście, który pozostawił, napisał on, że odrębna reforma walutowa w Niemczech Zachodnich tak skomplikowała funkcje jego jako nadburmistrza, że postanowił dobrowolnie zakończyć swe życie.

Samobójstwo burmistrza wywołało duże wrażenie wśród mieszkańców miasta. Należy dodać, że miasto Remscheid położone jest w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

## Przygotowania do budowy Wspólnego Domu

Na terenie ograniczonym ulicami: Nowym Światem, Al. 3 Maja i Książęcą, rozpoczęły się prace przygotowawcze do budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. Fragment prac rozbiórkowych na terenie przyszłej budowy

## Naszym zdaniem:

**Zakaz eksportu do Europy Wschodniej tych towarów brytyjskich, których Stany Zjednoczone nie eksportują do wymienionych krajów jest nowością nawet w obecnym okresie, obfitującym w coraz nowe przejawy podporządkowania gospodarki krajów europejskich interesom Ameryki. Zakaz ten zapowiedziany przez administratora planu Marshalla, Hoffmana, oznacza, że polityką eksportową Wielkiej Brytanii kierować będzie Waszyngton. Londyn będzie musiał przystosowywać swą politykę eksportową do każdego zygzaku polityki amerykańskiej.**

**Jest rzeczą charakterystyczną, że umowa marshallowska nie przewidywała tego rodzaju warunków. Zarządzenie Hoffmana zapowiedziane zanim jeszcze parlament brytyjski przedyskutował i zatwierdził warunki marshallowskie stwarza już dla gospodarki brytyjskiej nową sytuację, kryjącą w sobie nowe niespodzianki dla tejże gospodarki.**

**Już w chwili ogłoszenia umów marshallowskich było jasnym, że nie są one bynajmniej końcowym etapem w amerykańskiej polityce uzależniania od siebie krajów europejskich, lecz że torują drogę stałemu wzrostowi tej zależności. Zakaz eksportowania towarów brytyjskich do krajów Europy Wschodniej potwierdza ten fakt w sposób, który musi zrobić silne wrażenie nietylko w Anglii, ale we wszystkich krajach marshallowskich.**

# Prezydent RP zarządził

## ogłoszenie ustaw ratyfikacyjnych

Prezydent R. P. zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R. P. następujących ustaw:

1) o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową, podpisanej w Warszawie dnia 27 lutego 1948 roku,

2) o ratyfikacji konwencji kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Węgierską, podpisanej w Budapeszcie dnia 31 stycznia 1948 r.,

3) o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Bułgarią, podpisanego w Warszawie dnia 29 maja 1948 r.,

4) o ratyfikacji umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Czechosłowacką o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej, podpisanej w Warszawie dnia 5 kwietnia 1948 r.,

5) o ratyfikacji umowy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką o ubezpieczeniu społecznym, podpisanej w Warszawie dnia 5 kwietnia 1948 roku.

—oOo—

**PONAD 33 MIL. TON WĘGLA W PIERWSZYM PÓŁROCZU BR.**

**W ciągu pierwszego półrocza przemysł węglowy wydobył 33.361.758 ton, co stanowi 103,3 proc. planu.**

**Załogi kopalni, które wykazały się najlepszymi wynikami pracy w maju br., mianowicie kopalni „Gen. Zawadzki" i „Niska - Modrzejów" ze Zjednoczenia Dąbrowskiego oraz „Walenty Wawel" i „Karol" ze Zjednoczenia Rudzkiego, otrzymały sztandary honorowe oraz wysokie premie pieniężne.**

*

**ZAKŁADY ŁÓDZKIE PRZEKROCZYŁY PÓŁROCZNY PLAN PRODUKCJI**

**Zakłady Energetyczne, wchodzące w skład Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego, wykonały plan produkcyjny za pierwsze półrocze, w 111,1 proc. Plan półroczny został wykonany już w dniu 12 czerwca br. Zużycie własne energii w stosunku do pierwszego półrocza 1947 r., zmniejszyło się o 5,4 proc.**

**Zakłady Energetyczne wykonały plan półroczny dzięki racjonalnemu wykorzystaniu urządzeń oraz przeprowadzeniu remontów i dokonaniu oszczędności.**

# Prez. Bierut zwiedza

## osiedla Warsz. Spółdzielni Mieszk.

W sobotę dnia 3 bm. z okazji dnia Spółdzielczości, Prezydent Rzeczypolitej zwiedził budujące się osiedla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie, Rakowcu, Żoliborzu i Kole.

Prezydentowi towarzyszyli: wicemarszałek Sejmu ob. St. Szwalbe, prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni poseł F. Ochab, prezes Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej poseł M. Nowicki, oraz przedstawiciele Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które prowadzi budownictwo wymienionych osiedli.

Szczególne zainteresowanie zwiedzających wywołały nowe eksperymentalne metody budownictwa, które będą miały niewątpliwie poważny wpływ zarówno na przyspieszenie tempa budowy, jak zwłaszcza na ekonomię materiałów budowlanych i obniżkę ogólnych kosztów budownictwa.

# Waluta i handel krajów marshallowskich zagrożona

# USA zabraniają eksportu

## do Europy Wschodniej

LONDYN, 3.7. (PAP). Oświadczenie administratora planu Marshalla, Paula Hoffmana, zapowiadające zakaz eksportu towarów brytyjskich do Europy Wschodniej i ZSRR — wywołało konsternację w londyńskich kołach gospodarczych i spowodowało wiele komentarzy.

„Manchester Guardian" podkreśla, że oświadczenie Hoffmana wywołało w Wielkiej Brytanii poważny niepokój. Dziennik domaga się wyjaśnienia tej kwestii i dokładnego ustalenia listy artykułów, których Stany Zjednoczone nie pozwolą wywozić.

„Daily Worker" pisze: „Nowe ograniczenia, dotyczące handlu krajów marshallowskich wprowadziły oficjalne koła londyńskie i sfery gospodarcze w stan najwyższego oszołomienia". Nawet brytyjskie ministerstwo handlu przyznaje, że sytuacja jest chaotyczna, gdyż rząd nie wie jakie towary Stany Zjednoczone zamierzają uznać za zakazane do eksportu. Koła gospodarcze stwierdzają, że nowe ograniczenia, narzucone przez Stany Zjednoczone, poważnie zaszkodzą handlowi brytyjskiemu. „Daily Worker" stwierdza, że nowe ograniczenia nie były przewidziane w umowie dotyczącej pomocy amerykańskiej.

**DEWALUACJA FUNTA?**

LONDYN, 3.7. (PAP). Wiceprzewodniczący Międzynarodowego Banku Odbudowy Robert Garner złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że „obecne kursy walut szeregu krajów są na nieodpowiednim poziomie". Garner zaznaczył, że waluty te powinny ulec dewaluacji. Wiceprzewodniczący Banku Odbudowy nie zataił, że między walutami, które powinny ulec dewaluacji, znajduje się funt szterling.

W brytyjskich kołach gospodarczych oświadczenie powyższe wywołało zrozumiałe zaniepokojenie. Rząd brytyjski czyni bowiem starania, o uzyskanie pożyczki Międzynarodowego Banku Odbudowy. Nie ulega wątpliwości, że jednym z warunków takiej pożyczki będzie dewaluacja funta. Wydaje się wątpliwe, czy Wielka Brytania będzie mogła oprzeć się temu naciskowi, inspirowanemu przez USA.

**CIĘŻKIE WARUNKI „POMOCY" DLA AUSTRII**

WIEDEŃ, 3.7. (PAP). Opublikowano tu tekst układu o pomocy amerykańskiej dla Austrii w ramach planu Marshalla. Z tekstu tego wynika:

1) rząd austriacki obowiązany jest do przedłożenia specjalnej komisji planu zużytkowania dostaw amerykańskich,

2) rząd austriacki musi przekazać rządowi amerykańskiemu majątek austriacki w Stanach Zjednoczonych „dla celów planu Marshalla",

3) specjalne projekty dotyczące rozbudowy przemysłu, muszą być przedłożone rządowi USA,

4) rząd austriacki zobowiązany jest do ustanowienia „odpowiedniego" kursu wymiany szylinga i do ustanowienia „równowagi budżetowej",

5) Stany Zjednoczone zabezpieczają sobie swobodny dostęp na austriacki rynek zbytu i zakaz wprowadzania jakichkolwiek ograniczeń dla kapitału amerykańskiego w Austrii,

6) sumy uzyskane ze sprzedaży towarów dostarczonych w ramach planu Marshalla mają być złożone na specjalne konto w austriackim banku narodowym, którym dysponuje rząd amerykański,

7) rząd austriacki zobowiązany jest do propagowania planu Marshalla. Przeprowadzenie planu Marshalla w Austrii podlegać będzie kontroli Amerykańskiej Misji, zaopatrzonej we wszystkie przywileje dyplomatyczne,

8) Austria przy nawiązywaniu stosunków gospodarczych z zagranicą winna udzielać pierwszeństwa krajom, biorącym udział w planie Marshalla.

Układ jest ważny do 30 czerwca 1953 roku.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" podkreśla, że parlament austriacki nie udzielił zezwolenia rządowi na podpisanie tego układu i stwierdza, że nim Austria uzyskała tak upragnioną suwerenność, zdążyła ją już utracić przez układ oddający faktycznie Austrię pod kontrolę kapitału amerykańskiego.

**DANIA W OBLICZU KONSEKWENCJI „POMOCY" AMERYKAŃSKIEJ**

KOPENHAGA, 3.7. (PAP). Podczas debaty w parlamencie nad umową dwustronną, zawartą między Danią a Stanami Zjednoczonymi, wystąpił z krytyką b. minister finansów Christianssen, który oświadczył, że członkowie parlamentu nie zostali zaznajomieni z odpowiednimi dokumentami umowy.

Poseł Axel Larsen przestrzegł przed „pomocą" amerykańską, która ogranicza swobodę Danii, nie pozwalając jej na kupno potrzebnych towarów i zmuszając do przyjmowania towarów, niepotrzebnych Ameryce. Konsekwencją takiej „pomocy" — powiedział Larsen — będzie upadek rodzimego przemysłu oraz utrata niezależności gospodarczej i politycznej Danii.

RZYM, 3.7 (PAP). W Senacie włoskim zakończyła się debata na temat deklaracji programowej rządu. Rząd otrzymał votum zaufania 184 głosami przeciw 67 przy 4 wstrzymujących się. Debata zakończyła się stereotypowym przemówieniem premiera de Gasperi i znanymi pochwałami na rzecz planu Marshalla.

Izba Posłów zatwierdziła umowę, zawartą między Stanami Zjednoczonymi a Włochami, w sprawie pomocy marshallowskiej.

Poseł komunistyczny Pesenti podkreślił, że art. 18 układu amerykańsko - włoskiego zabrania Włochom wymiany handlowej z krajami, które nie należą do bloku zachodniego, co jest najwymowniejszym dowodem uzależnienia politycznego, gospodarczego i strategicznego Włoch od St. Zjednoczonych.

## Wywiad z prem. Cyrankiewiczem

**W „CE SOIR"**

PARYŻ, 3.7. (PAP). W „Ce Soir" pojawił się wywiad z premierem Cyrankiewiczem, udzielony dziennikarzowi amerykańskiemu Johannesowi Steel na temat zagadnienia niemieckiego.

# PIERWSZE WYNIKI

Warszawa gości w swych murach przodowników brygad SP. Ich ogólnopolski zlot ma na celu podsumowanie dotychczasowych osiągnięć brygad SP, które w okresie dobiegającego końca pierwszego turnusu wykonały niemały kawał roboty. 15 lipca kończy się ten dwumiesięczny turnus, ale już dziś można powiedzieć, że przyniósł on rezultaty wyjątkowo korzystne i dla junaków i dla kraju, że młodzież, którą zorganizowano, nie zmarnowała czasu.

Mówią nam o tym cyfry wykonanej pracy. Wybudowano 60 km torów kolejowych, wykopano 10 km kanałów melioracyjnych, usunięto kilkaset metrów sześciennych gruzu, naprawiono i wybudowano kilkadziesiąt kilometrów dróg itd. Organizacja „Służba Polsce" przystąpiła dopiero do pracy i jest w okresie startu i pierwszych prób. W świetle tego osiągnięte wyniki mają specjalną wymowę.

Rola i znaczenie SP nie odnosi się tylko do osiągnięć na froncie odbudowy. Już pierwszy turnus wykazał, że SP spełnia wielkie zadanie wychowawcze, że jest szkołą życia w zorganizowanej gromadzie. Szkoła ta uczy młodych junaków pracy społecznej i zaważy niewątpliwie w przyszłości na jej drodze życiowej.

Prawie połowa junaków wyraziła chęć pozostania w szeregach SP na okres dalszych dwóch miesięcy. Taką chęć wyraziłaby z pewnością zdecydowana większość uczestników pierwszego turnusu, gdyby nie różne inne obowiązki, które ich wzywały. Fakt ten świadczy, że „Służba Polsce" odpowiada młodzieży, że sama koncepcja takiej organizacji wynika z potrzeb i dążeń młodzieży polskiej. I to właśnie jest najlepszą gwarancją, że SP czeka wielki rozwój i że spełni ona zaszczytne zadania, dla których została powołana.

# PARTIA – TO SZTAB BOJOWY PROLETARIATU

## *W siódmą rocznicę historycznego przemówienia Generalissimusa Stalina*

MOSKWA, 3. 7. (PAP). W siódmą rocznicę historycznego przemówienia Stalina, wzywającego narody radzieckie do walki z najazdem hitlerowskim, „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony roli partii komunistycznej w walce z najazdem hitlerowskim. „Prawda" przytacza wypowiedź Stalina: „Klasa robotnicza bezrewolucyjnej partii — to armia bez sztabu. Partia to sztab bojowy proletariatu".

W dalszym ciągu „Prawda" podkreśla, że partia bolszewicka, którą stworzyli Lenin i Stalin, jest partią nowego typu, bojową i rewolucyjną, która poprowadziła w Rosji proletariat do walki o władzę i socjalizm. Partia ta okazała się dostatecznie doświadczoną, by zorientować się w warunkach sytuacji rewolucyjnej, dostatecznie elastyczną, by ominąć wszelkie skały podwodne na drodze do celu.

Partia Lenina—Stalina — pisze „Prawda" — wychowała w narodzie rosyjskim te wspaniałe zalety bolszewików, o których przed 7 laty w dn. 3 lipca 1941 roku mówił Stalin w swym historycznym przemówieniu.

Te wspaniałe zalety, jak bezgraniczna odwaga w walce z wrogami ojczyzny, pomogły narodowi radzieckiemu wytrwać i zwyciężyć w najcięższej i najokrutniejszej wojnie, jaką znała historia. Partia bolszewicka potrafiła swym geniuszem organizacyjnym natchnąć miliony ludzi radzieckich, skupiając ich wokół siebie i kierując ich wysiłkami, zmierzającymi do zdruzgotania wroga. Organizacyjna i kierownicza rola partii bolszewickiej przejawia się równie dobitnie w walce o odbudowę i dalszy potężny rozwój narodowej gospodarki socjalistycznej. Partia organizuje i kieruje współzawodnictwem socjalistycznym, uczy ludzi radzieckich przezwyciężać trudności, wychowuje masy w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, uczy płomiennego patriotyzmu radzieckiego, śmiało i zdecydowanie rozwija krytykę i samokrytykę, która jest potężną siłą dynamiczną rozwoju Związku Radzieckiego.

„Prawda" kończąc stwierdza, że istnienie partii bolszewickiej i jej słuszna polityka jest gwarancją zwycięstw Związku Radzieckiego na jego drodze do triumfu komunizmu.

# Spółdzielczość polska na straży
## pokoju i interesów ludu

Pragnienie walki o trwały pokój i dążenie do najlepszego służenia interesom mas pracujących, wyraził 4-milionowy polski ruch spółdzielczy w dniu 5 bm. z okazji Międzynarodowego Święta Spółdzielczości.

Centralnym punktem uroczystości była akademia w Warszawie, na którą przybyli m. in. min. min. Rabanowski, Osóbka - Morawski, Podedworny i Grubecki.

W zagajeniu prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej wicemarszałek Sejmu Stanisław Szwalbe podkreślił, że spółdzielczość zrzeszająca ponad 100 milionów rodzin na świecie, walczy o trwały pokój między narodami. Jest to naczelne hasło tegorocznego święta spółdzielczości. Spółdzielczość polska stara się wpływać na inne zrzeszenia spółdzielcze o podjęcie międzynarodowej akcji pokojowej i o współpracę z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych dla popierania ustroju gospodarki planowej i uspołecznionej. Takie swoje stanowisko podkreśli spółdzielczość polska ponownie na Międzynarodowym Zjeździe w Pradze.

Zebrani na akademii działacze i pracownicy spółdzielczy gorąco przyjęli słowa wicemarszałka Szwalbego.

Prezes Centralnego Związku Spółdzielczego pos. E. Ochab przedstawił pokrótce wyniki przebudowy spółdzielczości.

Najważniejsze pozytywne rezultaty przebudowy spółdzielczości: zbliżenie central do spółdzielczości terenowej, szczególnie na wsi, ułatwienie rozwoju samorządu spółdzielczego, stworzenie warunków dla pracy bardziej operatywnej i oszczędnej oraz dla obniżki kosztów handlowych, stworzona została forma strukturalna, bardziej nadająca się do sharmonizowania gospodarki spółdzielczej z planową gospodarką państwa.

W najbliższym okresie spółdzielczość musi przystosować się do warunków, w których nastąpi przechodzenie od gospodarki reglamentowanej do wolnorynkowej. Nie należy zaniedbywać walki z handlem spekulacyjnym. Przebudowana spółdzielczość podejmować winna operacje trudne i nawet mało rentowne, jak obrót sztucznymi nawozami, skup ziemiopłodów, organizowanie ośrodków maszynowych itd.

Dłuższy fragment swego przemówienia poświęcił prezes Ochab zadaniom, jakie stoją przed spółdzielczością na odcinku pracy ideologicznej. Mówca podkreślił, że spółdzielczość nie potrafi rozwiązać stojących przed nią zadań — bez jasnej świadomości celów, ku którym kroczy oraz bez odcięcia się od ideologii wrogiej naszemu ruchowi spółdzielczemu. Wród oklasków zebranych prezes Ochab zapowiedział usuwanie z kadry spółdzielczej elementów wrogich i wysuwanie ludzi wiernych masom robotniczo - chłopskim.

Jedność klasy robotniczej — powiedział dalej prezes Ochab — będzie czynnikiem, ułatwiającym wypełnienie przez spółdzielczość zadań, stawianych przez państwo ludowe. Do wielkiej liczby działaczy i pracowników bezpartyjnych, gotowych pracować rzetelnie dla dobra ruchu, spółdzielczość wyciąga przyjazną rękę.

Następnie przemawiał prezes Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych — Michalski. Zapowiedział on m. inn. zawarcie nowej umowy zbiorowej, rozbudowanie akcji socjalnej i upowszechnienie ruchu współzawodnictwa pracy wśród pracowników spółdzielczych.

Zasłużonym działaczom spółdzielczym — z okazji 25-lecia Związku — prezes Ochab wręczył odznaki i dyplomy.

Na zakończenie akademii uchwalono wysłanie depesz do Prezydenta Bieruta, jako seniora polskiego ruchu spółdzielczego, do Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego oraz do spółdzielców Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — z zapewnieniem kontynuowania walki o sprawę ludu pracującego i o utrwalenie pokoju światowego.

## 32 miliony spółdzielców w ZSRR

MOSKWA. 3.7. (PAP). Spółdzielczość ZSRR jest najpotężniejszą organizacją w Międzynarodowym Związku Spółdzielczości.

Liczy ona 32 miliony członków oraz rozporządza olbrzymią siecią spółdzielń w miastach i wsiach. Ostatni rok zaznaczył się nowymi sukcesami, wykazując 50 proc. wzrost obrotu towarowego w stosunku do 1946 r. W ciągu 2 ostatnich lat w ZSRR otwarto 46 tys. sklepów detalicznych, znacznie rozszerzono sieć lokali gastronomicznych. Własne zakłady pracy wyprodukowały towarów codziennego użytku za 3 i pół miliarda rubli. W 17 tysiącach specjalnych sklepów w osiedlach robotniczych sprzedano rozmaitych towarów za 19 miliardów rubli, przy dwukrotnej zniżce cen.

W przyszłym roku obrót towarów wzrośnie o 70 proc. Obfity urodzaj tegoroczny w znacznym stopniu zwiększy dostawę produktów wiejskich dla spółdzielców i spowoduje dalszą zniżkę cen.

## Rozkaz Komendanta Głównego „SP"
### w dniu zakończenia I turnusu pracy

W związku z zakończeniem pierwszego turnusu powszechnej organizacji „Służba Polsce" komendant główny SP płk. Braniewski wydał rozkaz specjalny, skierowany do junaków, który głosi m. in.:

„Pierwszy turnus brygad „Służba Polsce" zakończył swą pracę, dając poważny wkład w dzieło odbudowy kraju. Dwa miesiące pracy młodzieży polskiej były potężną manifestacją wykazującą głębokie zrozumienie patriotyzmu i entuzjazmu dla twórczego wysiłku. W brygadach młodzież nabrała wiary we własne siły oraz przekonała się, jak wiele można dokonać mając odpowiednie warunki pracy i dobre kierownictwo. Brygady zdały egzamin, wykazując wielką rolę „Służby Polsce" w życiu milionów polskich dziewcząt i chłopów.

W zakończeniu rozkazu płk. Braniewski rozkazuje w dniu 1 lipca br. wręczyć sztandar przechodni Komendy Głównej brygadzie Nr 21, która w ogólnej klasyfikacji na 630 pkt. uzyskała 511,4 pkt. oraz wręczyć puchar brygadzie Nr 3, która zajęła II miejsce. Wszyscy junacy, którzy wyróżnili się w pracy i nauce, mają być awansowani i odznaczeni odznakami sprawności. Uczestnicy pierwszego turnusu otrzymają odznaczenia pamiątkowe, a ci, którzy najbardziej wyróżnili się w pracy będą skierowani do szkół oficerskich i zawodowych.

## Strajk powszechny we Włoszech
### Rząd zapowiada represje wobec robotników

**RZYM, 3.7 (PAP). Strajk powszechny robotników wszystkich kategorii przemysłowych, proklamowany w całych Włoszech przez Konfederację Pracy, trwał w dniu 3.VII od godziny 12 do 24.**

Strajk był protestem przeciwko wzrastającej ilości zwolnień z pracy oraz przeciw niskim płacom i wzrostowi bezrobocia. Ok. dwóch milionów robotników wzięło udział w strajku, m. inn. 700 tys. metalowców, 500 tys. robotników przemysłu tekstylnego, 500 tys. robotników przemysłu chemicznego oraz 100 tys. robotników, pracujących w instytucjach użyteczności publicznej.

We wszystkich miastach tramwaje, autobusy i taksówki, w oznaczonym terminie przerwały pracę. We wszystkich również miastach odbyły się masowe wiece. W wiecu, który odbył się w Rzymie, w pobliżu Colosseum, wzięło udział 30 tys. osób.

**Jest to pierwszy strajk robotników wszystkich kategorii przemysłu od czasu wyzwolenia kraju. Strajk poparły również ugrupowania mniejszościowe w Konfederacji Pracy, tj. chrześcijańscy demokraci, saragatowcy i republikanie.**

Strajk zainicjował rozległą kampanię, jaką zamierza rozpocząć Konfederacja Pracy dla przeprowadzenia zasadniczych postulatów robotników. Od 6 lipca rozpoczną się strajki poszczególnych kategorii robotników przemysłowych w następującym porządku: 6 bm. strajkować będą robotnicy przemysłu chemicznego. 7 bm.— robotnicy przemysłu szklanego, ceramicznego i cukrowni.

Rada Ministrów obradowała w sobotę nad sposobem zaradzenia bezrobociu. Projekt w tej sprawie przedstawił minister pracy, Fanfani.

Organ włoskiej partii komunistycznej „Unita" stwierdza w związku z tym, że projekt jest jedynie manewrem rządowym, który przez utworzenie obowiązkowej „Służby Pracy", liczy na to, że osiągnie 2 cele: 1) zmniejszy ilość bezrobotnych, którzy otrzymują zasiłki, 2) będzie mógł użyć członków tej służby jako łamistrajków.

Dzienniki rządowe rozpoczęły już kampanię prasową, podając, że rząd zamierza wydać ustawę, zabraniającą strajków w instytucjach użyteczności publicznej. Premier de Gasperi i minister Sforza, w przemówieniach w Senacie i w Izbie Posłów, wypowiedzieli zresztą jasno szereg pogróżek pod adresem strajkujących.

## Żydzi i Arabowie odrzucają
### propozycje Bernadotte

LONDYN, 3.7. (PAP). Jak donosi z Annamu agencja Reutera, król Transjordanii Abdullah oświadczył, że propozycje mediatora ONZ Bernadotte'a w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu palestyńskiego — zostały odrzucone przez państwa arabskie.

Abdullah zapowiedział, że Arabowie mają zamiar wznowić działania wojenne w Palestynie i „rozstrzygnąć konflikt za pomocą broni".

LONDYN, 3.7. (PAP). — Jak donosi agencja Reutera rząd państwa Izrael postanowił odrzucić propozycję mediatora ONZ Bernadotte'a w sprawie pokojowego uregulowania konfliktu palestyńskiego.

Powody odrzucenia propozycji są następujące:

1) pozbawienie państwa Izrael obszaru Negev doprowadziłoby do znacznego zmniejszenia imigracji żydowskiej do Palestyny, 2) według projektu Bernadotte'a państwo Izrael byłoby odcięte od Morza Martwego, na wybrzeżu którego znajdują się zakłady produkcji potasu, stanowiące poważne źródło dochodu państwa Izael, 3) rząd państwa Izrael pragnie, by obszar Jerozolimy znalazł się pod kontrolą Narodów Zjednoczonych.

NOWY JORK, 3.7 (PAP). — Przedstawiciel państwa Izrael w ONZ wystosował list do sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie, w którym wyraża głębokie zaniepokojenie swego rządu z powodu ograniczenia imigracji mężczyzn w wieku poborowym do Palestyny, wprowadzonego w Szwajcarii, Kanadzie i Panamie. W liście podkreślono, że rezolucja Rady Bezpieczeństwa przewiduje ograniczenie jedynie dla personelu wojskowego, natomiast nie obejmuje wszystkich osób w wieku poborowym. Tego rodzaju różnica w interpretacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa — stwierdził przedstawiciel rządu żydowskiego — może utrudnić utrzymanie rozejmu w Palestynie.

TEL AVIV, 3.7 (PAP). — Władze żydowskie zażądały od rozjemcy ONZ podjęcia kroków w celu uchylenia decyzji brytyjskiej, na mocy której wstrzymany został wyjazd do Palestyny Żydów w wieku poborowym, internowanych w obozach na Cyprze. Władze żydowskie utrzymują, że interpretacja odnośnego punktu rozejmu przez Anglików jest niesłuszna.

## Zwolnienia Kabacińskiego
### domagają się b. uczestnicy
#### RUCHU OPORU WE FRANCJI

PARYŻ, 3.7 (PAP). — Minister sprawiedliwości Andre Marie przyjął delegację, złożoną z przedstawicieli francuskich organizacji Ruchu Oporu i Związku Polaków, b. uczestników Ruchu Oporu pod przewodnictwem deputowanego komunistycznego Tournè. Delegacja domagała się uwolnienia uwięzionych członków Ruchu Oporu, a m. in. kapitana Moreau i Kabacińskiego. Minister Marie zapowiedział natychmiastowe uwolnienie Kabacińskiego w wypadku zarządzenia rewizji procesu przez komisję, która zbierze się w tych dniach.

# Partie komunistyczne solidaryzują się
## z rezolucją Biura Informacyjnego
### w sprawie KPJ

BUDAPESZT, 3.7 (Obs. wł.). Wczoraj wieczorem w wypełnionej po brzegi hali sportowej, Mathias Rakosi, generalny sekretarz Węgierskiej Partii Pracujących, wygłosił wielką mowę w związku z ostatnią rezolucją Biura Informacyjnego. Po dokładnym omówieniu postanowień Biura Informacyjnego, Rakosi oświadczył:

„Przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej wstąpili na drogę rozbicia zjednoczonego frontu socjalistycznego, na drogę zdrady międzynarodowej solidarności robotniczej i przyjęli nacjonalistyczny punkt widzenia. Większość przywódców Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej nie zrozumiała przodującej roli partii komunistycznej i klasy robotniczej, nie zrozumiała istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego. Węgierska demokracja, węgierscy robotnicy nauczyli się w wyniku strasznych doświadczeń lat 1941 — 1944, że tylko wtedy będą mogli zapewnić sobie niepodległość i pomyślny rozwój, dopóki stać będą u boku Związku Radzieckiego, oswobodziciela narodów i obok postępowych demokracji. Wszelka trzecia droga wydaje naród prosto i nieuchronnie na łup imperialistów.

Według naszego przekonania — oświadczył Rakosi — krok Biura Informacyjnego jest dowodem siły partii komunistycznych.

Przemówienie Rakosi'ego zostało przyjęte burzliwymi oklaskami.

Zebranie przyjęło rezolucję, aprobującą stanowisko Biura Informacyjnego.

PRAGA, 3.7 (PAP). — Komitet Centralny Słowackiej Partii Komunistycznej na odbytym ostatnio posiedzeniu w całej pełni zaaprobował rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii.

TRIEST, 3.7 (PAP). — Komunistyczna Partia Triestu powzięła uchwałę, w której wyraża całkowite poparcie rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. Uchwała wzywa kierownków Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej do zejścia z błędnej drogi.

NOWY JORK, 3.7 — Przewodniczący Amerykańskiej Partii Komunistycznej Forster i generalny sekretarz Dennis opublikowali w imieniu Amerykańskiej Partii Komunistycznej deklarację na temat rezolucji Biura Informacyjnego. W deklaracji tej czytamy m. n.:

„Kierownictwo Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej wyrzekło się zasad internacjonalizmu na rzecz nacjonalizmu. Prowadziło ono politykę, która może doprowadzić jedynie do restauracji w Jugosławii państwa burżuazyjnego pod kontrolę sił imperialistycznych".

BUKARESZT, 3.7. (PAP). Z Tirany donoszą, że komitet centralny albańskiej partii komunistycznej powziął jednogłośnie uchwałę, zawierającą pełną aprobatę rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

PARYŻ, 3.7. (PAP). Z Brukseli donoszą, że kierownictwo belgijskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym aprobuje bez zastrzeżeń rezolucję Biura Informacyjnego w sprawie jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

## Truman, Eisenhower czy Douglas?
### Przed konwencją partii demokratycznej w USA

NOWY JORK. 3.7. Jak donosi PAP z Nowego Jorku, w partii demokratycznej panuje zaniepokojenie co do szans zwycięstwa w wyborach listopadowych na prezydenta USA. Część demokratów wierzy jeszcze w możliwość zwycięstwa Trumana i robi wysiłki, by wzmocnić jego szanse. Mówi się o postawieniu w centrum kampanii wyborczej demagogicznej walki z ustawą antyrobotniczą Taft-Hartley, oraz o doborze odpowiedniego kandydata na wiceprezydenta. Wysuwana jest kandydatura p. Eleonory Roosevelt. Truman niezwłocznie zgodził się na tę kandydaturę, jednakże pani Roosevelt zapewne nie udzieli swej zgody.

Część demokratów uważa, że wysunięcie kandydatury Trumana było by politycznym samobójstwem partii demokratycznej i ciągle wraca do pomysłu wysunięcia kandydatury generała Eisenhowera, który zresztą kilkakrotnie odmawiał już udzielenia zgody na kandydowanie. Zwolennicy Eisenhowera mają ponadto w rezerwie kandydaturę sędziego sądu najwyższego, Douglasa.

Ogólnie biorąc, sytuacja w partii demokratycznej jest następująca: Truman jest najbardziej prawdopodobnym nominatem. Jednakże zgoda Eisenhowera przekreśliłaby jego szanse, zaś wysunięcie kandydatury Douglasa poważnie by zagroziło jego pozycji.

## Tymczasowe wyniki
### wyborów w Finlandii

SZTOKHOLM, 3. 7. (PAP). Z Helsinek donoszą, że na podstawie niekompletnych obliczeń dotychczasowe wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Związek demokratyczny narodu fińskiego otrzymał 335 tys. głosów, konserwatyści — 256 tys., socjal-demokraci — 425 tys., agrariusze — 391 tys., szwedzka partia — 126 tys., partia liberalna — 51 tys.

Oficjalne i końcowe wyniki wyborów zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

# Najwyższego wymiaru kary
## żądają dla Buehlera prokuratorzy

Posiedzenie przedpołudniowe w 11 dniu rozprawy przeciwko Buehlerowi wypełniły czterodzinne wywody oskarżonego, który składał wyjaśnienia w związku z dokumentami, ujawnionymi w 10-ym dniu procesu. W obronie swej Buehler używał argumentów podobnych do tych, jakimi posługiwał się poprzednio. Starał się on wykazać, że odpowiedzialność za sektor ustawodawczy Rządu GG spada na Generalnego Gubernatora Franka oraz na specjalnych urzędników, z którymi Frank miał się jakoby kontaktować bezpośrednio.

Na koniec Buehler raz jeszcze starał się przekonać Trybunał o swym jakoby przychylnym nastawieniu w stosunku do ludności polskiej. W sprawie Majdanka i innych obozów koncentracyjnych oskarżony utrzymuje nadal, że nie posiadał o nich wiadomości.

Na wstępie rozprawy popołudniowej przewodniczący udziela głosu przedstawicielom oskarżenia. Pierwszy przemawia prokurator **Cyprian.**

Pierwszy zarzut aktu osk. mówi o masowym pozbawianiu życia, eksterminacji w obozach, tępieniu ludności polskiej, a zwłaszcza inteligencji polskiej. Oskarżyciel przypomina tu oświadczenia z posiedzeń rządu GG: „Z Polakami należy za wszelką cenę skończyć", „policji damy pełną swobodę działania, bez ograniczenia jej jakimikolwiek względami". Oświadczenia te nie były gołosłowne, w ślad za nimi poszły fakty. Osławiona akcja „AB", mająca na celu wyniszczenie inteligencji polskiej, obozy koncentracyjne, masowe egzekucje, „sądy policyjne", gdzie pytano człowieka o imię i nazwisko, po czym stawiono go pod ścianę.

Prokurator Cyprian przechodzi z kolei do ustalenia, że rząd GG był organizacją przestępczą. Działalność przestępcza tego rządu powstała z chwilą naruszenia przepisów Konwencji Haskiej. Naruszone zostało także prawo polskie, ponieważ mord i zabieranie majątku, są to przestępstwa przewidziane w każdym kodeksie prawa. Wyrok norymberski, który stanowi precedens w prawie międzynarodowym, jak i prawo polskie zezwalają na to, aby organizacje tego typu nazwać organizacją przestępczą.

Prokurator Cyprian zakończył swe przemówienie wnioskiem o zastosowanie wobec oskarżonego najwyższego wymiaru kary.

Z kolei mowę oskarżycielską wygłosił prokurator **Sawicki.** Stwierdził on na wstępie, że zagadnienia prawne dotyczące karania zbrodniarzy wojennych pozwalają już dzisiaj sądzić hitlerowców w sposób właściwy. Powstały bowiem nowe koncepcje prawne, przystosowane do nowego typu zbrodni.

Zdaniem prokuratora nie może być niczym usprawiedliwione wykonywanie rozkazów, tak niewątpliwie zbrodniczych, jakimi były dyrektywy NSDAP dla rządu GG. I tutaj oskarżony działał w pełnej świadomości. Był on od wielu lat członkiem partii, której zbrodniczy program odnośnie podbitych ziem Polski był powszechnie znany. Mimo to Bühler od samego już początku ze ślepym posłuszeństwem poddał się rozkazom „Führera".

W dalszym ciągu przemówienia, prokurator wskazał na fakt, że oskarżony w ciągu całego niemal procesu nie zdobył się na zdecydowane potępienie hitlerowskich zbrodni. Charakteryzując oskarżonego jako człowieka spokojnego, inteligentnego i pracowitego, prokurator wskazał, że te jego cechy pozwalały mu pełnić funkcje szefa rządu w GG ze skrzętnością, wyrażającą się dziś tylko podpisami na rozlicznych dokumentach zbrodni, podpisami powodującymi śmierć i męczarnię setek tysięcy ofiar, mimo, iż główny autor tych zbrodni zachował czyste ręce.

„Jakkolwiek dzisiejszy Bühler z ławy oskarżonych — zakończył prokurator — być może sam osądzi i skaże na śmierć dawnego Bühlera z rządu GG, to jednak, fikcja ta nie jest wystarczającą dla polskiego sądu".

Po przemówieniu prokuratora Sawickiego, przewodniczący zarządził przerwę do dnia 5 bm. godz. 9-ej **rano.**

## Przedstawiciele SPD w Londynie
### przyjmowani z wszelkimi honorami

LONDYN. 3.7. (PAP). Do Londynu przybyli przedstawiciele SPD, Heine, Neuman i Eichler, którzy będą oficjalnymi gośćmi Labour Party. Politycy niemieccy odbędą z reprezentantami Labour Party konsultacje na temat sytuacji w Berlinie i otrzymają od nich instrukcje.

W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na to, że goście niemieccy będą przyjmowani z szczególną pompą przez oficjalne koła brytyjskie. Od będą oni konferencję z zastępcą ministra Bevina, Mac Neilem, lordem Hendersonem i innymi wysokimi dygnitarzami Foreign Ofice. We wtorek Niemcy będą gośćmi Izby Gmin.

## Rektorzy i dyrektorzy
### szkół artystycznych
#### protestują przeciwko wystąpieniu Papieża

Rektorzy i dyrektorzy Państwowych Szkół Artystycznych i Akademii podpisali deklarację, w której przyłączają się do protestu sformułowanego w odezwie rektorów szkół akademickich w Krakowie w sprawie ustosunkowania się Watykanu do naszych granic zachodnich na Odrze i Nysie Łużyckiej. Deklarację podpisali: **Eibisch Eugeniusz** — rektor ASP w Krakowie, **Piwocki Ksawery** — prorektor ASP w Warszawie. **Drzewiecki Zbigniew** — rektor PWSM w Krakowie. **Daszewski Władysław** — prof. ASP w Warszawie, **Geppert Eugeniusz** — dyrektor PWSSP we Wrocławiu. **Golus Jan** — dyrektor PWSSP w Warszawie. **Jahnke Zdzisław** — rektor PWSM w Poznaniu, **Krajewski Juliusz** — wicedyrektor PWSSP w Warszawie. **Mitscha Adam** — rektor PWSM w Katowicach **Rak Aleksander** — kierownik oddziału PWSSP w Katowicach, **Schiller Leon** — dyrektor WST w Łodzi, **Sikorski Kazimierz** — rektor PWSM w Łodzi, **Sitowski Zygmunt** — prorektor PWSM w Poznaniu. **Szeligowski Tadeusz** — dyrektor PWSO w Poznaniu, **Teisseyre Stanisław** — dyr. PWSSP w Poznaniu. **Wejman Mieczysław**, dyrektor PWSSP w Katowicach, **Wimmer Marian** — wicedyrektor PWSSP w Łodzi, **Kulczycki Faustyn** — prorektor PWSM w Warszawie, **Siedziński Stefan** — dyrektor PWSM w Sopocie oraz **Wnuk Marian**—dyrektor PWSSP w Sopocie.

## KRONIKA POLITYCZNA

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 3 bm. ambasadora Turcji w Warszawie, p. Sevki Berker z wizytą pożegnalną.

*

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 3 bm. przedstawicieli Polonii w Danii, bawiących na wycieczce w Polsce. Przedstawiciele Związku Polaków w Danii przekazali na ręce ministra wyrazy przywiązania do kraju ojczystego.

*

Ambasador RP w Paryżu, Jerzy Putrament, wyjechał na urlop do Polski. W okresie nieobecności ambasadora funkcje charge d'affaires pełnić będzie radca ambasady, Przemysław Ogrodziński.


ś. † p.

**z Gomulińskich MARIA FILIPOWICZ**

**Żona ppłk. W.P., b. urzędniczka Ministerstwa Poczt i Telegrafów, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 1 lipca 1948 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Karola Boremeusza na Powązkach dn. 5 bm. tj. w poniedziałek o godzinie 11 r., po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych pamięci zmarłej pogrążeni w głębokim smutku:**

2036-X **MĄŻ I RODZEŃSTWO**

W rocznicę umowy gospodarczej polsko-czechosłowackiej

# Współpraca, która wzmacnia suwerenność obu państw

Minął rok od chwili zawarcia pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką Umowy o współpracy gospodarczej.

Polska opinia publiczna już w momencie podpisania tej umowy, w należyty sposób oceniła jej doniosłe, przełomowe znaczenie. Polsko-czechosłowacka umowa o współpracy gospodarczej była logiczną konsekwencją przełomu, jaki nastąpił we wzajemnych stosunkach pomiędzy naszymi państwami z chwilą zawarcia Układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Zrywając ze złą tradycją kapitalistycznych rządów przedwojennych obu krajów, przezwyciężając nagromadzone urazy i pretensje, wzajemne po obu stronach naszej granicy, dwie demokracje ludowe, Polska i Czechosłowacja zdecydowanie wkroczyły na drogę braterskiej współpracy we wszystkich dziedzinach życia naszych narodów.

Umowa o współpracy gospodarczej stała się fundamentem naszego wzajemnego zbliżenia i gwarancją trwałości przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Opinia nasza oceniła również w należyty sposób szczególny charakter zawartej umowy, która znacznie odbiega od zwykłego typu gospodarczych umów między państwami.

### UKŁAD BEZ PRECEDENSU

Umowa polsko - czechosłowacka nie poprzestała na ustaleniu tylko rozmiarów i warunków wzajemnej wymiany handlowej, choć osiągnięte w tej dziedzinie porozumienie miało samo przez się ogromne znaczenie. Nie poprzestała też na zwykłych umowach finansowo-kredytowych, komunikacyjnych itp., jakkolwiek i w tej dziedzinie osiągnięto doniosłe wyniki.

W umowie polsko - czechosłowackiej znalazł się postulat **ścisłej współpracy gospodarczej w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, komunikacji i handlu, a także w dziedzinie techniki i nauki** Był to nowy wkład w praktykę międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Po raz pierwszy w umowie między dwoma suwerennymi krajami znalazły miejsce akcenty ścisłej współpracy gospodarczej.

Doświadczenie zdobyte przez oba nasze kraje w trakcie realizacji umowy lipcowej, w całej rozciągłości potwierdziło słuszność powyższej oceny.

Miniony rok był okresem systematycznego urzeczywistniania myśli, zawartych w tej umowie. Przede wszystkim polegało to na rozwoju nikłej przed wojną wymiany towarowej między Polską a Czechosłowacją. **Obroty towarowe w ciągu tego roku nieustannie wzrastały.** Równocześnie realizowano systematycznie umowę o dostawach inwestycyjnych Czechosłowacji dla przemysłu polskiego. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu, uzgodniono w przemyśle czechosłowackim bardzo znaczne zamówienia inwestycyjne.

Uregulowano w myśl zasad umowy lipcowej cały szereg zagadnień komunikacyjnych, zwłaszcza związanych z tranzytem czechosłowackim i uaktywnieniem przewozów linią Odry.

**Zgodnie z umową, Szczecin staje się coraz bardziej również czechosłowackim portem.**

### NOWA KONCEPCJA WSPÓŁPRACY

Ale największe może osiągnięcia mamy do zanotowania w dziedzinie, w której trzeba było torować nowe drogi i tworzyć nowe koncepcje. Mamy na myśli dziedzinę wymiany doświadczeń przemysłowych i **współpracy poszczególnych gałęzi produkcji obu krajów oraz dziedzinę wspólnych inwestycji.**

W ramach Polsko - Czechosłowackiej Rady Gospodarczej, stworzono rozległy aparat współpracy, złożony z licznych komitetów i podkomitetów branżowych, w których pracy uczestniczą setki wybitnych specjalistów i kierowników życia gospodarczego obu krajów. W toku pracy tych komitetów nastąpiło bliskie wzajemne poznanie możliwości, zamiarów i potrzeb każdej strony, wyjaśniły się perspektywy dalszego zacieśnienia współpracy na każdym odcinku.

W rezultacie tych prac zarysowuje się już dość konkretny obraz współdziałania obu krajów w dziedzinie inwestycji, wspólnego budownictwa wielkiej elektrowni w Dworach i szeregu innych obiektów przemysłowych na terenie zarówno Polski, jak i Czechosłowacji, w tym budowy kanału Odra — Dunaj. Opracowuje się porozumienia o zharmonizowaniu produkcji i działalności inwestycyjnej w poszczególnych gałęziach przemysłu obu krajów, przy czym działalność ta w obu krajach będzie się kierowała jedynie celowością gospodarczą.

Stopniowo więc wyłania się obraz przyszłego racjonalnego i gospodarczo uzasadnionego **społecznego podziału pracy w polsko-czechosłowackim organiźmie ekonomicznym**, traktowanym jako jedna całość, przy czym obie strony w całej pełni zachowują całkowitą samodzielność gospodarczą i suwerenność polityczną.

W toku dalszych prac zostaną opracowane formy współdziałania obu krajów i w dziedzinie handlu zagranicznego, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzmożenia pozycji obu krajów i każdego kraju zosobna na rynku międzynarodowym.

### BEZ POMOCY MARSHALLA

Jasne jest, że wyniki te można było osiągnąć jedynie dzięki temu, że w Polsce i w Czechosłowacji zwyciężyła demokracja ludowa, że budujemy nasze życie na podstawie **ogólnonarodowych planów gospodarczych**, że równocześnie współpracujemy gospodarczo z wielką potęgą socjalistycznego Związku Radzieckiego.

W tych warunkach rok realizacji umowy lipcowej przyczynił się do wzmocnienia potencjału gospodarczego i do dalszego ugruntowania suwerenności gospodarczej i politycznej **obu naszych państw.**

W lipcu 1947 r., kiedy zawieraliśmy umowę, plan Marshalla jeszcze chował swe wilcze pazury w mgłę frazesów o pomocy Europie w odbudowie powojennej. Ale już wówczas tow. min. **Minc**, słusznie przeciwstawił temu planowi umowę polsko-czechosłowacką, jako wzór **jak należy odbudowywać Europę.**

Obecnie, w lipcu 1948 r., narody Europy wiedzą już dobrze, że marshallowska „pomoc" imperializmu amerykańskiego jest równoznaczna z gospodarczą i polityczną niewolą, z przekreśleniem suwerenności tych państw, które poszły w jarzmo planu Marshalla.

Polsce i Czechosłowacji, które po roku współpracy gospodarczej wzmocniły swoje pozycje na rynku międzynarodowym, nikt nie może obecnie dyktować, z kim mają utrzymywać stosunki handlowe, ani jakie towary mają wywozić lub przywozić, ani jakie towary mogą produkować, a jakie kupować tylko w Ameryce. Żaden obcy emisariusz nie może hamować rozwoju naszego przemysłu i handlu, nikt nie może nam narzucać lichwiarskich cen za zleżałe towary z demobilu. W tych wszystkich sprawach narody Polski i Czechosłowacji kierują się wyłącznie własnym interesem i własnym dobrem.

Taka jest wymowa pierwszego roku współpracy polsko - czechosłowackiej. Dalsze lata wydadzą większe jeszcze owoce.

**ALEKSANDER SZPAKOWICZ**

# Berlin i Frankfurt

## Realizacja bezprawnych zaleceń

**W ostatnich dniach zaszły w Niemczech nowe znamienne fakty.**

**1 Odbyła się we Frankfurcie konferencja trzech gubernatorów zachodnich z premierami niemieckimi, na której generał Clay zażądał zwołania ZACHODNIO - NIEMIECKIEGO ZGROMADZENIA KONSTYTUCYJNEGO nie później niż 1 września br.**

**2 Gubernator francuski generał Koenig przedstawił projekt STATUTU OKUPACYJNEGO, jaki państwa zachodnie zamierzają samowolnie wprowadzić, zamiast przewidzianego w Poczdamie traktatu pokojowego.**

**3 PRZESTAŁA ISTNIEĆ MIĘDZYSOJUSZNICZA KOMENDANTURA w Berlinie, rozsadzona od wewnątrz przez separatystyczne działania okupantów zachodnich.**

Jednocześnie trwa tzw. kryzys berliński. Pozostają w mocy słuszne ograniczenia komunikacyjne, wprowadzone przez władze radzieckie, dla obrony strefy wschodniej przed dezorganizacją gospodarki jaką niesie za sobą zachodnia reforma walutowa.

O czym świadczą powyższe fakty?

O tym, że państwa zachodnie nie przestają REALIZOWAĆ UCHWAŁ PRZYJĘTYCH W LONDYNIE, uchwał, które Konferencja Warszawska uznała za bezprawne. Widoczne to jest zwłaszcza w sprawie zachodnio - niemieckiego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Będzie to pierwszy organ państwowy zachodni, w pełnym znaczeniu tego słowa. Projekt Clay'a dotyczący organizacji tego Zgromadzenia jest zbiorem najbardziej antydemokratycznych pomysłów. Istotą jego jest USUNIĘCIE NIEMIECKICH SIŁ DEMOKRATYCZNYCH OD WSZELKIEGO WPŁYWU NA PRZYSZŁOŚĆ KRAJU. Każdy parlament krajowy sam będzie decydował o sposobie wybierania delegatów do Zgromadzenia. Parlamenty te, oparte na antydemokratycznych i autorytatywnych ordynacjach wyborczych, nie uznających np. proporcjonalnego prawa wyborczego — to prawdziwe rezerwaty niemieckiego szowinizmu.

Jeśli idzie o statut okupacyjny, ostatni konwentykl frankfurcki poszedł znacznie dalej ,aniżeli konferencja londyńska. W zaleceniach londyńskich mówiło się o statucie okupacyjnym w sposób mglisty, ograniczając się do aluzji. We Frankfurcie zaś przedstawiono projekt konkretny, całkowicie wolny od mglistości. Projekt ten potwierdza obawy, jakie wyrażono na Konferencji Warszawskiej odnośnie statutu okupacyjnego. Nie daje on żadnych gwarancji, że cele okupacji zaczną wreszcie być realizowane w Niemczech Zachodnich. Na odwrót statut okupacyjny gwarantuje

**utrzymanie i pogłębienie stanu dotychczasowego, w którym zachodnie państwa okupacyjne realizują program sprzeczny z celami okupacji i z celami, w imię których prowadzona była wojna z Niemcami hitlerowskimi.**

Co więcej — projekt statutu okupacyjnego przynosi POGORSZENIE istniejącego stanu rzeczy. Sprawy demokratyzacji powierza on władzom niemieckim. Znamy dobrze te władze niemieckie w strefach zachodnich. Wybitnym ich przedstawicielem jest premier Dolnej Saksonii, zbrodniarz wojenny Wilhelm Kopf. Władze te nie reprezentują sił demokratycznych w narodzie niemieckim. Reprezentują one imperialistów i szowinistów. Oni to te raz będą „robić" demokratyzację.

W swoich strefach okupanci zachodni mają wolne ręce w realizacji zaleceń londyńskich. W Berlinie nie mają wolnych rąk. Władze radzieckie spokojnie i stanowczo paraliżują próby przekształcenia zachodnich sektorów Berlina w oddzielne państewka, złączone „mostem powietrznym" z Trizonią. Stąd histeryczny ton zapewnień amerykańskich i angielskich nieopuszczaniu Berlina oraz bardziej niepohamowanych organów prasowych, które wzywają do „wzmocnienia pozycji zachodnich w Berlinie" (New York Times), czy nawet do zastosowania sankcji gospodarczych (New York Herald Tribune). Przeciwstawia się tym głosom nawet część prasy amerykańskiej, która wzywa do spokoju i rozsądku. „Washington Post" pisze np., że po konferencji londyńskiej państwa zachodnie nie mają po co pozostawać w Berlinie i zaleca wycofanie się ich — „z zachowaniem prestiżu".

Gdy nawet zachowująca spokój prasa amerykańska mówi o prestiżu, narody mówią i myślą o POKOJU I BEZPIECZEŃSTWIE. Pokoju i bezpieczeństwa nie zapewni konstytucja Clay'a, statut okupacyjny Koeniga i demokratyzacja realizowana przez Konfa. Zapewnić je może jedynie WSPÓŁPRACA CZTERECH MOCARSTW, NA ZASADACH SFORMUŁOWANYCH W OŚWIADCZENIU WARSZAWSKIM.

**J. KOWALEWSKI**

# DROGA NACJONALIZMU — DROGĄ ZDRADY NARODU

„Robotnik" z 2.7 zamieszcza drugi z kolei artykuł tow. Henryka Jabłońskiego, poświęcony rewizji przeszłości PPS. Za przedmiot swych rozważań autor bierze tym razem sprawę wpływu nacjonalizmu na ideologię i program czołowych działaczy partii. Tow. Jabłoński słusznie podkreśla, że stanowisko SDKPiL i KPP w sprawie niepodległości Polski było błędne, ale z drugiej strony zwraca uwagę, że należy również dostrzec błędy dawnej PPS, które wyraziły się w krańcowo przeciwnym, nacjonalistycznym stanowisku.

**„Oczywiście nie był to nacjonalizm typu endeckiego, mniej brutalny w formach, nie mniej jednak w dobie zaborów pchał on nas do wyłamywania sił z całości ruchu rewolucyjnego w Rosji, łamania solidarności mas robotniczych narodów, znajdujących się pod carskim jarzmem, prowadził do zaślepionej nienawiści do Rosji i wszystkiego co rosyjskie, bez względu na istotną jego treść społeczną, w początkach drugiej Rzeczypospolitej doprowadził do wprzągnięcia się w rydwan „awanturniczej „federacyjnej" polityki Piłsudskiego, dążącej pod pokrywką tej „federacji" do hegemonii Polski nad otaczającymi nas narodami Europy wschodniej. A kiedy te plany załamały się, wyciągnęliśmy ręce — tak samo jak stronnictwa burżuazyjne po zimie cudze i to nie z żadnego tragicznego przypadku czy chwilowego błędu, ale zgodnie z panującą już na kilka lat przed pierwszą wojną światową interpretacją zasady niepodległości, która zrywała z etnograficzną podstawą określania granic przyszłego Państwa Polskiego".**

Z zasadą tą wiązały się dążenia do utworzenia państwa choćby z jednego zaboru i do szukania rekompensaty na ziemiach nie polskich. Wyrazem tego był XII Zjazd PPS, który wysunął hasło utworzenia Państwa Polskiego z wyzwolonych ziem zaboru rosyjskiego.

Wspominając o tym haśle XII Zjazdu Jodko Narkiewicz pisał:

**„W ogólnych zarysach granice Państwa Polskiego powinny być następujące: zachodnia i północna granica obecnej Kongresówki, rzeki Prypeć, Dniepr, Dźwina i Święta aż do Niemna".**

**Z góry też się już cieszył na myśl, że Polska taka „ze względu na posiadane prowincje białoruskie stale będzie zagrożona przez Rosję".**

**Szukać będzie oparcia w Niemczech i „żadna irredenta (?) nie zdoła powstać w Poznaniu".**

Tow. Jabłoński cytuje wypowiedź „Naprzodu" z dnia 20. 10. 1916 r.:

**„Program niepodległościowy tych wszystkich Polaków, którzy w obecnej wojnie stanęli po stronie mocarstw centralnych, był od pierwszej chwili dwudzielnicowy. Przeciw temu właśnie programowi wystąpił obłudnie manifest wielkiego księcia Mikołajewicza hasło: „zjednoczenia", to jest hasło trójzaborowe... My zaś do dzisiejszego dnia nie przestaliśmy trwać przy programie dwudzielnicowym, w imię którego poszły w bój Legiony. Kto zaś idzie ręka w rękę z mocarstwami centralnymi ten tylko na wschodzie szukać może zdobyczy".**

Słowa te, jak i inne wypowiedzi, mówią nam, że nacjonalistyczne stanowisko, dążenie do panowania nad innymi narodami, w koncepcjach piłsudczyzny i w koncepcjach tych przywódców socjalistycznych, którzy ideologicznie byli związani z Piłsudskim — szły w parze ze zdradą polskich interesów narodowych, ze zrezygnowaniem z dużych części rdzennych ziem polskich na rzecz Niemiec.

Przytoczywszy głos Moraczewskiego, który widział przyszłość naszego narodu pod hasłem Habsburgów, autor zajmuje się stanowiskiem PPS w okresie drugiej niepodległości. Wprawdzie oficjalne kierownictwo PPS nie chciało przykładać ręki do eksterminacji Ukraińców i Białorusinów i wysuwało hasło autonomii, ale taka autonomia nie mogła zadowolić dążeń do zjednoczenia z macierzystym trzonem narodowym ukraińskim i białoruskim, który znajdował się na wschód od granicy ryskiej. Stanowisko to wynikało z błędnej teorii ojczyzny utożsamionej z aktualnie wówczas istniejącym państwem polskim. Pisał bowiem Niedziałkowski:

**„Trzeba przyjąć ojczyznę a zarazem cały świat związanych z nią idei, pojęć, stanów uczuciowych. Trzeba przyjąć ojczyznę bez zastrzeżeń, ją samą i odpowiedzialność za jej losy".**

**W sformułowaniu tym tkwił tragiczny błąd — konkluduje tow. Jabłoński. — Robotnik w dobie Drugiej Rzeczypospolitej musiał dopiero sobie ojczyznę zdobyć i w walczyć, nie mógł jej „przyjąć". Przyjąć, to przecież znaczyło przyjąć w konsekwencji państwo sanacyjne, przyjąć odpowiedzialność nie za wolność rozwoju narodu, nie za rozwój gospodarczy kraju, bo poczucie takiej odpowiedzialności musiało prowadzić do walki z państwem sanacyjnym, ale „przyjąć" Niedziałkowskiego znaczyło przyjąć odpowiedzialność za losy ówczesnego państwa, a więc i podporządkować się praktycznie jego polityce i jego wobec innych narodów postawie.**

**W Niemczech hitlerowskich znaczyłoby to więc, że robotnicy niemieccy winni w wojnie ostatniej nie sabotować Hitlera, nie dążyć do jego klęski, by na gruzach jego państwa budować przy pomocy robotników innych narodów nowe, ludowe państwo niemieckie, ale w myśl teorii Niedziałkowskiego powinni „przyjąć" tę hitlerowską ojczyznę, powinni dążyć do jej zwycięstwa, do triumfu Hitlera".**

Tow. Jabłoński wspomina dalej o Buczku, działaczu robotniczym, komuniście, który — jak wiemy — przesiedział szesnaście lat w sanacyjnych więzieniach. Dobrze dobrany przykład. Buczek dał dowód prawdzie, że ci, którzy nie utożsamiali ojczyzny z państwem obszarniczo-kapitalistycznym, z państwem, które gnębiło mniejszości narodowe — właśnie zdali egzamin ze swego patriotyzmu.

**„A kiedy Buczek, po latach antypaństwowej działalności i latach polskiego, sanacyjnego kryminału, bić się szedł z hitlerowskim najeźdźcą w 1939 roku, nie „przyjmował sanacyjnej Polski". Zdemoralizowani, ogłupieli wodzowie tej Polski, urządzali wyścig do Zaleszczyk. Buczek zaś bił się o swoją ojczyznę, o Polskę prawdziwą, o Polskę ludu polskiego. Szedł o nią walczyć i w tej walce życie położył, bo ta nowa ówczesna walka z najeźdźcą była dalszym ciągiem starej jego walki o Ojczyznę dawnej przez rodzimy, wówczas przez obcy ujarzmioną faszyzm.**

**Tego prawdziwego proletariackiego patriotyzmu wiele było w robotniczych szeregach PPS i stąd tak łatwo, mimo długiego tumanienia ich przez wodzów WRN, robotnicy znaleźli miejsce w szeregach odrodzonej, patriotycznej, marksistowskiej PPS".**

Bezwzględnie słuszny i wnoszący wiele pouczającego materiału historycznego artykuł tow. Jabłońskiego, kończy się jednak zbyt optymistyczną — naszym zdaniem — nutą. Wydaje nam się, że myśl wypowiedzianą przez tow. Jabłońskiego na zakończeniu artykułu, należało by rozwinąć. Nie możemy jeszcze dziś stwierdzić, że w naszej klasie robotniczej przezwyciężone zostały do końca wszelkie nacjonalistyczne naleciałości, będące wyrazem przenikania wrogich ideologii. Niewątpliwie poziom uświadomienia klasy robotniczej i pod tym względem podniósł się w latach ostatnich ogromnie. Niemniej jednak konieczna jest ciągła czujność i praca ideologiczna dla przezwyciężenia reszt tych nacjonalistycznych naleciałości. Musi bowiem przeniknąć do głębi świadomości każdego człowieka pracy myśl, że nie ma prawdziwego umiłowania własnej ojczyzny bez szacunku dla innych narodów, że nie ma prawdziwego patriotyzmu bez zrozumienia wagi międzynarodowej solidarności wszystkich sił antyimperialistycznych, która jest podstawową gwarancją bezpieczeństwa i niepodległości naszego kraju.

## 4 lipca święto narodowe Stanów Zjednoczonych

# GDY NARÓD AMERYKAŃSKI walczył o wyzwolenie

DZIEŃ 4 LIPCA JEST ŚWIĘTEM NARODOWYM USA. W DNIU TYM, PRZED 172 LATY DRUGI KONGRES KOLONII BRYTYJSKICH W AMERYCE OGŁOSIŁ DEKLARACJĘ NIEPODLEGŁOŚCI, STWIERDZAJĄCĄ, ŻE „ZJEDNOCZONE KOLONIE... SĄ WOLNYMI I NIEZALEŻNYMI PAŃSTWAMI". BYŁ TO PIERWSZY RUCH WYZWOLEŃCZY W IMPERIUM BRYTYJSKIM, PIERWSZA OZNAKA NARASTAJĄCEGO W PÓŹNIEJSZYCH LATACH DĄŻENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO NARODÓW KOLONIALNYCH.

TAK WIĘC POCZĄTEK PAŃSTWOWOŚCI AMERYKAŃSKIEJ OPIERA SIĘ NA REWOLUCJI. TAK WIĘC WYZWOLENIE NARODU AMERYKAŃSKIEGO SPOD JARZMA BRYTYJSKIEGO KOLONIALIZMU JEST ZARAZEM AKTEM WYZWOLENIA SPOŁECZNEGO, ZERWANIA Z ZACOFANĄ PÓŁFEUDALNĄ MONARCHIĄ KOLONIALNĄ BRYTYJSKĄ I UTWORZENIA PIERWSZEJ NA ŚWIECIE REPUBLIKI MIESZCZAŃSKIEJ.

OGŁOSZENIE i wywalczenie niepodległości amerykańskiej było dziełem szerokiej koalicji ludowej, w której dużą rolę odegrało młode, rewolucyjne mieszczaństwo. Walka ta skierowana była przeciwko władzy brytyjskiej, która zmierzała — poprzez szereg ustaw uchwalonych przez parlament angielski — do całkowitego zdławienia gospodarki kolonii, a tym samym do zduszenia zarodku ich niepodległości. Na mocy tych ustaw handel zagraniczny tych ziem oddany był w ręce monopoli brytyjskich, w pierwszym rzędzie osławionej Kompanii Wschodnio-Indyjskiej, której akcjonariuszami byli m. in. król angielski i wysokie sfery dworskiej magnaterii. Z drugiej strony ustawy te przerzucały na kolonie ciężar utrzymywania okupacyjnych armii brytyjskich i ustanawiały wysokie podatki, w całości idące do skarbca Wielkiej Brytanii.

Ruch niepodległościowy rozpoczął się od dołu, od szerokich mas narodu. Jeszcze na długo zanim Kongres uchwalił Deklarację Niepodległości, poszczególne kolonie (późniejsze stany) podjęły walkę przeciwko panowaniu brytyjskiemu. Robotnicy, rzemieślnicy, chłopi, drobni kupcy — oto elementy, które pierwsze podniosły sztandar rewolucji. One to spowodowały zwołanie pierwszego kongresu kolonii, który uchwalił protest przeciwko polityce angielskiej. Ich rzecznik, wybitny myśliciel amerykański, bojownik o prawa człowieka, **Tomasz Paine**, pierwszy wysunął żądania całkowitej niepodległości. **„Trzeba nie tylko protestować przeciwko tyranii, ale i walczyć o obalenie tyrana... o niepodległość naszych ziem"** — głosi jego proklamacja z r. 1775.

Wołanie to ogarnęło wkrótce wszystkie kolonie, rozlegało się na wszystkich zebraniach publicznych i wiecach. Chwiejne, konserwatywne elementy, stanowiące dużą część delegatów drugiego Kongresu kolonii nie mogły się oprzeć żądaniom ludu. Warstwy plantatorskie związane z interesami brytyjskimi, skłonne do kapitulacji i ugody z dworem angielskim, musiały się poddać parciu sił wolnościowych. Deklaracja Niepodległości została ogłoszona

*

PO RAZ pierwszy w historii, jeszcze przed rewolucją francuską, sformułowane zostały w amerykańskiej wojnie o niepodległość podstawowe zasady mieszczańskiej demokracji. Deklaracja Niepodległości zawiera trzy takie zasady:

**— WSZYSCY LUDZIE SĄ RÓWNI I MAJĄ NIEZAPRZECZALNE PRAWO DO ŻYCIA, WOLNOŚCI I DĄŻENIA DO SZCZĘŚCIA;**

**— DLA ZABEZPIECZENIA TYCH PRAW USTANOWIONE SĄ RZĄDY, KTÓRYCH WŁADZA POCHODZI OD LUDU I KTÓRE DZIAŁAJĄ ZA ZGODĄ LUDU;**

**— GDY JAKIKOLWIEK RZĄD SPRZENIEWIERZA SIĘ TYM ZASADOM, LUD MA PRAWO OBALIĆ GO I USTANOWIĆ NOWĄ WŁADZĘ.**

Przyjęcie tych zasad było zwycięstwem lewego, niepodległościowego i postępowego skrzydła demokracji z **Tomaszem Jeffersonem** na czele. Ale już wtedy, u samej kolebki amerykańskiej republiki pojawiły się zaczątki tych sił, które później stworzyły imperializm w St. Zjednoczonych. **„Dajcie głos bogactwu i talentowi"** — domagał się **Hamilton**, przywódca prawicy. **„Pierwszym zadaniem Kongresu jest obrona przed demagogią mas"** — wołał inny przedstawiciel konserwatywnego odłamu burżuazji. Albowiem tak samo jak w innych rewolucjach mieszczańsko-demokratycznych, burżuazja miała inne cele na oku, aniżeli masy ludowe, które tych przewrotów były podstawą. Jej chodziło przede wszystkim o ugruntowanie własnej władzy nad narodem po zrzuceniu obcego jarzma, które przeszkadzało rozwojowi kapitalizmu. Nie walczyła ona przeciwko wyzyskowi jako takiemu, lecz zmierzała do monopolizowania wyzysku w swoich rękach, do opanowania państwa i stworzenia zeń instrumentu obrony swoich klasowych interesów.

*

REWOLUCJA amerykańska odbiła się szerokim echem na całym świecie. Z zasad jej czerpały natchnienie późniejsze przewroty, idee jej stały się prototypem francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela. Do Ameryki walczącej o wolność podążali ze wszystkich stron ochotnicy wolności, pierwsze na świecie Brygady Międzynarodowe. We frontowych szeregach znaleźli się Polacy, bojownicy o „naszą i waszą wolność", żołnierze każdego pola bitwy o wyzwolenie narodowe i społeczne, „drożdże rewolucji", jak miano ich nazwać w sto lat później, w okresie paryskiej Komuny. **Kościuszko i Pułaski** — obok dziesiątków innych mniej znanych — to pomost pomiędzy narodami Polski i St. Zjednoczonych, to żywa więź między Manifestem Połanieckim a Deklaracją Niepodległości. Nic może lepiej nie symbolizuje prawdy, że wolność jest niepodzielna, jak właśnie te nazwiska bojowników o wolność Polski i St. Zjednoczonych. Nic może nie przyczyniło się tak bardzo do wzajemnej sympatii narodów Polski i Ameryki, jak właśnie udział Polaków w walkach o postęp po drugiej stronie Atlantyku, zarówno w okresie wojny o niepodległość, jak i w późniejszych zmaganiach o zniesienie niewolnictwa, w których generałowie **Karge i Krzyżanowski** odgrywali wybitną rolę.

Ta sympatia istnieje nadal, pomimo faktu, że władcy Ameryki zapomnieli o rewolucyjno - niepodległościowych początkach państwowości swego kraju i dziś wobec innych narodów uprawiają taką samą politykę, jaką wobec ich przodków uprawiała Wielka Brytania. Ta sympatia istnieje nadal, chociaż większość dzisiejszego Kongresu uważa idee **Jeffersona i Paine'a** za „antyamerykańskie", a walkę o realizację zasad Deklaracji Niepodległości za „importowane z zagranicy wywrotowe tendencje".

Ta sympatia wzajemna narodów Polski i St. Zjednoczonych opiera się na niewzruszonej prawdzie, że nie ma żadnych konfliktów interesów między naszymi narodami, a są tylko tradycje wspólnych walk; że pomimo takich czy innych nieprzyjaznych posunięć amerykańskich sfer kierowniczych, masy ludowe Ameryki widzą w dzisiejszej demokracji ludowej polskiej kontynuatorkę idei Kościuszki, realizatorkę wspólnych dla naszych narodów tradycji wolnościowych i demokratycznych.

Ta sympatia opiera się wreszcie na głębokim zrozumieniu i przyjaźni jaką żywimy dla walki narodu amerykańskiego o urzeczywistnienie wzniosłych idei Deklaracji Niepodległości. Albowiem tam, w ojczyźnie **Waszyngtona i Lincolna** walka o zasady z r. 1776 toczy się nadal. Prowadzą ją robotnicy — potomkowie rzemieślników Bostonu, awangardy rewolucji amerykańskiej, prowadzą ją farmerzy — prawnukowie żołnierzy republikańskich armii, którzy ożywieni wielkim ideałem wolności rozbijali wielekroć silniejsze zastępy angielskie, prowadzi ją inteligencja — spadkobiercy rewolucyjnej demokracji **Paine'a i Jefferson**a, prowadzą ją związki zawodowe i ugrupowania polityczne z Partią Postępową **Wallace'a** na czele.

W dniu 4 lipca należy te prawdy przypomnieć. Albowiem dzień ten święcimy również i my, jako rocznicę wyzwolenia wielkiego narodu, jako wspomnienie historycznych więzów łączących naród polski z narodem amerykańskim.

**STEFAN GROT**

# NOWATORSTWO NIE ZAWSZE OZNACZA POSTĘP

WIELKI poeta Norwid, zapoznany przez współczesność, odwoływał się do przyszłości: „syn minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku"... Juliusz Słowacki, lekceważony i niezrozumiany, myślał podobnie: „przyszłość moja, i moje będzie za grobem zwycięstwo"... Największy obok Balzaka geniusz francuskiej powieści, Stendhal, czytywany przez niewielu współczesnych, głosił, że pisze dla czytelnika za lat 50... Szkoła romantyczna chętnie apelowała do potomności. I nie tylko romantyczna. Niejednokrotnie na przestrzeni dziejów sztuki dały się obserwować zjawiska, że wybitni twórcy nie byli docenieni za swego życia, i że dopiero przyszłość kształtowała i utrwalała ich sławę artystyczną. Przykład Wyspiańskiego może tu służyć za dłuższy wywód, a w skali europejskiej pełny przykład blasków i cieni nowatorstwa mamy w obrazie losów sławy i znaczenia takich malarzy jak Cezanne, Van Gogh, Rousseau czy współczesny Pablo Picasso. Słusznie ktoś powiedział, że nowoczesny obraz Picassa „Guernica" ma równą siłę protestu przeciw zbrodniom faszyzmu hiszpańskiego, co sprzed stu laty obrazy Goyi, wymierzone przeciw okrucieństwu wojny.

Nie ma rozwoju sztuki bez postępu i nowatorstwa. Każdy twórca, uznany dziś za klasyka, był w swoim czasie odkrywcą nowych lądów. Szekspir czy Molier tworzyli nową wiedzę o człowieku, Rembrandt widział świat zupełnie inaczej niż jego współcześci, Mickiewicz pisał inaczej niż jego poprzednicy, innym językiem, innymi skojarzeniami. W Rosji Puszkin zrewolucjonizował język Dierżawina, a Majakowski język Puszkina. „Piotr I" Aleksego Tołstoja jest dlatego m. in. dziełem genialnym, że wniósł do powieści historycznej nowe widzenie przeszłości, nowe, socjologiczne ujęcie tematu.

Przykładów takich można by, rzecz prosta, powołać o wiele więcej. Udawadniają one, że nie ma wielkości i postępu sztuki bez prawdziwego, rzetelnego poszukiwania i nowatorstwa. Jest to prawda, której nikt nie przeczy, przeciw której nikt nie występuje.

Ale — niestety — nie na tym koniec. Ponieważ obok prawdziwego mamy nieraz fałszywe nowatorstwo i obok nowatorstwa—nowinkarstwo. A ta fałszywa postępowość bywa zawsze za walidrogą w sztuce, a czasem czynnikiem w służbie celów społecznie szkodliwych. I źle się dzieje, jeżeli społeczeństwo nie potrafi odróżnić owego fałszywego postępu od prawdziwego, i jeżeli pozwoli na sieble wpływać jakimkolwiek szkodliwym odchyleniom.

Mało to jeszcze było groźne wówczas, gdy doprowadzano do skrajności zdobycze prawdziwego nowatorstwa, gdy wyżywano się w pseudoklasycznym formaliźmie i ślepym naśladownictwie uznanych wzorów, lub w hiperromantycznych nadużyciach romantycznego sztafażu. Zawsze obok i po wielkich twórcach pojawiali się ich epigoni i mimowolni parodyści, zawsze obok Mickiewicza wyrastali Odyńce, a po Wyspiańskich—Rostworowscy. Gorzej, gdy pseudonowatorstwo drapowało się lub drapuje w szaty absolutnej nowości, gdy próbowało lub próbuje iść własnymi, pozaspołecznymi „drogami". Cóż bowiem może powstać, jaka może być prawdziwa korzyść artystyczna i społeczna z popadnięcia w bezduszny formalizm, z zamienienia elementów humanistycznych na patologiczne, z obrazoburczego stosunku do puścizny klasyków, z żerowania na niezrozumialstwie — które to cechy „chlubnie" wyróżniają pożerające samo siebie nowatorstwo dla nowatorstwa i dają się zauważyć w niejednym punkcie współczesnego życia artystycznego?

Poznaliśmy po pierwszej wojnie światowej szereg kierunków i „programów" w sztuce, które pod pozorem rewelacyjnego postępu i nowości były w istocie przykładem rozkładu kultury mieszczańskiej i w masce Bóg wie jakiej lewicowości wyrażały w istocie tendencje społecznie wsteczne. Kierunki te zmierzały nie do rozwoju lecz raczej do samolikwidacji sztuki. Wystarczy przypomnieć funkcje takich „postępowych" kierunków jak dadaizm, by zdać sobie sprawę z przyczyn, które je zrodziły i skutków jakie ze sobą niosły. „Takie nowatorstwo znajdowało wyraz w wariackich pomysłach, kiedy np. rysowano dziewczynę z jedną głową na czterdziestu głowach, z jednym okiem do lasa, drugim do Sasa" (Ażdanow). Czyż i u nas w Polsce gromada nieartykułowanych dźwięków nie domagała się nazywania jej „poematem", a kreska i kropka, wpisane w kwadrat, czyż nie pyszniły się że są „kompozycją plastyczną"? A kto tych arcydzieł nie rozumiał i nie odczuwał, był ignorantem i wstecznikiem. „Rozumieli" je zaś burżuazyjni schyłkowcy, skwapliwie ustępujący drogi „krzepie" faszystowskiej.

Zjawiska podobne występują i obecnie, po drugiej wojnie światowej, w warunkach pogłębionego rozkładu i schyłkowości kultury i ustroju burżuazyjnego i w warunkach, gdy ów tonący brzytwy się chwyta. Od egzystencjalizmu na odcinku filozofii, po letryzm (drugie, „ulepszone" wydanie dadaistycznego bełkotu) w dziedzinie poezji — usiłuje faszywe nowatorstwo, usiłuje nowinkarstwo wprowadzić zamęt wśród odbiorców sztuki, by ich pogrążyć w pesymizm i dekadencję w służbie określonych wpływów politycznych. Naturalnie, nie musi to być jego cel świadomy, nie traci przez to swoich właściwości ujemnych, a tym gorzej świadczy o samowiedzy poszczególnych artystów.

Sprawy te przedyskutowano ostatnio bardzo żywo i w skali ogólnonarodowej w Związku Radzieckim, przy udziale przedstawicieli KC WKP(b). Dyskusja nad podręcznikiem historii filozofii N. Aleksandrowa, błędy popełnione w Akademii Plastyki, a wreszcie dyskusja, jaka wyłoniła się na temat muzyki radzieckiej, rzuciły ogromnie wiele światła na zasadniczy problem postępu sztuki i przyczyniły się w ogromnej mierze do wyjaśnienia wielu spornych dotychczas zagadnień. Szczególnie wyraźny i mocno sformułowany okazał się tutaj zacytowany już głos Andrzeja Żdanowa, udostępniony czytelnikom polskim przez „Odrodzenie" (**A. Żdanow:** „O zagadnieniach muzyki radzieckiej", „Odrodzenie", nr 26). Uwagi Żdanowa odnoszą się przede wszystkim do spraw muzycznych, ale mają swe znaczenie jak najbardziej ogólne. Oto jak Żdanow definiuje nowatorstwo: „Nowatorstwo nie jest celem samym w sobie; nowa rzecz musi być lepsza od starej, inaczej nie ma sensu... Nie można nazwać nowatorstwem wszelkiego pozowania na oryginalność, wszelkich grymasów i dziwaczności. Jeśli się nie chce tylko żonglować pięknymi słówkami, należy jasno zdać sobie sprawę, jakie rzeczy stare trzeba się starać porzucić i do jakich nowych należy dojść". A zwracając się wprost do muzyków dodaje Żdanow: „Nie twierdzimy, że puścizna klasyczna jest absolutnym szczytem kultury muzycznej. Gdybyśmy tak mówili, oznaczałoby to, że postęp skończył się na klasykach... Puszcza się w ruch hasło, iż klasyków należy prześcignąć. Bardzo słusznie. Ale by prześcignąć klasyków, trzeba ich dogonić, a wy pomijacie stadium doganiania, jakby to była już przekroczona faza". Słowa, mające kurs obowiązujący i treść po stokroć słusznego alarmu, nie tylko w ZSRR!

Żdanow potępił również absolutne odwrócenie się niektórych muzyków od źródeł natchnienia ludowego. Przypomnieć tu warto, jak wiele polscy moderniści muzyczni, tacy jak Karłowicz czy Szymanowski, czerpali z motywów ludowych. I to między innymi miało niemały wpływ na to, że byli prawdziwymi nowatorami.

I jeszcze jedno. Zarzut pomniejszania międzynarodowych wartości sztuki. Odpowiada Żdanow znaną prawdą: „Internacjonalizm w sztuce rodzi się nie na gruncie pomniejszenia i zubożenia sztuki narodowej. Przeciwnie, internacjonalizm powstaje tam, gdzie kwitnie sztuka narodowa... W muzyce, jak we wszystkim, nie można być internacjonalistą nie będąc zarazem szczerym patriotą. Jeśli u podstaw internacjonalizmu leży szacunek dla innych narodów, to nie można być internacjonalistą, nie szanując i nie kochając własnego narodu".

I Żdanow nie cofnął się przed wyciągnięciem ostatniego wniosku: że w istocie nowatorstwo za wszelką cenę, nowatorstwo bez związku z wartościową tradycją i wbrew odczuwaniu mas ludowych, jest zacofaniem, z którego należy jak najprędzej zawrócić. I nic tu, dodajmy, nie pomogą odwoływania się do przykładów zeszłowiecznych, ponieważ inne warunki społeczne stwarzają odmienną sytuację sztuki i w naszych warunkach postawa „artysty ponad tłumem" jest po prostu „niespełnianiem swojej roli historycznej" (Żdanow).

**J. A. SZCZEPAŃSKI**

## Kongres ludzi miłujących pokój

# INTELEKTUALIŚCI 14 KRAJÓW spotkają się we Wrocławiu

Zjazdy intelektualistów nie są nowością. Można wskazać na szereg wzorów i przykładów, jak chociażby słynny kongres paryski w roku 1936 z udziałem J. Romainsa, H. Barbusse'a, J. Huxley'a i Hemingway'a. To, że literaci, naukowcy, malarze, chcą utrzymywać ze sobą łączność, że czują się zobowiązani do baczności wobec niebezpieczeństw zagrażających pokojowi i kulturze świata, może budzić dla nich uznanie. Ale nie to jest najważniejsze. Istotne jest to, że sytuacja międzynarodowa w chwili obecnej zmusza wszystkich ludzi dobrej woli, wszyskich ludzi miłujących pokój, do nieodwracania uwagi od spraw, które są warunkiem dalszego rozwoju kultury świata.

Poraz pierwszy kongres tego rodzaju i tych rozmiarów odbędzie się w Polsce, a to od 25 do 28 sierpnia r.b we Wrocławiu. Celem jego jest przede wszystkim obrona pokoju. Zaproszenia rozesłane do najwybitniejszych przedstawicieli kultury i sztuki, zawierały takie sformułowanie:

**„W ciągu swych długich i bolesnych zmagań narody podtrzymywane były nadzieją trwałego i sprawiedliwego pokoju, któryby im pozwolił swobodnie rozwijać się w atmosferze wzajemnego zaufania. Wobec podżegań do nowej wojny, pewna ilość francuskich i polskich intelektualistów o bardzo różnych poglądach, lecz ożywionych tym samym pragnieniem pokoju, doszła do wspólnego wniosku, iż szczera oraz szeroka dyskusja może niewątpliwie przyczynić się do zrodzenia warunków, niezbędnych dla urzeczywistnienia słusznych dążeń ludzi, miłujących pokój."**

Fakt, że kongres odbędzie się w Polsce, że przybędzie 500 intelektualistów z 14 krajów, że miejsce ich spotkania — to właśnie Wrocław, ma swoją wymowę. Jeżeli Anglosasi dotychczas uzurpowali sobie prawo do monopolu troszczenia się o „jedność kultury europejskiej", rozbijając ją równocześnie, stwarzając wygodny im mit o „żelaznej kurtynie", to niezwykle żywy oddźwięk, jaki znalazł francusko - polski apel w świecie, dokumentuje, że Polska swą bohaterską przeszłością i swoją postawą oraz pracą w chwili obecnej, stała się jednym z ośrodków zainteresowania opinii świata. Dobrze się więc stało, że właśnie u nas będzie miejsce spotkania ludzi, którzy chcą zaprotestować przeciw wszelkim próbom ujarzmienia kultury europejskiej przez siły tak obce istocie pojęcia kultury, jak kapitalizm, czy pieniądz. Mamy do tego moralne prawo.

Kongres Wrocławski programem swym będzie odbiegał od utartych schematów imprez tego rodzaju. Nie będzie żadnych przemówień wstępnych. Otworzy go muzyka: Beethoven i Chopin. Punktem centralnych programów będą cztery referaty, wygłoszone przez przedstawicieli czterech narodowości. Wygłoszą je Anglik, Rosjanin, Francuz i Polak. Tematy są takie, jak: „Pokój i kultura", „Wolność kultur narodowych", czy też „Nauka i postęp". Dyskusję plenarną poprzedzą obrady czterech komisji, które rozpatrzą tezy wygłoszonych referatów. W chwili zakończenia zjazdu odbędzie się we Wrocławiu wielki wiec, którego przebieg transmitować będą dziesiątki radiostacji europejskich, a być może i amerykańskich. Jak wielkie znaczenie ma Kongres, ilustruje fakt, że w chwili jego otwarcia odbędą się we wszystkich stolicach świata zebrania tych intelektualistów, którzy nie mogą przybyć do Wrocławia.

Rzecz jasna, że my ze swojej strony nie możemy zaniedbać okazji, by zaprezentować naszym gościom polski dorobek kulturalny i cywilizacyjny.

Zjazd będzie się odbywał w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych. Poza tym uczestnicy Zjazdu zwiedzą Dolny Śląsk. Program Kongresu przewiduje też uroczyste przedstawienia opery, koncerty symfoniczne, koncert dawnej muzyki polskiej, koncert chopinowski w Żelazowej Woli. W związku z Kongresem odbędą się specjalne wystawy książki polskiej i francuskiej oraz wystawa współczesnego malarstwa francuskiego, z udziałem takich artystów, jak: Picasso, Leger i Matisse. Wystawa ta wzbudzi niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie w Polsce.

Jak już wspomnieliśmy — na Kongres Wrocławski przybędzie 500 intelektualistów z całego świata. Warto zapoznać się z nazwiskami najwybitniejszych naszych gości. Z Francji przybędą małżonkowie Jolliot-Curie, pisarze Duhamel, Eluard, Aragon, słynny architekt Le Corbusier, malarze Picasso i Leger oraz znakomity aktor Jean Louis Barrault. Z Brazylii oczekujemy najwybitniejszego pisarza tego kraju Amado Jorje. Meksyk będzie reprezentował słynny malarz Diego de Rivera. Z USA przybędzie głośny pisarz Caldwell Erksine. Z wielkiej Brytanii między innymi przybędzie Priestley. Z Chile będziemy mieć okazję gościć najwybitniejszego współczesnego poetę krajów, mówiących po hiszpańsku, Pablo Neruda.

Wymieniłem nazwiska najwybitniejsze. Daje to już możność zorientowania się czytelnikom w rozmiarach przygotowanego Kongresu. **Pr.**

Na półce z książkami

## Miasteczko na dłoni

**Jan Drda zapoznaje nas z życiem małego czeskiego miasteczka, Rukapań (ręka Pana), rozrzuconego na wzgórzach i dolinach w kształcie wielkiej dłoni. Ten specyficzny układ sprawia, że każda dzielnica Rukapani posiada odrębne oblicze. Na rynku, leżącym jakby we wgłębieniu „boskiej dłoni", spotykają się więc zamożni gospodarze z górnikami, pracującymi w miejscowej kopalni srebra, rzemieślnicy z właścicielami winiarń, kupcy z drwalami, spławiającymi drzewo z otaczających Rukapań lasów. Różnorodność środowisk daje ciekawy „przekrój" małomiasteczkowego społeczeństwa, żyjącego poza obrębem wielkich zdarzeń, lecz zarazem podległego prawom, rządzącym w owym czasie światem.**

**Akcja toczy się latem 1914 r. Rukapań przedstawia obraz konserwatyzmu i bierności. Ludzie tu „nie sprzeciwiają się złu" i może dlatego tym wyraźniej zło występuje na każdym kroku, choć autor nie stara się go podkreślić. Widać tu „jak na dłoni" jaskrawe różnice społeczne między tymi, co posiadają własność, a światem pracy. Mnożą się na tym tle tragedie — nie znajdujące rozwiązania. Może jednak rozwiąże je wojna? Ostatni rozdział książki, w którym wielkie zdarzenia wdzierają się do Rukapani i burzą jej stojące wody — budzi zadumę i nadzieję.**

**Atmosfera książki przypomina nieco arcydzieło Romain Rolanda — „Cola Breugnon". Drda przepoił karty swej książki tym samym ciepłem i pogodą. Tematyka przypomina również — choć powieść zakreślona jest na mniejszą skalę — „Chłopów" Reymonta. Lecz w przeciwieństwie do tamtych pisarzy — Drda nie akceptuje „sielskiego" życia. Przez jego pogodę przebłyskuje humor, zabarwiony gorzką ironią; nie waha się on również przed brutalnym przedstawieniem dramatów, wynikłych z układu stosunków i ze społecznej bierności. Przechodzą one nad miasteczkiem jak burza w czas sennego lata.**

**Forma opowiadania posiada wiele artystycznego wyrazu. Prześliczne są opisy przyrody, doskonały rysunek psychologiczny postaci. Całość wraz z zajmującą akcją składa się na książkę pełną uroku, którą można smakować z rozkoszą, niczym zachwalane rukapańskie wino.**

*) Jan Drda — Miasteczko na dłoni. Wyd. „Avir", str. 281. Przekład z czeskiego.

## Satyryczne wiersze Słobodnika

**Nie można powiedzieć, by dziedzina satyry leżała w naszej literaturze powojennej odłogiem. Wyliczyć by można dobry tuzin wcale tęgich satyryków, którzy bądź to na łamach czasopism literackich, bądź też w oddzielnych zbiorach i zbiorkach manifestują swe talenty, nicując zgrabnie grzechy i wady polskiej i nie-polskiej rzeczywistości.**

**Stan posiadania naszej literatury satyrycznej powiększył się o tomik wierszy Włodzimierza Słobodnika *), zawierający utwory z ostatnich lat kilkunastu. Słobodnik, którego twórczość datuje się jeszcze z lat przedwojennych, dał się poznać ostatnio jako autor pięknych pejzaży poetyckich, pełnych barw i słońca dalekiego Uzbekistanu. Są to reminiscencje pobytu w tym kraju w latach wojny światowej. Zaś po wydanym dwa lata temu zbiorze pt. „Dom w Ferganie", mamy dziś przed sobą tomik satyr i fraszek „Poufne".**

**Satyra Słobodnika nastrojona jest na ogół na ton poważny i wysoki, o czym świadczyć może już pierwszy wiersz tomu, dedykowany — „Największemu satyrykowi polskiemu, „Adamowi Mickiewiczowi". Osnową wierszy Słobodnika nie są — jak się zdarza często — pospolite wady i przywary jednostkowe, lecz przede wszystkim sprawy powszechnego, ogólnoludzkiego znaczenia, których bieg nie może nie poruszać wyobraźni satyryka i ironisty. Mowa więc tu o Hiszpanii, Grecji, wystąpieniach Byrnesa, o losie Murzynów w USA i strajkujących marynarzach amerykańskich, słowem o wielu rzeczach i zdarzeniach, wypełniających powojenną kronikę światową.**

**Jak wspomniałem, Słobodnik jest nie tylko satyrykiem, lecz i poetą, i to poetą przede wszystkim. Dlatego też jego wiersze satyryczne — choć w tradycyjnej formie utrzymane — odznaczają się i nieprzeciętnym poziomem artystycznym i kunsztem rymotwórczym, i poetyckim— często — polotem, a to wszystko, wzięte razem, określa dość wyraźnie osobowość twórczą autora. Satyra nie jest tu zbyt drapieżna, a dowcip nadmiernie huczny. Lecz mimo opanowania i powściągliwości, autor umie trafić w sedno i nadać pointe sens właściwy. Z poza satyrycznych etiud Słobodnika wyziera jednak niemal zawsze — liryk i zdarza się nieraz, że ta czy inna strefa jakiegoś wiersza mogłaby czynić wrażenie części, wyjętej z utworu poważniejszego, czysto lirycznego rodzaju.**

**Toteż wydaje mi się, że zakres satyry nie jest tym, który odpowiada najściślej dyspozycjom Słobodnika. Co do mnie, wolę go jednak jako bardzo utalentowanego liryka, a satyryczne jego wiersze i fraszki skłonny jestem traktować raczej jako margines twórczości innej, jako wynik raczej nacisków intelektualnych, niż prawdziwych potrzeb serca i uczucia. Margines to niewątpliwie interesujący, ale nie w tych rejonach poetyckich — jak sądzę — znajdzie Słobodnik swe najpiękniejsze laury.**

**BOLESŁAW DUDZIŃSKI**

*) Włodzimierz Słobodnik: „Poufne". Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948, str. 96.

# MICKIEWICZ PO ROSYJSKU

## Wydanie jubileuszowe w setną rocznicę zgonu Poety

W związku ze zbliżającym się stuleciem zgonu Mickiewicza trzy wydawnictwa stolicy radzieckiej przygotowują wydania jubileuszowe szeregu utworów wieszcza w przekładach rosyjskich.

Czołowe miejsce w tym zamierzeniu zajmuje Państwowe Wydawnictwo Literatury w Językach Obcych (Goslitizdat). Z zainicjowanego przez nie pięciotomowego wydania dzieł Mickiewicza, ukaże się w roku bież. tom pierwszy, który będzie zawierał ballady „Sonety Krymskie", „Grażynę" i „Konrada Wallenroda". Równocześnie przygotowywane są trzy oddzielne wydania „Grażyny", „Sonetów Krymskich" i „Ballad". W tych ostatnich wydaniach równolegle z przekładem wierszowanym w języku rosyjskim, podany będzie oryginalny tekst polski.

Bogato ilustrowany jubileuszowy tom Mickiewicza przygotowuje również Państwowe Wydawnictwo Literatury dla Dzieci (Dietizdat). Zamierza ono dać młodym czytelnikom radzieckim swego rodzaju przekrój twórczości poety w wierszach oddzielnych i urywkach z większych poematów, m. in. w skład tego wydania wejdzie przekład fragmentów „Pana Tadeusza". Część pięknych ilustracji do tomu „Dietizdata" wykonanych w drzeworycie przez przedwcześnie zmarłego Jerzego Jeczeistowa wystawiona była w swoim czasie na wystawie grafiki radzieckiej w Warszawie. Obecnie Andrzej Gonczarow uzupełnił te ryciny kilkoma drzeworytami.

Specjalny tom poświęcony Mickiewiczowi zapowiada również wydawnictwo „Litieraturnoje Nasliedstwo" — Scheda Literacka, znane ze swych publikacji jubileuszowych, obfitujących w liczne i cenne materiały pamiętnikarskie i krytyczne. W tomie poświęconym Mickiewiczowi postawiono sobie za zadanie możliwie gruntowne oświetlenie kilkuletniego pobytu Mickiewicza w Rosji oraz jego stosunków ze światem literackim Moskwy i Petersburga. Redakcja zdołała już odnaleźć szereg niewyzyskanych jeszcze dotąd materiałów autentycznych, odnoszących się do tego okresu życia Mickiewicza.

—oOo—

## Zgon uczonego radzieckiego

W Moskwie zmarł, przeżywszy lat 61, wybitny uczony radziecki prof. Leonid Ramzin, z którego nazwiskiem związanych jest wiele cennych odkryć w dziedzinie termotechniki i termodynamiki. Zmarły był twórcą projektu specjalnego typu kotła parowego zwanego „kotłem Ramzina", za który otrzymał Order Lenina i Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia.

Prof. Ramzin, autor licznych prac naukowych, do końca życia piastował stanowisko dyrektora Wszechzwiązkowego Naukowo - Badawczego Instytutu Termotechnicznego w Moskwie.

# KRONIKA KULTURALNA

## POLSKIE FILMY DŁUGOMETRAŻOWE

**Zdjęcia do filmu „Drukarnia na Grzybowskiej" zostały już ukończone w Łodzi i zespół realizatorski z reżyserem A. Bohdziewiczem na czele wyjechał na 6 tygodni do Warszawy dla dokonania pozostałych zdjęć plenerowych.**

**W atelier łódzkim są w pełnym toku zdjęcia do filmu „Ślepy tor", który realizuje czechosłowacki reżyser — Bożywoj Zeman.**

**Treścią filmu jest dramat matki, która po powrocie z obozu koncentracyjnego odnajduje swoje dziecko zaadoptowane przez obcych ludzi. Matkę gra Irena Eichlerówna, jej córkę maleńka Marysia Bujańska.**

**Projekty dekoracji są dziełem znanego artysty grafika R. Manna.**

**W lipcu po „Ślepym torze" wejdzie do atelier „Skarb". Pierwsza po wojnie komedia filmowa. Scenariusz napisali: Roman Niewiarowicz i Ludwik Starski. Do głównych ról zaangażowano aktorów: Danutę Szaflarską, Jerzego Duszyńskiego, Jana Kurnakowicza i Jadwigę Chojnacką. Akcja filmu rozgrywa się w Warszawie. Osią intrygi są poszukiwania i próby zdobycia mieszkania. Film realizuje grupa produkcyjna „Warszawa".**

**W sierpniu rozpoczną się zdjęcia do dwóch dalszych filmów realizowanych przez „Zespół Autorów Filmowych". Są to: „Dom na pustkowiu" — dramat psychologiczny na tle okupacji, według scenariusza Jarosława Iwaszkiewicza. Scenopis Wandy Jakubowskiej i Jana Rybkowskiego. Do głównych ról zostali zaangażowani: Aleksandra Śląska i Jerzy Śliwiński. Zdjęcia plenerowe będą nakręcane w okolicach Leśnej Podkowy i Warszawy.**

**W przygotowaniu jest również film „Robinson Warszawski" — dramat człowieka, ukrywającego się w ruinach stolicy, po upadku powstania aż do chwili wyzwolenia. Scenariusz napisali: Jerzy Andrzejewski i Jerzy Zarzycki. W rolach głównych wystąpią: Jan Kurnakowicz, Zofia Mrozowska i Igor Śmiałowski.**

**Po raz pierwszy w historii polskiej kinematografii będą realizowane równocześnie dwa filmy.**

## 11 MILIONÓW ZŁOTYCH NA AKCJĘ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ

**W pierwszym kwartale bieżącego roku Sekcja Kulturalno - Oświatowa Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych prowadziła w całym kraju 271 świetlic, 47 zespołów teatralnych, 45 orkiestr, 32 chóry i 15 zespołów tanecznych.**

**W ramach działalności oświatowej prowadził Związek na terenie kraju 130 bibliotek, posiadających ponad 62 tysiące tomów, wydał w pierwszym kwartale 34 numery gazetki ściennej i 6 numerów biuletynu. O intensywności tej pracy świadczy odbycie 101 konferencji kulturalno-oświatowych, 170 akademii i uroczystości, 207 odczytów i wieczorów dyskusyjnych. Na różnych kursach związkowych przeszkolono 3.889 osób. Zarząd Gł. Związku wypłaca 29 stypendiów studenckich.**

**Ogółem Związek wydał w pierwszym kwartale br. 11 milionów złotych na akcję kulturalno - oświatową.**

## ROBOTNICZE STUDIUM PRACY ŚWIETLICOWEJ

**Na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Kultury i Sztuki w Bydgoszczy postanowiono utworzyć w stolicy Pomorza Robotnicze Studium Pracy Świetlicowej ze stałą sceną pokazową. W początkach jesieni Rada Kultury organizuje Festiwal Sztuki Pomorskiej.**

**Prezydium Rady przyznało dotacje dla instytucji kulturalnych i związków artystycznych oraz dokonało wielu zakupów na ostatnich wystawach w Pomorskim Domu Sztuki.**

## ARTYŚCI MIEJSKICH TEATRÓW DRAMATYCZNYCH WYSTĘPUJĄ W ŚWIETLICACH FABRYCZNYCH

**Miejskie Teatry Dramatyczne nawiązały bezpośredni kontakt z ośrodkami pracy, skupiającymi większe grupy robotników. Artyści MTD odwiedzają warsztaty i fabryki w przerwach obiadowych, lub po skończonych zajęciach. Krótkie prelekcje na temat teatru oraz zaimprowizowane części koncertowe mają na celu zbliżenie robotników do widowisk teatralnych. Imprezy te odbywają się w świetlicach, a niekiedy w halach fabrycznych i cieszą się wielkim powodzeniem.**

# Gorączkowe przygotowania do otwarcia Wystawy ZO

Od specjalnego wysłannika redakcji

Wrocław, w lipcu

Taką ją właśnie oglądamy w czasie „błyskawicznej" wycieczki do Wrocławia. (Odlot z Warszawy rano — przylot wieczorem). Jakbyśmy niedyskretnie zajrzeli do alkowy oblubienicy, przygotowującej swe ślubne stroje. Wszyscy krzątają się koło niej, aby wyglądała jak najpiękniej w zbliżającym się uroczystym dniu.

„Negliż" wystawy już jest prawie gotowy. Pawilony działu „B" już stoją — pozostaje uporządkowanie ich i montaż eksponatów. Na Wystawie „A" wykańcza się wnętrza.

## „Polskie tempo"

Mamy wyjątkowe szczęście, bo po „problemówce" oprowadza nas komisarz Wystawy — min. Kościński, który oprócz niespożytej energii — posiada jeszcze wyjątkowy dar słowa. Szkoda, że nie ma czasu na stenografowanie jego objaśnień — przekazalibyśmy czytelnikom świetne felietony...

Min. Kościński zwierza się nam, że zdecydował się na objęcie kierownictwa Wystawy tylko dlatego, iż wierzył w „polskie tempo". Teraz już wiadomo, że wiara ta nie zawiedzie. Wystawa będzie wykończona na czas.

## Pokwitowanie dla społeczeństwa

Jeszcze jedna była przyczyna, dla której min. Kościński wziął na siebie kierownictwo prac przy Wystawie. Jako dawny komisarz Daniny Narodowej — chce teraz „wyliczyć" się przed społeczeństwem z olbrzymiego funduszu, złożonego ofiarnie na cel odbudowy Ziem Odzyskanych. Pieniądze te nie zostały zmarnowane. To pokaże Wystawa.

## Zamiary nasze sięgają chmur

Stumetrowa iglica przy wejściu do Wystawy została podniesiona dziś rano. Obserwowaliśmy ten monażowy wyczyn techników i robotników z Hali Ludowej. Z tego samego balkoniku, na którym w 1936 r. przemawiał Hitler do tłumów niemieckich.

Łuki, tworzące tło dla masztu — przedstawiają symboliczne zgięte łuki pleców robotników, których wysiłek dźwiga nas wysoko w górę aż do chmur.

## Współzawodnictwo artystów

Na dziedzińcu honorowym i w „problemówce" stają do współzawodnictwa najwybitniejsi artyści - malarze i rzeźbiarze. Część rzeźb i płaskorzeźb już ozdabia sale. Przed pawilonem „Człowiek" stanie olbrzymia rzeźba nestora naszych artystów - Ksawerego Dunikowskiego, przedstawiająca robotnika. Twarde, zdecydowane rysy twarzy, spojrzenie sięgające daleko w przyszłość, silne ręce — cóż może lepiej symbolizować Człowieka Polski Ludowej?

W pewnej chwili mijamy jednego z robotników, który zastygł na rusztowaniu, czekając, aż przejdzie fala zwiedzających. Jesteśmy tak zasugerowani oglądanymi tu rzeźbami, że przez chwilę wydaje się, że to nie żywy człowiek, a symboliczny posąg.

## Zbliżenie sztuki do mas

Rzeźby i obrazy z wystawy spełnią jeszcze inne zadanie — po wystawie. Będą one reprodukowane w licznych, tanich egzemplarzach i pójdą do mieszkań robotniczych i chłopskich, by wyprzeć stamtąd tandetne oleodruki i gipsowe figurki, by dać masom pracującym możność współżycia z prawdziwą sztuką.

## Oszczędności i — zysk dla społeczeństwa

Ściany pawilonu „4 kopuł" zdobią piękne freski — zbiorowe dzieło najlepszych malarzy. Min. Kościński wpłynął na artystów, aby nie malowali wprost na ścianach, a na — deskach. W ten sposób po zamknięciu Wystawy ruchome freski będą mogły wędrować stąd do świetlic, lub zdobić ściany sal, przeznaczonych do zgromadzeń publicznych. Rada Narodowa Szczecina już zamówiła piękny, utrzymany w czystych kolorach obraz swego miasta.

## Wystawa bawi — ucząc

Wystawa „A" to labirynt dróg, z którego nie ma wyjścia — bez obejrzenia wszystkiego. Ale tylko zmęczenie nóg przypomina o tym, że przeszło się wiele metrów. Same eksponaty — a już teraz oglądamy ich wiele — bynajmniej nie nużą. Ich wysoki ciężar gatunkowy nie przytłacza, gdyż ucząc — bawi. Treść dociera do widza poprzez „kolorowe obrazki" i techniczne „tricki".

Któż nie zatrzyma się przed eksponatem przedstawiającym wzrost dochodu społecznego, skoro przyciągnie go barwa kolorowych wód, wznoszących się fontanną? Albo kogo nie zaciekawi „prawdziwe" zboże, wyrastające łanem pod fotografią, ilustrującą prace rolników? Głębokie ślady niemieckich butów odbite w betonie jednej ze ścian wskażą drogi odejścia Niemców na zachód. Ślady stóp polskich pokażą naszą drogę: Byliśmy tu, jesteśmy, pozostaniemy.

## „Ósmy cud" wystawy

Właśnie się montuje. W głębokiej „studni" leży mapa Ziem Odzyskanych, którą w tej chwili podmalowują studenci. Nad nią „oko" aparatu filmowego. Będzie on rzucał na mapę obrazy przesuwających się po tych ziemian przemian historycznych. Widzowie ujrzą, „jak żywe" przyjście i osiedlenie się Słowian, po tym ataki Tatarów, niemieckie napaści i walkę o ostateczne wyzwolenie.

## Wystawa — to ludzie

„Zespół decyduje o wszystkim" — powiada min. Kościński.

Są to ci ludzie przede wszystkim, którzy odbudowują Ziemie Odzyskane i ci, co dziś gorączkowo uwijają się przy przygotowaniach do otwarcia Wystawy.

Na pierwszych „wycieczkowiczów" patrzą niezbyt przychylnie. Kręcimy się, przeszkadzamy. Gdy przez hale przechodzi spory tłumek dziennikarzy — robotnicy nie przerywają pracy. Bezustannie huczą maszyny, metalicznie rozbrzmiewają uderzenia młotów. Przy tej pracy są wszyscy i wszyscy dają konieczny wkład wysiłku. I te kobiety co w tej chwili zmywają podłogę Hali Ludowej, i ci mechanicy, motujący maszyny w wielkiej hali przemysłowej, i ci studenci, przygotowujący olbrzymie wykresy, i ci artyści, kończący obrazy, i wreszcie — „zaganiane" pośpiechem kierownictwo robót.

W jednej z sal spotykam b. więźniarkę Oświęcimia. Montuje dział społeczny Wystawy. Wychudzona nieledwie tak, jak w dawnych, obozowych czasach, oczy ma podkrążone bezsennością. Do obozu przybyła, jako przedstawicielka skrajnie „prawicowych" przekonań. Teraz — odmieniona przez przeżycia wojny ostatnich 3 lat — z poświęceniem i zapałem buduje dział, przedstawiający osiągnięcia Polski Ludowej. Przekonała ją, odrodziła nasza wspólna praca.

# Co to są trzydniówki

## Zakończył się pierwszy turnus „Służby Polsce"

Mało kto w Polsce wie dziś co to są trzydniówki. A przecież niedługo będzie to termin niemniej popularny od współzawodnictwa pracy, normy, planu — spraw, którymi żyje cała pracująca Polska. Trzydniówki, to trzy dni, które młodzież polska w ramach „Służby Polsce" przepracuje dla odbudowy.

Oficjalnie akcja trzydniówek rozpoczęła się 1 lipca. Ale faktycznie rozpoczęła się już wcześniej. Hufiec gimnazjum nr 1 w Białymstoku już przystąpił do odbudowy stadionu, junacy poznańskiego już pomagają przy elektryfikacji gromady Trzebnica, radiofonizacji Wielichewa, przygotowują place do ćwiczeń sportowych w Piotrkowie, Rojanowie Starym, Kościanie, Obornikach, budują drogę w Głębinowie Nowym.

Akcja trzydniówek obejmie wszystkie dziedziny życia — od uprawy buraków cukrowych po remont domów, świetlic, domów ludowych, naprawę mostów i dróg. Trzydniówki to nie żaden symbol ofiarności młodzieży — to rzetelny, konkretny wkład w odbudowę, to tysiące i tysiące roboczo - godzin, których wyniki odczuje cały kraj

Dziś, kiedy zakończył się I turnus „Służby Polsce", możemy już stwierdzić z całą pewnością, że młoda ta organizacja nie zawiodła podkładanych w niej nadziei. Dlatego też nie wątpimy, że termin „trzydniówka" bardzo szybko zdobędzie prawo obywatelstwa w naszym słownictwie.

# Utworzenie Rady Głównej PCK

Pismem z 1 lipca br. Marszałek Polski Minister Obrony Narodowej Michał Rola - Żymierski zarządził utworzenie Rady Głównej PCK.

Rada Główna, w myśl Statutu PCK, ma składać się z 36 osób, z tego 12 osób mianuje Marszałek Polski spośród zasłużonych działaczy PCK.

12 osób na zaproszenie Zarządu Głównego PCK delegują zainteresowane Resorty i Instytucje Społeczne, wymienione w piśmie Marszałka, 12 osób zaprosi Zarząd Główny spośród przedstawicieli świata nauki, duchowieństwa itp.

Marszałek Polski powołał do Rady Głównej Członków Zarządu Głównego: wiceprezesa mgr. Dobrowolskiego, wiceprezesa dra Kaczanowskiego, sekretarza generalnego dra Dybczyńskiego, skarbnika Zarządu księdza płk. Pyszkowskiego, szefa sanitarnego prof. dra Kacprzaka, wiceministra dra Giebartowskiego, wiceministra dra Kożusznika i ob. Stanisławę Dłuską.

Marszałek Polski polecił dotychczasowemu prezesowi Zarządu Głównego PCK płk. dr Bronisławowi Kostkiewiczowi powołać nowy Zarząd spośród pracowników PCK, wyznaczając równocześnie na stanowisko wiceprezesa Zarządu Głównego PCK dr Irenę Domańską, na stanowisko sekretarza generalnego ob. Romana Bliźniewskiego.

# Przodujący kolejarze

## otrzymają dyplomy uznania

Na Dziedzińcu Wawelskim w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów uznania 66 pracownikom kolejowym Dyrekcji Krakowskiej przodującym w zespołowym współzawodnictwie pracy. Wykonanie norm przez przodowników waha się w granicach 121 — 294 proc. Spośród nich szczególnie wyróżnili się: maszynista z Rzeszowa Müller Kazimierz — 294 proc., zawiadowca odcinka sygnał. w Tarnowie Ochmański Tadeusz — 275 proc., nadzorca przewodów odcinka sygn. ob. Krogulski Paweł — 275 proc. pomocnik maszynisty z Rzeszowa Furman Jan — 294 proc., przodownik D.O. Kraków Klamra Wacław — 216 proc., dyżurny ruchu Nitsch Władysław — 233 proc. i inni.

Prócz tego wyróżniono dyplomami uznania kierowników robót warsztatów mechanicznych w Nowym Sączu: ob. Szyszkę Józefa i Kowalskiego Władysława — za dokonanie wynalazków, usprawniających produkcję.

TEATR KLASYCZNY Mokotowska 13

Od soboty 3 lipca codziennie o godzinie 19

ŚWIT, DZIEŃ i NOC

Komedia w 3 aktach

Niccodemiego

Kasa Teatru czynna od 10 do 14 i od 16 do 19

# Budujemy WSPÓLNY DOM

**Według zestawień Wojewódzkich Pełnomocników, jakie nadeszły do Generalnego Pełnomocnika KC PPR do Spraw Zbiórki na Wspólny Dom tow. H. Szafrańskiego, na dzień 30 czerwca br. na 983.067 członków złożyło deklaracje 829. 965 członków, co stanowi 84 procent ogólnej liczby członków organizacji PPR.**

**Ogółem zadeklarowano 946.649.926 złotych. We wszystkich województwach oprócz warszawskiego i rzeszowskiego, deklarowało swój udział w akcji przeszło 80 procent ogółu członków partii. Przoduje Warszawa, gdzie na 53.370 członków złożyło deklaracje 51.250 członków, tj. 96 procent warszawskiej organizacji PPR, woj. gdańskie gdzie złożyło deklaracje 97% członków, śląskie, gdzie na 161.333 członków zadeklarowało 141.219 członków, czyli 88%, w bydgoskim złożyło deklaracje 90% członków, w białostockim 97,5% członków, w szczecińskim 88% członków i w woj. wrocławskim na 114.648 członków zadeklarowało 93,425 członków, czyli 82% członków wojewódzkiej organizacji.**

**Duży procent i stosunkowo duże sumy uzyskano z akcji deklaracyjnej w województwie łódzkim (87% członków zadeklarowało 44.924.689 zł) i w warszawskim (76% członków zadeklarowało 37.119.865 zł) mimo, że województwa te posiadają miasta wydzielone Łódź i Warszawę, które akcję deklaracyjną prowadzą osobno.**

**Największa przeciętna w skali wojewódzkiej utrzymuje się nadal w Warszawie, gdzie na jednego członka Partii wypada 1.870 zł. Następnie województwa — Łódź m. — 1.460 zł, białostockie — 1.400 zł, szczecińskie — 1.300 zł, wrocławskie — 1.280 zł, i łódzkie — 1.200 zł na członka. W województwach — bydgoskim, gdańskim, olsztyńskim, lubelskim, krakowskim, kieleckim i warszawskim przeciętna na członka wynosi od 800 zł do 1.160 zł. Przeciętna na członka partii w skali ogólnokrajowej wynosi 1.040 złotych.**

**Największą sumę zadeklarowały dotychczas województwa — śląskie — 125.199.800 zł, wrocławskie — 124.971.450 zł, Warszawa m. — 100.410.716 zł, i bydgoskie — 88.736.450 złotych.**

### WYRÓWNAĆ DO POWIATÓW PRZODUJĄCYCH

**Jak donoszą pełnomocnicy zbiórki na Fundusz Budowy Wspólnego Domu akcja deklaracyjna została już w wielu województwach zakończona, wykazując wielki entuzjazm mas pracujących dla dzieła zjednoczenia klasy robotniczej. Daje się zauważyć, wysoki procent deklarujących w skali ogólnokrajowej i w poszczególnych województwach na terenie organizacji PPR. Stan ten nie powinien jednak przesłaniać faktu, że wiele powiatów w niektórych województwach opóźnia się w składaniu deklaracji. Obok powiatów, które zakończyły już akcję deklaracyjna i rozpoczęły wpłaty zadeklarowanych sum są powiaty gdzie przebiega ona bardzo wolno.**

**W województwie łódzkim np. gdzie 80% członków PPR złożyło deklaracje na Budowę Wspólnego Domu, powiaty Łódź i Wieluń objęły tą akcją dopiero 58% swoich członków (dane z 17.6 br.).**

**W woj. kieleckim 85% PPR-owców zakończyło akcję deklaracyjną, a w powiecie Opatów zadeklarowało dopiero 37%, w powiecie Kozienice 44% członków powiatowej organizacji PPR. W woj. poznańskim deklaracje złożyło 86% członków PPR, a powiat Krosno osiągnął dopiero 41%, powiat Kolo 52% i powiat Mogilno 55% ogólnej liczby członków Partii. (dane z 17.6. bm).**

**Na dzień 25 czerwca br. na ogólną ilość 49.717 członków w woj. krakowskim — 39.583 członków (80%) zgłosiło deklaracje na budowę Wspólnego Domu. Największą przeciętną osiągnął powiat Nowy Targ (2.675) i Zakopane (2.338). Największe sumy zadeklarowane zostały w Krakowie mieście (19.463.810) i powiecie Chrzanów (5.143.980). Opóźnionymi natomiast w akcji deklaracyjnej są powiaty: Miechów, gdzie na ogólną ilość 257 kół nie zakończyło jeszcze akcji deklaracyjnej 65 kół i Olkusz, gdzie z 201 kół PPR, 59 nie zakończyło jeszcze akcji W woj. szczecińskim opóźniony jest powiat Człuchów, w którym tylko 55% członków złożyło deklaracje.**

**W woj. rzeszowskim, gdzie akcja objęła 70,2% członków, pow. Brzozów osiągnął 55%, Gorlice 52%, Nisko 48 procent. Mielec 49 proc. a Łańcut zaledwie 36 proc. ogólnej liczby członków partii.**

**Dane, dotyczące zbiórki na Wspólny Dom wykazują, że tam gdzie akcja deklaracji została przeprowadzona należycie, nie mechanicznie w oparciu o pracę uświadamiającą przebiega ona równomiernie, powszechność i entuzjazm deklarujących jest duży. Przykładem tego może służyć woj. bydgoskie, gdzie wszystkie powiaty ogarnęły zasięgiem akcji 93% członków PPR.**

### WPŁATY

**W dniu 2 bm. na konto Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wpłynęło od „Społem" 10.000.000 zł. Od Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce — oddział budowlany Katowice 100.000 zł. Z wpłat drobnych wpłynęło 150.713 zł.**

# ROBOTNICY I CHŁOPI na wyższe uczelnie

## Plan kursu przygotowawczego w Łodzi

Z początkiem roku szkolnego 1947 — 1948 na kurs przygotowawczy do wyższych uczelni przyjęto 250 słuchaczy, rekrutujących się w przeważającej części z dzieci robotników i chłopów.

Do egzaminu przed Państwową Komisją Weryfikacyjno - Kwalifikacyjną stanęło 140 osób, bowiem 64 słuchaczy odpadło w ciągu roku, a 46 słuchaczy skierowanych zostało do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, lub na egzamin przed Komisją w kadencji jesiennej.

Ze 140 słuchaczy kursu na Uniwersytet Łódzki wstępują 83 osoby, na Politechnikę 37 osób, do WSGW w Łodzi 14, do SGH — 2, do wyższej szkoły Sztuk Plastycznych — 2, oraz do Akademii Nauk Politycznych w Warszawie i Akademii Górniczej w Krakowie po jednej osobie.

W roku bieżącym po raz pierwszy w Łodzi kurs przygotowawczy ukończyła grupa pielęgniarek, które skierowane będą do Liceów Pielęgniarskich, względnie na kursy dla położnych, lub kursy piastunek.

Już obecnie rozpoczęte zostały zapisy słuchaczy na następny kurs przygotowawczy w Łodzi.

———oOo———

# Metalowcy na wczasach

Akcja wczasów pracowniczych zorganizowanych przez Centralny Związek Zawodowy Metalowców w Polsce została w bieżącym roku znacznie rozszerzona. Obejmie ona około 50 tys. pracowników zrzeszonych w CZZM, podczas gdy w ubiegłym roku korzystało ze związkowych wczasów pracowniczych 38 i pół tys. osób. Centralny Związek Zawodowy Metalowców posiada obecnie 92 domy wypoczynkowe i 18 domów kuracyjnych, na Ziemiach Odzyskanych, na Podkarpaciu i nad morzem.

Poza tym CZZM dysponuje 30 miejscami dla wczasowiczów w Czechosłowacji w Karlovych Varach, dokąd skierowani zostaną przede wszystkim czołowi przodownicy pracy w hutnictwie i przemyśle metalowym.

# NASI CZYTELNICY piszą

## Trzy uzasadnione pytania

**W ubiegły poniedziałek w małym łym miasteczku mazurskim Mrągowie, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Półciężarówka miejscowego starostwa najechała na przechodnia. Fakt ten miał miejsce na głównej ulicy Mrągowa. Ofiarę wypadku w nieprzytomnym stanie przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, oprócz innych obrażeń, pęknięcie podstawy czaszki oraz złamanie 7 żeber.**

**Świadkowie wypadku ponad wszelką wątpliwość stwierdzili winę kierowcy, który w stanie nietrzeźwym jechał z nadmierną szybkością przez miasto. Był to już czwarty podobny wypadek, spowodowany przez tego samego szofera, mającego na sumieniu w ciągu 2 lat jazdy, śmierć 3 osób. Szoferem zaopiekowała się Milicja. Dla potwierdzenia faktu, że kierowca był w stanie nietrzeźwym, pobrana została krew.**

**Tak wyglądały sprawy w dniu wypadku. Wina szofera dla nikogo nie ulega wątpliwości.**

**Nazajutrz jednak sprawy zaczęły przybierać dziwnie pomyślny obrót dla sprawcy wypadku. Jakieś nieznane siły roztoczyły opiekę nad kierowcą — postrachem miasta. Już nazajutrz usiadł on za kierownicą innego, większego znacznie wozu. Pracodawca dał w ten sposób dowód, że nie uznaje widocznie jego winy.**

**Przebywający na wolności szofer rozpoczął wszelkie starania, aby tylko uchronić się od odpowiedzialności. Wbrew wyraźnemu zakazowi lekarza, odwiedził chorą (najbliższa rodzina nie została dopuszczona), chcąc dowiedzieć się prawdopodobnie, w jakim stopniu jej zeznania mogą go obciążyć. Z kolei zainteresował się świadkami i rozpoczął poszuwkiwania kompromitującej próbówki z krwią.**

**W dwa dni po wypadku sprawy stały zupełnie dobrze dla kierowcy. Próbówka z krwią nie została jeszcze odesłana do analizy. Kierowca był na wolnej stopie, pracodawca mu ufał.**

**W związku z tą smutną sprawą prosiłbym odnośne władze miasta Mrągowa o odpowiedź na trzy pytania:**

**1) Dlaczego do środy próbówka z krwią nie została odesłana do analizy?**

**2) Czym uzasadnić powrót do pracy szofera, który w przeciągu 2 lat spowodował 4 nieszczęśliwe wypadki?**

**3) Dlaczego kierowca nie został zatrzymany, co umożliwia mu kierowanie swoimi sprawami i wpływanie na tok dochodzenia?**

**Mam zupełne prawo oczekiwać odpowiedzi na te 3 pytania. Ofiarą wypadku, która od kilku dni rozpaczliwie walczy ze śmiercią — jest moja matka.**

**WITOD KUCZYŃSKI**

*Oczekujemy odpowiedzi na te zupełnie — naszym zdaniem — uzasadnione pytania od Komendy MO miasta Mrągowa.*

## Jakie filmy chcemy oglądać

**Ostatnio wyświetlano u nas w Łęgu Kościelnym, bm. Majki, pow. płocki film „Bitwa o szyny". Wszyscy byliśmy przejęci nieustraszoną walką kolejarzy francuskich z hitlerowskim okupantem. Przez cały czas patrzyliśmy na ekran z głębokim zainteresowaniem i często rozlegały się na sali długotrwałe oklaski. Bardzo nam się też podobały dodatki dźwiękowe, piękna kronika i reportaż z Ziem Odzyskanych.**

**Film „Bitwa o szyny" jest bardzo odpowiedni dla ludności wsi, czego nie możemy powiedzieć o angielskim filmie „Nicolais Nicleby", który był wyświetlany w naszym Domu Ludowym przed dwoma tygodniami. Chociaż temat pouczający, ale zbyt zagmatwany i niezrozumiały ani dla kobiet wiejskich ani dla gospodarzy, bo nawet człowiek oczytany nie może nadążyć za błyskawicznie mknącymi napisami.**

**Wywołało to oburzenie na niewinnego kierownika kina, że taki film przywiózł, wziął pieniądze (chociaż niewielkie — 20 zł., ale dla dzieci to dużo), a dał lichy towar.**

**Dosłownie wszyscy drzemaliśmy, a już po 3 części na sali rozległo się chrapanie. Dzieci położyły się pokotem na podłodze przed białą płachtą i też spały.**

**Jaki pożytek z takiego filmu? My tu na wsi ciężko pracujemy od świtu do nocy i nie potrzeba nam środków nasennych. Prosimy o filmy „Ostatni Etap", „Stalowe serca", „Młodość Tomasza Edisona", „Curie Skłodowską", „Cyrk", o którym tyle dobrego słyszeliśmy — i inne dobre dla wsi filmy.**

**W imieniu naszej wsi**

**TADEUSZ BIAŁOSKÓRSKI**

# ODPOWIEDZI REDAKCJI

**OB. MARCHLEWSKI E., LIDZBARK - WARMIŃSKI. — Nie słusznie sądzicie, że ktoś chce ukryć rzeczywistą wysokość produkcji żarówek w Polsce. W numerze 164 naszego pisma podaliśmy na pierwszej stronie, że w maju br. nasz przemysł elektrotechniczny wyprodukował 1.262.488 żarówek oświetleniowych. Jest słuszne, że w porównaniu z majem ub. r. produkcja wyniosła o pół miliona sztuk więcej. Wzrost ten tłumaczy się przede wszystkim tym, że parę miesięcy temu w Warszawie uruchomiono nową fabrykę żarówek.**

**Podawanie procentu wykonania planu zamiast danych bezwzględnych tłómaczy się różnymi względami, m. in. tajemnicą handlową naszego państwa, jak producenta. Są wypadki, kiedy zachodzi konieczność ukrywania pewnych danych absolutnych.**

**Brak niektórych cyfr nie może jednak dawać żeru wrogiej propagandzie gdyż tylko ślepy nie widzi, że produkcja nasza nieustannie wzrasta i w ważniejszych dziedzinach przemysłu przekroczyła poziom przedwojeny.**

**Czym się tłumaczy brak żarówek na Waszym terenie — trudno ustalić. W Warszawie żarówki sprzedaje się w szeregu sklepach państwowych wszyskim bez wyjątku. W miarę wzrostu produkcji „deficytowość" tego artykułu będzie coraz bardziej ustępowała.**

**Przyczyną wysokich cen za mydło jest brak surowca podstawowego, jakim są tłuszcze techniczne, importowane i przed wojną z zagranicy. Tłuszczów technicznych jest obecnie na świecie bardzo mało i te są przydzielane poszczególnym państwom przez specjalną organizację międzynarodową która reguluje eksport i import.**

**Słusznie piszecie, że mydło jest zbyt drogie nawet w stosunku do masła i słoniny. Trzeba jednak pamiętać o tym, że istnieje zakaz wyrabiania mydła z tłuszczów jadalnych ze względu na ich brak w kraju. Państwo czyni jednak starania, aby doprowadzić do obniżki cen mydła. Ponieważ państwu udało się przełamać drożyznę obuwia, miejmy nadzieję, że uda się również osiągnąć obniżkę ceny mydła.**

**OB. M. LUBKIEWICZ. — Piszemy o tym prawie codziennie.**

**„STEFAN Z RADOŚCI". — Jeśli Wasz szwagier jest człowiekiem uczciwym, mimo że się raz poślizgnął, to potrafi się z biegiem czasu zrehabilitować w oczach tych, których zaufania nadużył. Trudno przecież, aby mu teraz z góry udzielono kredytu.**

## Z notatnika WARSZAWY

### Nie wystarczą słowa

**Nie wystarczy pisać o Komitetach Blokowych. Nie wystarczy także podkreślać ich wagi, znaczenia i dotychczasowych osiągnięć.**

**Ażeby Komitety Blokowe, to podstawowe, oddolne ogniwo samorządu, mogło z pożytkiem spełniać swoje zadania — musi się cieszyć zaufaniem i autorytetem u lokatorów swojego rejonu.**

**Ten pierwszy warunek, umożliwiający pracę, będzie dopiero wtedy realny, kiedy praca Komitetów spotka się z życzliwym i poważnym ustosunkowaniem się ze strony DRN, milicji i innych urzędów danej dzielnicy.**

**Czy tak jest? Nie wszędzie i nie zawsze.**

**Dla przykładu: jest sobie Komitet, jakich wiele, na ulicy SIENNEJ 72. Komitet ten w związku z niechęcią, brakiem zrozumienia i niespołecznym nastawieniem niektórych lokatorów, napotyka na poważne trudności w swojej pracy.**

**Nie należy i tym stanem się zrażać. I nie zraża się nim Komitet Blokowy, w którym pracują aktywnie także członkowie naszej Partii.**

**Nie zrażają się, ale oczekują poparcia i pomocy, jak dotychczas zresztą oczekują... napróżno.**

**Towarzysze nasi zwracali się kilkakrotnie do przewodniczącego DRN Warszawa — Śródmieście z prośbą o przysłanie jednego z radnych na zebranie lokatorów. Wydawało się, że radny będzie mógł przekonać swoim autorytetem lokatorów, że winni oni pośpieszyć z pomocą, a nie utrudniać każde poczynanie Komitetu.**

**Widać jednak, że jeszcze nie zawsze komitety napotykają na pomoc i zrozumienie Dzielnicy, bowiem mimo wielokrotnych zaproszeń, nikt się z DRN na Sienną nie zgłosił. Szkodliwe lekceważenie.**

**Komitety Blokowe bowiem mogą odegrać poważną rolę w życiu Warszawy, mogą być pomocą dla nie zawsze sprawnej administracji miejskiej. W tym względzie oczekują pomocy zarówno od Stołecznej jak i Dzielnicowych Rad Narodowych.**

# Mieszkania dla 30 tysięcy warszawiaków
## buduje Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Wczoraj w dniu międzynarodowego święta spółdzielczości odbyło się uroczyste położenie kamieni węgielnych pod budowę osiedla WSM — na Mokotowie i Kole oraz Domu Społecznego osiedla Żoliborskiego.

**DOSTOJNI GOŚCIE**

Osiedle mokotowskie zwiedził jeden z założycieli i pierwszych członków WSM Prezydent R.P. ob. Bierut w towarzystwie wicem. Sejmu St. Szwalbego i ministra odbudowy Kaczorowskiego. Prezydent żywo interesował się przebiegiem prac i planami nowowznoszonego osiedla.

Akt erekcyjny osiedla zamurował min. Kaczorowski w narożnik budynku, w którym już w przyszłym roku zamieszkają przedstawiciele polskiego świata artystycznego.

Osiedle mokotowskie jest bowiem tak zaplanowane, że mieścić będzie osobne domy dla przedstawicieli różnych zawodów a więc lekarzy, adwokatów, urzędników, robotników, artystów itp. Domy te będą przystosowane do potrzeb ich mieszkańców.

Osiedle to pa całkowitym wykończeniu, a więc za 3 lata będzie mogło pomieścić 10 tysięcy mieszkańców.

Wiceprezes WSM ob. Rogala i projektodawca csiedla inż. Tworkowski u dzielili zwiedzającym osiedle oraz robotnikom zatrudnionym przy budowie wyczerpujących objaśnień co do ilości, przeznaczenia, oraz terminu ukończenia poszczególnych bloków osiedla.

**NA KOLE**

Osiedle kolskie jest dalszym ciągiem bloków wybudowanych przed wojną przez TOR. W przyszłości będzie ono największe w Warszawie.

Pierwsze 3 kolonie osiedla, pod budowę których kamień węgielny położył prezydent m. st. Warszawy tow. inż. Tołwiński i wiceminister odbudowy tow. Zakowski obejmuje 33 wielkie bloki mieszkalne, w nich podobnie jak na Mokotowie, zamieszka około 10 tys. ludzi.

Osiedle to, a właściwie system jego budowy ma inny zupełnie charakter niż kolonia mokotowska. Tam dominuje cegła, na Kole zaś podstawowym materiałem budowlanym jest gruzobeton.

Na obydwu osiedlach staną wielkie 10-piętrowe „drapacze", które projektodawcy przeznaczyli na „kawalerki".

Położenie kamienia węgielnego zapoczątkowało również budowę Domu Społecznego na osiedlu żoliborskim.

Budowa domu, jak wyjaśnił prezes WSM — Nowicki, prowadzona będzie 3 etapami.

Pierwszy etap obejmuje budowę wielkich bloków itp. urządzeń społecznych, w następnym etapie staną pomieszczenia administracyjne i biura WSM i wreszcie nowoczesna sala teatralna.

Ponadto wiosną przyszłego roku WSM przystąpi do budowy 3-go z kolei osiedla na Ochocie, które dostarczy mieszkań dla następnych 10.000 osób.

„Wraz z organizacją nowych osiedli WSM tworzyć będzie równocześnie nowy typ obywatela — stwierdził w swym przemówieniu wicemarszałek Szwalbe — Domy Społeczne budowane we wszystkich osiedlach będą kuźnią tego nowego życia przyszłych Polaków". (jm)

# Od 15 lipca tramwaje jeżdżą po chodniku
## Prace w Alei Zielenieckiej dobiegają końca

Prace przy zakładaniu nowego torowiska tramwajowego w sąsiedztwie Alei Zielenieckiej dobiegają końca Położono już tory na całej długości i wysypano torowisko mielonym gruzem.

Onegdaj robotnicy przystąpili do wznoszenia dwuramiennych słupów podtrzymujących przewody napowietrzne.

Najtrudniejczym zadaniem, jakie należy tutaj wykonać, będzie założenie łuku u zbiegu Al Zielenieckiej i Ronda Waszyngtona. Aby uniknąć przerwania komunikacji na tak ważnym odcinku, pracę tę postanowiono wykonać w ciągu jednej nocy z dnia 14.7. na 15.7. bież. roku.

Ostatni wóz nocny 14 bm. około godz. 24 zjedzie do remizy jeszcze po starym torowisku, a już 15 bm. o godz. 5 pierwszy wóz wjedzie już na nowe tory. Z tą chwilą Aleja Zielenieckа zostanie naprawdę odkorkowana.

(w. b.)

# Nowe samochody, motocykle i rowery
## rozprowadza »Motozbyt«

Przed centralą „Motozbytu" przy ul. Mazowieckiej stoją rzędami rowery opakowane jeszcze, przywiezione prosto z fabryk i znów ładowane na samochody dowożące je do odbiorców.

Popyt na rowery wzrósł specjalnie w ostatnim czasie, kiedy na skutek reorganizacji Zakładów Rowerowych i zmian systemu fabrykacji, jakość rowerów uległa znacznej poprawie. Głównym odbiorcą jest wieś i ośrodki przemysłowe.

Cena rowerów nie uległa mimo to zmianie i wynosi 13.200 zł przy czym świat pracy korzysta ze sprzedaży ratalnej.

**TYLKO PRZEZ KLUBY**

Sprawa sprzedaży motocykli jest bardziej skomplikowana. Ponieważ produkcja obydwu marek: SHL 125 i „Sokół" 125 jest jeszcze do pewnego stopnia produkcją eksperymentalną, słuszne jest i celowe oddawanie motocykli w ręce fachowe, w ręce motocyklistów zrzeszonych w klubach.

Cena motocykla wynosi 96 tys. zł, a włącznie z dodatkowym siodełkiem i sprzętem 102 tysiące zł.

Pierwsza fala samochodów, francuskie Chevrolety, budziły dość długo sensację na ulicach Warszawy. Dziś już spowszechniały do tego stopnia, że ogląda się za nimi najwyżej jakiś przybysz z bardzo dalekiej prowincji.

**SKODY, FIATY**

Zainteresowanie zato budzą teraz „Skody".

Z zakupionych 2.000 — przyszło ich na razie około 1.000. Są one przydzielane wyłącznie instytucjom państwowym według rozdzielnika CUP.

Następny transport aut awizują już włoskie zakłady „Fiat". Z Włoch dostaniemy w ramach zawartej umowy handlowej 1.600 samochodów osobowych, 180 autobusów, 50 przyczep i 800 ciężarowych. Również i Francja przysyła swoje ciężarowe „Renaulty" w liczbie 1.400. (J).

# Ceramika, kilimy i dywany
## Otwarcie pierwszego Bazaru Przemysłu Ludowego

— Trzy duże okna wystawowe otwartego wczoraj pierwszego „Bazaru Przemysłu Ludowego i Artystycznego" przy ul. Nowy Świat 64 pozwalają na obejrzenie estetycznie i z dużym smakiem urządzonego wnętrza.

Przeważają tu przede wszystkim eksponaty sztuki ludowej, wykonanej częściowo systemem chałupniczym, częściowo w założonych już spółdzielniach pracy z całego kraju.

Sklep — jak zaznaczył w swym przemówieniu z racji otwarcia placówki przedstawiciel Centrali Spółdzielni Pracy — ma oprócz charakteru handlowego, cechy domu wystawowego, pewnego rodzaju wzorcowni.

**„POLEWANE DZBANKI"**

Wśród zebranych eksponatów, przeważa liczebnie na pierwszy rzut oka ceramika.

— Wazoniki, czarki krakowskie, ogromnie barwne, o różnych kształtach — od „dwojaczków" wiejskich począwszy, zapełniają biegnące wzdłuż jednej ze ścian półki i stoiska.

Kaszubskie biało - czerwono- niebieskie czarki do miodu i całe komplety z dzbankami kosztują względnie nie dużo, 400 — 500 zł.

Droższe, duże wazy, góralskie talerze, miski, o najprzeróżniejszej rozpiętości motywów i barw dopełniają ceramicznej kolekcji.

**KILIMY, DYWANY, FIRANKI**

Tkaniny reprezentowane są nie gorzej. Całe zwoje chodników plecionych ręcznie, lnianych i wełnianych narzut, prześlicznych w swej prostocie firanek, które choć trochę za drogie (750 zł metr) są niemałą pokusą dla pań domu, reprezentują sztukę ludową całego prawie kraju.

W sztuce tkania wełniaych dywanów przoduje Białystok, kilimy przywędrowały z Poznańskiego.

Dywany, zaznaczyć trzeba, są dużo droższe od kilimów, bo cena ich waha się między 20 — a 26 tysiącami zł.

— Wyroby skórzane, a więc damskie torby, plecaki i misterne krakowskie i kurpiowskie haftowane i koronkowe serwetki służą za tło rzeźbionym sznurom bursztynów, bransoletek i wszelkiego rodzaju artystycznej biżuterii i drobiazgom.

— Sklep ten jest pierwszym tego rodzaju w Polsce. W najbliższej przyszłości jednak podobne bazary powstaną w każdym większym mieście kraju.

## Wciąż się zmienia

**Wiele będzie zawdzięczać Warszawa latu roku bieżącego. Komuś, kto wróci do niej po roku nieobecności, trudno będzie poznać niektóre miejsca, przed rokiem jeszcze zawalone gruzami, czy pełne wyrw w jezdni i chodniku.**

**1. Most Poniatowskiego jest już dwuletnim „staruszkiem". Z utęsknieniem czeka tylko na moment, kiedy się przystąpi do malowania dwóch rdzewiejących już przęseł. Niech przyjdą tylko pogodne dni, a napewno nie poskąpi mu się ładnej, brązowej farby.**

**2. Po odnowionym moście lekko będą przechodzić studenci Politechniki Warszawskiej. Zresztą nie tylko dlatego będzie im lekko. Sama myśl, że ich „buda" szybko się odbudowuje, może przyprawić o radość. Nawet junak Stożek z SP, który pracuje przy jej odbudowie, cieszy się, chociaż Limanowa, skąd pochodzi, leży dość daleko od Warszawy.**

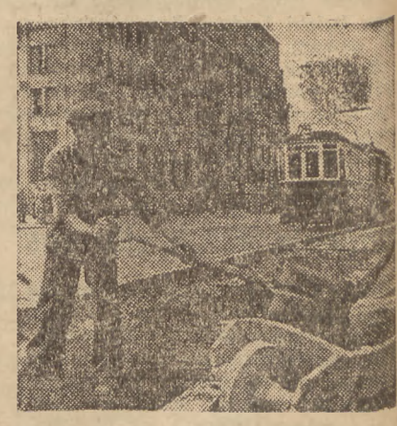

**3. Przy skrzyżowaniu N. Światu z Al. Sikorskiego wykańcza się wysepkę najdłuższą w Warszawie, na której nareszcie będzie można spokojnie, bez obawy dostania się pod samochód, zaczekać na „25" lub „23".**

# NOWINY TYGODNIA
## Z Pragi - Północ

**SPOŁECZNA KOMISJA KONTROLI CEN CIĄGLE PRACUJE**

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy DRN Praga-Północ w 24 akcjach skontrolowała w czerwcu 984 punktów sprzedaży, w tym 870 sklepów prywatnych i 114 spółdzielczych. Podział skontrolowanych sklepów według branż przedstawia się następująco: 613 spożywczych łącznie z rzeźniczymi i 371 z artykułami przemysłowymi. Ogółem sporządzono 93 protokóły, z których 3 przypadło na spółdzielnie. Do Komisji Specjalnej odesłano 8 wniosków.

**Z AKCJI „MIESIĄCA CZYSTOŚCI"**

W ramach akcji „Miesiąca Czystości" starostwo Praga-Północ wydaje trutki na szczury. Dotychczasowe wyniki wskazują, że w terminie do 3 lipca nie wyda się wszystkim dozorcom trutek. Wina po części spada na dozorców, którzy zainteresowali się tą akcją dopiero w ostatnich dniach, podczas gdy w pierwszych dniach po trutki dosłownie nikt się nie zgłaszał. Wydaje się także wapno chlorowane w celu zdezynfekowania ubikacji, śmietników i rowów ściekowych w posesjach nieskanalizowanych.

Dozorcy domowi gromadzą resztki złomu, który zabierają potem własnym taborem składnice złomu. Resort Zdrowia i Opieki, który kieruje akcją czystości, powiadomia o zaniedbanych posesjach Z. O. M. W ten sposób w dzielnicy Praga-Północ około 20 domów uzyskało już pomoc. Częste lustracje terenu wykazują, że Komitety Blokowe, mimo podanych instrukcji, nie wykazują większej aktywności. Dlatego też z inicjatywy DRN i Starostwa rozpoczął się dnia 2 lipca cykl zebrań Komitetów Blokowych, administratorów, dozorców i prowadzących meldunki.

Do tej pory ukarano grzywnami od 1000 zł do 20.000 zł — 80-ciu opieszałych dozorców domowych i administratorów.

## I tak nie dostanie...

*Apteki i drogerie Warszawy nie zawsze dysponują środkami zapisywanymi przez lekarzy. Brak jest np. salolu, perhydrolu, oleju rycynowego i innych środków lekarskich.*

*Są możliwości zastępowania jednych składników innymi, równie dobrymi. Lekarze jednak nie biorą tych możliwości pod uwagę i uparcie zapisują środki, których nie można nabyć. Pacjenci nie wierzą aptekarzom, którzy chcą im dać coś innego i tracą czas na bezowocne poszukiwania.*

*Najwyższy czas, żeby lekarze nie bujali w obłokach, lecz zstąpiwszy na ziemię, zorientowali się, co mogą zapisywać, a czego nie mogą — stwierdziła Komisja Zdrowia przy DRN Warszawa — Południe, odbywszy lustrację aptek i drogerii oraz wysłuchawszy skarg farmaceutów i pacjentów.*

## Dzieci nie korzystają z ogródka jordanowskiego

Komisje Zdrowia i Oświaty zlustrowały ostatnio ogródek jordanowski w Parku Dreszera. Lustratorzy stwierdzili, że dzieci nie korzystają w 100 proc. z ogródka. Większość ich przychodzi tylko na obiad, a po obiedzie natychmiast ulatnia się. Komisja jest tego zdania, że posiłki powinny być wydawane trzy razy dziennie i winny składać się raczej z chleba, mleka, kawy i t. p. a nie z zupy. Ponieważ odżywianie ma duży wpływ na frekwencję dzieci, Komisja uważa, że Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego winien wydać jakieś przepisy, któreby uregulowały tę kwestię.

(m)

# „Platon" się nam opłacił
## Czesi zachwycają się polskim żubrem

Dnia 21 bm. stacja graniczna w Zębrzydowicach gościła niebywałego i nader rzadkiego gościa. Ministerstwo Leśnictwa przekazało tam mianowicie Czechom młodego 4-letniego żubra „Platona". Był on jednym z nadliczbowych buhajów rezerwatu w puszczy Pszczyńskiej.

„Platona" od razu umieszczono w Ogrodzie Zoologicznym w Pradze, gdzie wzbudził niebywałą sensację wśród licznych wycieczkowiczów, zwiedzających otwartą tu Wystawę Rolniczo - Leśną.

Wdzięczni Czesi ofiarowali nam w zamian szereg okazów dla odbudowującego się warszawskiego Zoo. Są w tej liczbie, lwy, srebrny lis, fretki, małpy, łabędzie i bażanty. „Platon" może być dumny, że tak wysoko go oceniono.

Ofiarowane zwierzęta przybędą za parę miesięcy drogą kolejową do Warszawy. (ar)

—oOo—

**UWAGA! DZIECI WYJEŻDŻAJĄCE NA KOLONIE I OBOZY LETNIE**

Wszystkie dzieci, wyjeżdżające na kolonie, obozy i wczasy zbiorowe, w terminie najpóźniej 4-dniowym przed wyjazdem powinny być zbadane przez lekarza, gdyż bez zaświadczenia, stwierdzającego, że pod względem sanitarnym są bezpieczne dla otoczenia, nie będą mogły wyjechać. Badanie i wydawanie zaświadczeń jest wolne od opłat.

## Pamiętajmy o trutkach

Na skutek licznych próśb, jakie napływają do Resortu Zdrowia i Op. Społecznej — termin wykupienia trutek na szczury zostaje przedłużony do 5 bm. włącznie.

Obecnie panujący natłok przy wykupywaniu trutek był do przewidzenia i dlatego w zarządzeniu Prezydenta m. st. Warszawy zwracano się z apelem, aby osoby zainteresowane, we własnym interesie, zaopatrzyły się w trutki wcześniej.

Termin 5 bm. nie będzie przedłużony i na uchylających się od zaopatrzenia się w trutki, będą w myśl zarządzenia Prezydenta Miasta, nakładane kary pieniężne lub kary aresztu, względnie obie kary łącznie.

Termin wyłożenia trutek ustalony jest na dzień 6 bm. (wtorek).

## Żeby tak w Lublinie

*Radni z Lublina, zwiedzający budowę trasy W — Z, trafili akurat na moment, kiedy robotnicy wyciągali z pewnej odgruzowanej piwnicy na Krakowskim Przedmieściu... wino.*

*Kilkadziesiąt omszałych butelek wywołało u jednego z radnych smutne, ale wymowne westchnienie. „Szkoda — powiedział — że się w Lublinie nie buduje podobnej trasy. Może i u nas znalazło by się coś podobnego".*

# Czekamy na pogodę
## Na razie wciąż wygórowane ceny jarzyn

Jarzyny i warzywa, które pojawiły się na rynku w większych ilościach wywołały u zapracowanych gospodyń pewne nadzieje. Ciągle te same na prędce przygotowywane obiady i kolacje już się znudziły. W wyobraźni naszych gospoś już pojawiły się na stole smaczne, tanie zupy i zdrowe surówki. Ale to tylko w wyobraźni. Ceny bowiem jarzyn nie tylko, że nie spadają, ale nawet podnoszą się.

Dlaczego?

Dokładnych wyjaśnień udzielono nam w dziale handlowym „Agrilu" Częste deszcze i zimna sprawiły, że koszt zbiórów jarzyn podniósł się, a i same jarzyny „chorują". Deszcze szczególnie szkodzą ziemniakom, których duża ilość gnije.

W roku obecnym, jak w żadnym innym, pojawiło się mnóstwo różnych szkodników, które do spółki z deszczem niszczą nasze warzywa. I tak jarzyny liściaste, jak kalafior i kapustę nawiedziła wiosną klęska pchełek Liście ogórków natomiast niszczą złośliwe pajączki, powodując chorobę całej rośliny i wstrzymując dojrzewanie owocu.

Jeżeli chodzi o pomidory, cena ich podniosła się wskutek tego, że zapasy cieplarnianych pomidorów już właściwie wyczerpały się, a zimnych szklarni na terenie Warszawy jest niewiele. W belgijskich skrzynkach pomidory nie chcą dojrzewać. Dlatego też kilogram I gat. pomidorów kosztuje w hurcie aż 500 zł. Groszek, zresztą bardzo brzydki wskutek deszczów i fasolka dopiero się pojawiły.

Słowem tymczasem piekielnie drogo i nie na kieszeń człowieka pracy. A więc trzeba uzbroić się w cierpliwość Tydzień, dwa trochę pięknych pogód i jarzyny pojawią się na stole (m)

# TEATRY — KINA — RADIO

**TEATRY**

**TEATR POLSKI** — (Karasia 2) — dziś o godz. 15 „Odwety", o godz. 19 „Cyd".

**Teatr MAŁY** (Marszałkowska 61) o godz. 19 „Candida".

**TEATR MINIATURY** (Marszałkowska 89 o godz. 19 „Mężczyzna".

**Teatr POWSZECHNY** (Zamoiskiego 20 o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

**„WRÓBELEK WARSZAWSKI"** (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Gdybym miał milion".

**Teatr „COMOEDIA"** — o godzinie 19 — „Dom Kobiet" Zofii Nałkowskiej

**Teatr ROZMAITOŚCI** — „Szczęśliwe dni".

**POLSKA YMCA.** — Codziennie o godz 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI ME".

**Teatr KLASYCZNY** (Mokotowska 13) dziś o godz. 19 „Świt, dzień i noc" Niccodemi'ego.

**Teatr NOWY** (Puławska 39) dziś o godz. 15 i 19 „Jadzia Wdowa" Ruszkowskiego z Lidią Wysocką w roli tytułowej.

**Teatr PLACÓWKA** — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

**KINA**

**Kino ATLANTIC** — (Chmielna 33) — „Zagubione dni" pocz. 14, 16.30, 21.30 Zw. Zaw. 19.

**Kino PALLADIUM** — (Złota 7-9) — „Casablanca", pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw zaw. 17.

**Kino STYLOWY** (Marszałkowska 112) — „Pygmalion", pocz. godz. 13, 15, 17 21, zw. zawod. 19.

**Kino POLONIA** (Marszałkowska 65) — „800-lecie Moskwy", film prod. radz. Pocz. 15, 19. 21, zw. zaw. 17.

**Kino TĘCZA** (Suzina 4) — „Syn Pułku", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

**Kino SYRENA** — (Inżynierska 2) — „Zenobia", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

**Kino AKTUALNOŚCI Nr 1** (Marszałkowska 112) — Program Nr. 33 pocz. o g. 11.

**Kino AKTUALNOŚCI Nr 2** (Inżynierska 2) — Program Nr 22 pocz. 13, w niedziele i święta 11.

**RADIO**

**NIEDZIELA, 4 lipca 1948 r.**

7.00 Sygnał czasu, 12.04 Koncert laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Eliminacyjnego przed Międzyn. Konkursem Muzycznym w Genewie. W przerwie audycja Biura Studiów, 13.40 „Niedziela na wsi", 14.25 Przegl. najc. aud. przyszłego tygod., 15.15 Muzyka poważna z płyt, 15.45 „Poezja ludów wschodnich", 16.40 „Od Rybnika gra muzyka" — aud. dla dzieci, 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" — transm. z Wrocławia, 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie", wyk. ork. tan. P. R., 18.55 „Ulubione melodie", gra sekstet P. R. pod dyr. Stef. Rachonia, 19.50 „Na muzycznej fali", wyk. St. Rachoń, Zb. Rawicz, chór Czejanda, W. Karwiński, 20.20 „Czechosłowacja przemawia do Polski", 20.50 Muzyka, 21.00 Dziennik wiecz. i reportaż dźwięk. z Międz. Wyśc. Kolarskiego dookoła Polski, 22.00 Muzyka tan., 22.25 Wiad. sportowe. 23.00 Ostatnie wiad., 23.30 Muzyka taneczna, 24.00 Hymn.

# Jak spędzimy niedzielę?

**Koncerty i zabawy ludowe.**

Dzisiaj, jak w każdą niedzielę, koncertują w parkach warszawskich następujące orkiestry:

Orkiestra pod dyr. ob. Romana Wysokińskiego o godz. 15-ej w Parku Ujazdowskim i o godz. 17 m. 30 w Parku Paderewskiego.

Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. ob. Adolfa Wencla o godz. 17 m. 30 w Parku Dreszera i o godz. 15-ej przy ul. Ożarowskiej 82 (Koło).

W zabawie ludowej, która odbędzie się na Kole, wezmą poza tym udział: orkiestra ludowa i Jan Mroziński (recytacje).

OM TUR urządza w Parku Paderewskiego festiwal młodzieżowy, który będzie trwał od godz. 10 rano do 21 wieczorem. W programie muzyka, występy artystyczne i zabawy młodzieżowe.

**Co urządza Komitet Dnia Spółdzielczości**

W związku z uroczystościami spółdzielczymi odbędzie się o godz. 15 m. 30. w gmachu C.Z.S. przy ul. Kopernika 30 „Podwieczorek przy mikrofonie", transmitowany przez radio. O godz. 15-ej na Żoliborzu odbędą się imprezy sportowe, a na Bielanach zabawa taneczna.

Komitet Dnia Spółdzielczości urządza dzisiaj przejażdżkę statkiem po Wiśle. Odjazd o godz. 10-ej z przystani wprost ul. Krasińskiego na Żoliborzu w stronę Jabłonny i z powrotem. Na statku przygrywać będzie orkiestra. Bilety do nabycia przy statku w dzień odjazdu.

**Wycieczka P. T. K.**

P.T.K. organizuje dzisiaj wycieczkę do Karczewia i Otwocka Starego. W programie zwiedzenie w Karczewiu starego kościoła zabytkowego barokowego z XVIII w. i pałacu marsz. Fr. Bilińskiego w Otwocku. Wycieczka dostępna i łatwa dla wszystkich.

Zbiórka o godz. 8 m. 30 na Dworcu Wschodnim przy kiosku „Czytelnika". Powrót około godz. 20-ej. (m)

## Kronika Stolicy

**ODCZYT O BUDOWNICTWIE**

We wtorek 6 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali konferencyjnej Instytutu Badawczego Budownictwa w Warszawie przy ul. Narbutta 26 I piętro, zebranie odczytowe, na którym inż. Jan Stefanowicz z Gdańska wygłosi referat pt. „Taśmowy system organizacji robót budowlanych".

**ROZWÓJ FIZYKI I CHEMII**

Komisja Kulturalno-Oświatowa Sztabu Generalnego urządza 6 bm. o godz. 17.00 w sali teatralnej Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego (Al. I Armii 29) odczyt dla oficerów, podoficerów zawodowych, pracowników kontraktowych i ich rodzin. Instytucyj Centralnych W. P. na temat „Rozwój Fizyki i Chemii w ciągu wieków", który wygłosi Dziekan Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr Wiktor Czemula.

**REMONT LATARŃ NA ULICY MARSZAŁKOWSKIEJ**

W tych dniach przystąpiono do generalnego remontu latarń ulicznych na ul. Marszałkowskiej. Powyginane i podziurawione latarnie prostuje się i łata.

W celu ochrony przed rdzą, latarnie zostaną pokryte szarą farbą olejną. (w. b.)

# Osiągnięcia w odbudowie szkolnictwa okręgu warszawskiego

W sali konferencyjnej Z. N. P. odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w Okręgu Szkolnym Warszawskim. Po zagajeniu kuratora Góreckiego, przemawiali kolejno przybyli na uroczystość: wiceminister oświaty Krassowska, wicewojewoda warszawski Rot, wiceprzewodniczący SRN Dworakowski, generał Paszkiewicz, przedsatwiciel Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Politycznych Słuczarski, przewodniczący WRN — Witkowski i w imieniu Stołecznego Okręgowego ZNP — Grosicki. Wszyscy mówcy podkreślali sprawę demokratyzacji szkoły i jej zbliżenia ze społeczeństwem. Mówiono też o wielkich zasługach nauczycielstwa na polu szerzenia oświaty.

Głównym punktem programu było sprawozdanie kuratora Okręgu Szkolnego, gdzie wymowę miały przede wszystkim kolumny cyfr, żywo obrazujące wszelkie osiągnięcia i rezultaty na odcinku szkolnictwa.

**3.000 SZKÓŁ — TO ZA MAŁO**

Ze sprawozdania wynika, że wszystkich szkół podstawowych, średnich i zawodowych jest w tej chwili 3.000 z 502 tysiącami uczniów i 15 tysiącami nauczycieli. Przedszkoli mamy 446, czyli o wiele, wiele za mało, ponieważ ze 145 tysięcy dzieci w wieku przedszkolnym, tylko 15 proc. korzysta z przedszkoli. W roku następnym projektuje się otworzenie dalszych 214, 82 proc. tej ilości na wsiach i miasteczkach.

Ilość szkół podstawowych wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem z 2.048 do 2.106.

Szkół średnich ogólnokształcących istnieje 105 z 28 tysiącami uczniów. Egzamin dojrzałości zdało w bieżącym roku 2.400 osób. Szkoły te już w najbliższym roku ulegną częściowej likwidacji, wobec projektu wprowadzenia 88 jedenastolatek w Okręgu Warszawskim.

Szkolnictwo zawodowe rozwija się jak najlepiej. Do 165 istniejących obecnie dojdzie w roku następnym 35 szkół zawodowych podstawowych. Zawodowych — średnich istnieje 166. Rok bieżący dał przemysłowi i rzemiosłu 4.500 absolwentów szkół zawodowych.

Kuratorium Okręgu Warszawskiego zorganizowało ponadto 38 internatów i burs dla młodzieży wiejskiej.

13 liceów pedagogicznych, dwa seminaria i kursy pedagogiczne kształciły kadry nauczycieli, których brak odczuwa się dotkliwie.

Sprawozdanie swoje zakończył kurator podkreśleniem działalności Wydziału Opieki nad Dzieckiem, Oświaty dla Dorosłych i Wydziału do Spraw Służby Polsce.

Uroczystość zakończyło udekorowanie pięciu zasłużonych w dziele szkolnictwa medalami Wolności i Zwycięstwa i odczytanie nazwisk pięciuset osób, wyróżnionych listami pochwalnymi Ministerstwa Oświaty i nagrodami pieniężnymi.


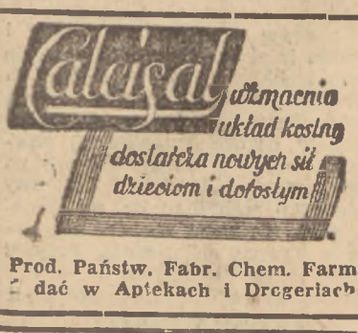

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm.
do dać w Aptekach i Drogeriach


# Wyrok w procesie sabotażystów pocztowych

W czwartym dniu rozprawy przeciwko pięciu funkcjonariuszom Urzędu Pocztowego Katowice 2 oskarżonym o sabotaż, dezorganizowanie działalności Urzędu i kradzież przesyłek pocztowych Sąd zakończył przesłuchanie świadków, po czym zeznawali biegli. Stwierdzili oni, że oskarżeni przez swoją działalność sabotażową i dezorganizowanie pracy narazili Skarb Państwa na znaczne straty.

Po przesłuchaniu biegłych zabrał głos prokurator ppłk. Jaszowski, który zanalizował działalność oskarżonych, stwierdzając, iż systematycznie dopuszczali się oni sabotażu, świadomie podrywając zaufanie społeczeństwa do poczty polskiej, paraliżując jej działalność.

Biorąc pod uwagę, iż wszyscy oskarżeni dopuścili się przestępstw objętych art. 3 par. 2 Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy kraju, prokurator zażądał dla głównego oskarżonego Jarosława Gawackiego kary dożywotniego więzienia zaś dla Jana Szydłowskiego kontrolera działu reklamacyjnego, Józefa Skołozdry pomocnika Gawackiego, Franciszka Skopa i Kazimierza Rauszka — kierowników ambulansów pocztowych kary od 10 do 15 lat więzienia.

W sobotę po południu Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Jarosław Gawacki, b. kierownik działu poczt ruchomych — na 15 lat więzienia, Franciszek Skop, magazynier paczkarni — na 10 lat więzienia, Kazimierz Ratuszek, kierownik ambulansu pocztowego — na 10 lat więzienia oraz Jan Szydłowski, kierownik działu reklamacyjnego — na 8 lat więzienia i Józef Skołozdra, pomocnik i zastępca Gawackiego — na 8 lat więzienia. W stosunku do wszystkich oskarżonych, Sąd orzekł utratę praw honorowych i publicznych praw obywatelskich na lat 5.

# Zaopatrzenie kartkowe w lipcu

## Jaja zamiast mięsa na kartki dziecinne

W lipcu posiadacze wszystkich kart na terenie całego kraju otrzymują artykuły kartkowe w 100 proc.

Mięso świeże, względnie rąbankę otrzymają pracownicy oraz członkowie ich rodzin, zaopatrywani przez Zjednoczone i Rejonowe Centrale Aprowizacyjne, a ponadto posiadacze kart I kategorii w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Wrocławiu i na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego. Pozostali posiadacze kart I kategorii i IR, otrzymają konserwy mięsne.

Nowością jest wprowadzenie przydziałów jaj zamiast mięsa na karty dziecinne, dla dzieci pracowników przemysłu górniczego i hutniczego oraz częściowo dla dzieci kolejarzy, w stosunku 14 sztuk za 1 kg mięsa, po cenie 1.50 za sztukę. Ponadto jaja na karty IRD będą wydawane w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Olsztynie, Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Gorzowie, Szczecinie Krakowie i Katowicach. W pozostałych miejscowościach wydawane będą na karty dziecinne konserwy mięsne.

Normy tłuszczu będą pokrywane dla pracowników przemysłowych częściowo rąbanką, częściowo zaś margaryną, olejem i smalcem. Pracownicy zaopatrywani za pośrednictwem sieci powszechnej otrzymają margarynę krajową lub olej rafinowany.

Mleko dla dzieci i matek karmiących wydane będzie w dotychczasowej wysokości, tj.7 litrów mleka świeżego miesięcznie. W wyjątkowych jednie wypadkach normy miesięczne mleka dla dzieci od 7 do 12 zostaną pokryte mlekiem skondensowanym słodzonym, względnie czekoladą.

Na zasadzie porozumienia między Ministerstwem Aprowizacji a Centralą Mleczarsko - Jajczarską akcja rozdzielnictwa mleka wydawanego dla wszystkich grup konsumentów za pośrednictwem sieci powszechnej, ulegnie dalszemu usprawnieniu.

# Pomoc przednówkowa

## Mąka i otręby dla rolników

Meldunki z terenu wskazują, że podjęta przez Polskie Zakłady Zbożowe tzw. „pomoc przednówkowa rolnikom" okazała się inicjatywą celową i potrzebną w obecnym okresie. W ciągu pierwszych trzech dni trwania pomocy, na terenie województw kieleckiego i lubelskiego rozprowadzono całą ilość bonów (po 1.500 ton), przewidzianą w ramach pomocy dla rolników tych województw.

W związku z tym przygotowane zostały odpowiednie ilości dodatkowych bonów, na podstawie których zainteresowani rolnicy będą mogli w terminie do 15 bm. otrzymać pomoc przednówkową w postaci mąki i otrąb, w ilości odpowiadającej od 100 do 200 kg. żyta. Pomoc ta przysługuje rolnikom, posiadającym gospodarstwa do 10 ha — z obowiązkiem zwrotu żyta w ciągu grudnia rb.

Meldunki z innych województw stwierdzają, że szczególnie w rejonach o przewadze biedniejszego elementu chłopskiego, pomoc przednówkowa jest maksymalnie wykorzystywana przez rolników.

Polskie Zakłady Zbożowe przygotowane są na rozszerzenie pomocy ponad zaplanowaną wysokość 6.000 ton w skali ogólnokrajowej. Magazyny bowiem dysponują odpowiednią ilością produktów przemiału i są w stanie pokryć większe zapotrzebowanie.

# Jaka dziś pogoda

*Zachmurzenie zmienne z możliwością opadów pochodzenia burzowego. Temperatura w ciągu dnia około plus 19 stopni. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.*

*W dniu 3 lipca br. zanotowano w Warszawie o godz. 14 temperaturę plus 20 stopni C.*

# Węgiel bez karty opałowej

## Dalsza stabilizacja naszego życia gospodarczego

Z dniem 1 lipca br. zniesiona została obowiązująca dotąd karta opałowa. Wszyscy pracujący posiadacze karty opałowej, zarówno samotni, jak i posiadający rodzinę, otrzymają jednolity ekwiwalent w wysokości 260 złotych miesięcznie. Ekwiwalent ten po raz pierwszy będzie wypłacony między 1 a 8 lipca bież. roku.

Jako podstawę ustalenia ekwiwalentu przyjęto obowiązującą cenę detaliczną węgla zł 4.000 za tonę, od której odliczono płaconą przez posiadacza karty opałowej dotychczas cenę sztywną w wysokości 1.390 za tonę. Ustalenie przeciętnej, detalicznej ceny na poziomie zł 4.000 — oznacza obniżenie detalicznej ceny węgla o zł 600 na tonie. Stało się to możliwe dzięki obniżeniu ceny węgla loco kopalnia z 2.800 zł na 2.400 zł.

Zniesienie kart opałowych i ustalenie ekwiwalentu pieniężnego na poziomie efektywnie obowiązujących cen detalicznych jest wyrazem dalszej normalizacji naszego życia gospodarczego.

Zapasy węgla, znajdujące się w tej chwili w składach hurtowych i w sklepach detalicznych, są dostatecznie wysokie, aby konsumenci mogli nie tylko zaspokoić bieżące potrzeby, ale poczynić zapasy na okres zimowy. Zapewnione jest również dalsze normalne zaopatrywanie składów.

# Wystawa domków doświadczalnych Instytutu Badania Budownictwa

Od dnia dzisiejszego udostępniona jest dla publiczności wystawa domków eksperymentalnych wzniesionych przez IBB przy ul. Zesłańców (przedłużenie Suchej).

Obok kolonii domków fińskich ustawiono pięć jednakowych zdawało by się gruzobetonowych domków jednorodzinnych. Jednakowe są one tylko pozornie. Ściany i stropy każdego z nich wykonane są bowiem z innego rodzaju pustaków i bloków gruzobetonowych.

Kubatura każdego domku wynosi 220 m sześc. Powierzchnia użytkowa 45 m kw. Domek mieści 3 niewielkie pokoiki, łazienkę, kuchnię i przedpokój. Dostosowany więc jest do potrzeb przeciętnej 4 — 5 osobowej rodziny.

Budowę domków doświadczalnych IBB prowadzi w ramach prac Międzynarodowego Komitetu Badawczego Budownictwa, który Polsce powierzył badania nad budownictwem gruzowym i ze szlaki wielkopiecowej, bo i ją można wykorzystać jako materiał budowlany.

W domkach na Polu Mokotowskim mieszkać będą pracownicy IBB, którzy jednocześnie prowadzić będą badania własności termicznych konstrukcji ścian każdego domku.

Typ, który okaże się najlepszym, posłuży za wzór do seryjnej produkcji domków jednorodzinnych. Koszt budowy jednego domku przy produkcji masowej wyniesie 750.000 zł, a czas budowy, przy odpowiednim zorganizowaniu prac, trzy do czterech tygodni.

Domki takie już w ciągu najbliższych lat zapełniać będą osiedla robotnicze Śląska, Warszawy i innych przemysłowych dzielnic kraju.

Wystawa czynna jest w dniach 4—11 lipca br. codziennie od godz. 10 do 19. Zwiedzający zastaną na miejscu inżynierów IBB, którzy udzielać będą wszelkiego rodzaju wyjaśnień.

(j.m.)

*...Mam ich troje, ani jedno normalne. Wszystkie moje dzieci w większym lub mniejszym stopniu płacą zdrowiem za nałóg ojca. Gdyby istniało lat temu dziesięć leczenie przymusowe, uratowanoby człowieka i niedopuszczonoby do stworzenia trzech upośledzonych istot.*

## z listów do Redakcji „PRZYJACIÓŁKI"

*Niech każdy więc złoży głos za przymusowym leczeniem pijaków w plebiscycie „PRZYJACIÓŁKI" do dnia 20 lipca 1948 r.*

2015


**WSZĘDZIE DO NABYCIA SZARSKIEGO HERBATA z WIEZĄ**

Szarski i Syn w Krakowie Rynek Gł. 6
2053-K

**Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr. 5 w Białymstoku ul. Świętojańska 15**

**ogłaszają:**

przetarg nieograniczony na przebudowę budynku byłej fabryki wstążek na budynek mieszkalny i wykonanie robót:
a) budowlanych
b) elektrofikacyjnych
c) kanalizacyjnych.

Podkładki ofertowe za zwrotem kosztów własnych zł 500 oraz wszelkie informacje można otrzymać w biurze Wydziału Inwestycji i Odbudowy w Białymstoku, ul. Świętojańska 15, pokój Nr 11, codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 11 do 14.

Oferty w przepisowo zalakowanych kopertach z napisem:
a) na roboty budowlane
b) na roboty elektrofikacyjne
c) na roboty kanalizacyjne

składać lub nadsyłać pocztą na powyższy adres do dnia 12 lipca 1948 r. do godz. 10 o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:
a) dowód na wpłacone wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej
b) uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego
c) wyciąg z rejestru handlowego.

Wadium wpłacać do Kasy Narodowego Banku Polskiego: Oddział w Białymstoku na rachunek Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 5 conto „separato".

Dyrekcja Zakładów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót wg. uznania, podziału robót na kilku oferentów, względnie powierzenie jednemu oferentowi, unieważnienia przetargu bez podania powodów i poniesienia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Dyrekcja
96-KB

**CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI**
zatrudni natychmiast
**rutynowane MASZYNISTKI**

Warunki do omówienia. Zgłaszać się wraz z życiorysami do Działu Kadr Centralnego Zarządu Energetyki, Al. Niepodległości Nr 188.
2059-K

**KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA SAMOCHODZIARZY**
**w Warszawie, ul. Płocka 29**

sprzeda: samochody marki „Krupp" z przyczepą, „Borgward", „Zis", ½-tonowy „Opel-Adam", osobowy „Adler" oraz stare opony i inne części.

Oglądać można od godz. 10 do 15.
2064-K

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO
BANK DEWIZOWY
CENTRALA FINANSOWA SPÓŁDZIELCZOŚCI POLSKIEJ
CENTRALA I ODDZIAŁ GŁÓWNY,
WARSZAWA, WARECKA 11a tel. 8S9-62 66
14 Oddziałów Wojewódzkich
200 Placówek w Kraju
1.800 Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych /S O P/
2047-K

**POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE**
poszukują
a) 5 wykwalifikowanych buchalterów na stanowiska instruktorów terenowych
b) 6 samodzielnych referentów
c) 4 biegłe maszynistki
d) 2 inżynierów statystyków
e) 1 inżynier instalator (c: o. wod. kan.)
f 1 technik instalator
g) 1 technik elektryk
h) 1 inżynier elektryk
i) 1 inżynier kalkulator
j) 1 inżynier kolejowo - drogowy
k) księgowy, kier. Ref. Rachunkowego.

Oferty należy kierować POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE, Wydział Personalny, ul. Chocimska 28 — I p.
2055-K

**CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEM. METALOWEGO**
**w Warszawie, ul. Puławska 1a**

zatrudni natychmiast:
Inżynierów Metalowców
Inżynierów Chemików
Techników Mechaników
Techników Chemików
Absolwentów SGH ze znajomością języków obcych.
Samodzielnych referentów i referenta bankowego.

Oferty z dokładnym życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym CZMPM ul. Puławska 1a, IV piętro, pokój Nr 420 w godz. od 10 do 12 za wyjątkiem poniedziałków.
2066-K


**OGŁOSZENIE O PRZETARGU**

Zarząd Miejski m. Olsztyna ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na:
a) całkowitą odbudowę budynków przy ul. Bolesława Prusa Nr 2 i Al. Wojska Polskiego Nr 6
b) na roboty zabezpieczające budynku przy ul. Curie - Skłodowskiej róg Ratuszowej.

Termin wykonania robót
ad a) do dnia 1 listopada 1948 r.
ad b) — do dnia 1 listopada 1948 r.

Roboty budowlane mają być wykonane całkowicie materiałem i transportem oferenta i winny odpowiadać polskim normom i przepisom budowlanym.

Ślepe kosztorysy oraz informacje można otrzymać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój Nr 87 (Ratusz, III piętro).

Wadium w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacić do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Olsztyna. W razie wycofania oferty przed ostateczną decyzją wadium przechodzi na rzecz gminy m. Olsztyna tytułem odszkodowania umownego.

Oferty sporządzone oddzielnie dla każdego obiektu na całość robót lub na pojedyńcze roboty wraz z dowodem wpłacenia wadium należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 16 lipca 1948 r. o godz. 11 do skrzynki ofertowej w Wydziale Technicznym (Ratusz, pokój 86). Na kopercie należy zaznaczyć na jaki obiekt została złożona oferta.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 16 lipca 1948 r. o godz. 11 w Olsztynie — Ratusz, pokój Nr 87. Decyzja co do powierzenia robót zostanie wydana później przez Kolegium Zarządu Miejskiego.

Oferty obowiązują do dnia 10 września pod rygorem utraty wadium.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert, uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania przyczyn oraz przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Oferty powinny odpowiadać warunkom określonym w § 19 i 22 Rozp. Rady Ministrów z dn. 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego.

(—) T. Paucki
Prezydent Miasta

Olsztyn, dn. 30 czerwca 1948 r.
73-RO


**OGŁOSZENIE**

Wydział Szkolenia Instytutu Filmowego otwiera wpisy do 4-letniej Wyższej Szkoły Filmowej z wydziałami:
I operatorskim
II realizatorskim
III scenariopisarskim.

Warunkiem przyjęcia jest duża matura.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Sekretariatu Wydziału Szkolenia, Łódź, ul. Targowa 61 najpóźniej do 20.7.1948 r.

Egzaminy odbędą się od 15 — 20 września bieżącego roku.
2065-K

**CENTRALA ZBYTU PORCELANY FAJANSU I WYROBÓW SZKLANYCH**
**w Łodzi, ul. Próchnicza Nr 5**

ogłasza: przetarg nieograniczony na instalacje centralki telefonicznej (na 3 połączenia miejskie i 17 dodatkowych) wraz z dostawą kompletnego urządzenia centralki jak: łącznica, aparaty dodatkowe itp.

Oferty należy składać do dnia 21 lipca br. w Wydziale Inwestycyjnym Centrali, Zbytu gdzie tegoż dnia o g. 10, nastąpi otwarcie ofert.

Centrala Zbytu zastrzega sobie prawo dowolnego oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.
2067-K

**ARYTMOMETRY — MASZYNY DO LICZENIA I PISANIA**
naprawia — kupuje nawet zepsute — połamane.
Mechanik Grzechociński
Warszawa, ul. Złota 46.
Telefon 8 - 3 4 5 6

**Poszukujemy** od zaraz **INSPEKTORA RYBACTWA** podania z życiorysem, oraz odpisy świadectw należy kierować do Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej Referat Personalny w Kielcach.
2000-K

## Ogłoszenia drobne

**HANDLOWE**

**ARYTMOMETRY** — maszyny do liczenia, pisania — części — motorki zakupimy. Płacimy najwyższe ceny. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26. 539

**RADIOAPARATY** nowej produkcji trzylampowe, gwarancja 12.500. Zakład Radiotechniczny — Nowogrodzka 44—4. 444

**BRYLANTY** — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. N o w a k. 531

**PRACE ZAOFIAROWANE**

**CENTRALA Produktów Naftowych** poszukuje natychmiast 2 inżynierów-mechaników z dokładną znajomością przy pracy montażowo-rurociąg. i obsłudze pomp. Zgłoszenia osobiste: Warszawa, Rakowiecka 39, pokój Nr 208. 536

**RÓŻNE**

**TAŃCE** Szkoła Mieczkowskiej, Kłosowskiego, Wilcza 19. Tańce nowoczesne. Lekcje indywidualne. 537

**MAGAZYN** lub plac pod budowę z bocznicą kupi lub wydzierżawi Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, Okręgowy Oddział w Warszawie, ul. Hoża 51. 538

**ODSTĄPIE** urządzenie warsztatu wulkanizacyjnego. Wiadomość: Olsztyn, Ratuszowa, Grzęda. 72 KB

**ZGUBIONO** kartę rejestracyjną RKU Białystok dnia 28.I. 48 r. na nazwisko Piech Aleksander syn Wincentego ur. 1925 r., zam. wieś Karakule, gm. Dojlidy, p-ta Białystok. 94 KB

**S. P. B.**

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — Pionierem Uspołecznionego Budownictwa.
2048-K

PNZ-ety á la minute

3)

# TAM, GDZIE ZNIKAJĄ ODŁOGI

Krążąc po Pomorzu Szczecińskim robimy jednocześnie wycieczkę „w głąb czasu". Jakbyśmy od teraźniejszości posuwali się w przeszłość.

Na podstawie tego, co widzimy na przykład w Warszynie łatwo sobie wyobrazić od czego zaczynamy i z jakimi trudnościami walczyły Karsko, Lubicz i Skoczewko.

**UWAGA! ZACZYNAMY!**

Najmłodszym „synem" PNZ-tów na Pomorzu Szczecińskim jest Warszyn. W tej chwili, gdy zajeżdżamy przed pierwszy wyremontowany budynek majątku — grupa junaków na spulchnionej rabacie układa wielki znak orła z drobnych, białych kamyków. Chłopcy z „SP" razem z pierwszą ekipą robotników, która przybyła tu 15 kwietnia — kładą fundamenty pod nową „fabrykę zboża".

Gdy przyszli — nie było tu nic. W na pół zburzonym domu znajdował się tylko jeden człowiek — dozorca, ratujący budynki przed szabrownikami — i jedno zwierzę: zły pies.

Nie wiadomo było za co się chwytać najpierw. Ludzie, by żyć i pracować — musieli gdzieś mieszkać, a budynki były ogołocone ze wszystkiego i wołały o natychmiastowy remont; zaniedbana ziemia też nie mogła już czekać dłużej na uprawę. Biegł czas orki i siewów — każdy dzień decydował o wykonaniu, lub nie wykonaniu planu.

Nie było innej rady — i tę i tę pracę robiło się jednocześnie. Gdy utrudzony oracz schodził z pola — czekała go robota przy domach.

Od 15 kwietnia do 20 czerwca to czas bardzo krótki. A przecież na 15 hektarach zasiano owies, na 70 — buraki, ziemniaki zajęły 20 ha. I przeorano 100 ha czarnych ugorów. Razem 205 hektarów. Wszystko to wykonało 27 ludzi stałej „załogi" i 80 junaków przy pomocy 29 koni i 8 traktorów.

Początek został zrobiony. Lecz zadania na bliską przyszłość są niewspółmiernie większe. W ciągu roku gospodarczego 1948 - 1949 ma być zasiane 1381 ha. Czy da się to wykonać? Robotnicy są dobrej myśli. Czy to oni pierwsi walczą z takimi trudnościami?

**ZESPÓŁ SKOCZEWKO MELDUJE O OSIĄGNIĘCIACH**

W Skoczewku zaczęto pracę także 15 kwietnia, ale — rok temu i w takich samych warunkach. Dziś — pługi i traktory zorały 1.200 hektarów, 78 mieszkań robotniczych stoi pod dachem.

Administrator zespołu Skoczewko — Marek Rozczymalski, syn rolnika z Poznańskiego ma twardą chłopską naturę, klnie trochę na TOR — (jak i inni rolnicy), ale nie zrażają go trudności. A jest tu wiele kłopotu z „materiałem ludzkim". Do Skoczewka trafiła grupa pracowników zupełnie niewykwalifikowanych: miejskich robotników z Lubartowa. Nie bardzo wiedzieli co to owies, a co żyto, ani jak się konia zaprzęga. „Cniło" im się też zamiejskim ruchem. Wielu nie wytrzymało. Ci, co zostali — zadomowili się, wyszkolili i nawet stają do „zawodów" z innymi zespołami.

Maluczko, (a po żniwach, oczywiście) ożywi się i życie społeczno-kulturalne.

Na razie wygląda ono jeszcze nieco... „symbolicznie". We dworze jest świetlica, ale gazety — noszą daty sprzed miesiąca. Gdy pytamy, czy zaglądają tu partyjniacy z komitetu powiatowego — robotnicy odpowiadają, że „zły dojazd". A w świetlicy to się teraz nie przesiaduje, gdyż — żniwa.

Żniwa zupełnie usprawiedliwiają zastój w życiu społecznym zespołu, ale ten „zły dojazd" wcale nie tłumaczy tego, że komitet partyjny nie przysyła tu ludzi i że nowy „Głos Szczeciński" nosi datę ... 20 maja.

Życie społeczne rozwija się raczj w samej pracy. Budynki zostały wyremontowane „sposobem gospodarczym" a więc własnymi siłami, w tych godzinach, kiedy schodziło się z pola na zasłużony odpoczynek. Wiadomości fachowe robotnicy zdobywają dzięki wskazówkom administratora. Uświadomienie polityczne — dają im traktorzyści. Jak i we wszystkich zespołach wyróżniają się oni inteligencją oraz znajomością spraw politycznych i społecznych.

W poprzedniej, (jakże już odległej) epoce — może wytworzyliby folwarczną „arystokrację" — teraz nie wysuwają się przed innych. Prowadzą ich tylko będąc żywym przykładem, jak doskonalsze narzędzie pracy wpływa na kształtowanie umysłu i rozszerzanie potrzeb człowieka.

Jak w Lubiczu tow. Kółeczko, tak tu taj tow. Barczak — traktorzysta woli być robotnikiem, niż gospodarzem na własnym kawałku ziemi. Cieszy go rozmach, z jakim traktor przeorywuje olbrzymie przestrzenie pól. Cieszy go tempo niszczenia odłogów i zagospodarowywania. Tow. Barczak jest synem drobnego rolnika i odszedł od własnej ziemi do wspólnej — wraz z trzema braćmi. Wszyscy oni prowadzą traktory w PNZ-etach. Tylko jeden pomaga ojcu.

W Skoczewku — dokonania są jeszcze dużo mniejsze od możliwości.

**NAD JEZIOREM MIEDWIE SZEROKI WIDOK I SZEROKIE MOŻLIWOŚCI**

Wielki, stary i pięknie rozplanowany park zbiega łąkami i skrawkami lasu do największego jeziora Pomorza Szczecińskiego — Miedwie.

Jezioro jest wyjątkowo „rybne". Rodzą się w nim rzadkie u nas sieje i sielawy, a karpie dochodzą do metrowej długości.

Na dalekim krańcu jeziora, dziś o ton ciemniejszego jeszcze od ołowianego nieba widać zarys budynku. Niemcy w nim montowali i wypróbowywali torpedy. Nam jednak przychodzą na myśl pokojowe możliwości wyzyskania tych olbrzymich wód, rozlanych na długości 30 km. Toż to cudowny teren dla sportów wodnych, dla jachtów i motorówek.

Wczasy w Skoczewku roją się nie tylko nam, mieszczuchom. Dyrektor Kamiński marzy o uruchomieniu tu domu wypoczynkowego w pałacu, gdzie gromadziłaby się młodzież i zaprawiała sportowo. Naprawdę ładny, stary pałac, pochodzący z XVIII stulecia — mógłby świetnie pomieścić masy ludzi. Teraz w obszernych pokojach aż straszno małej grupie pracowników „biurowych" zespołu. Administrator już myśli o tym, jak stąd uciec i typuje sobie na przyszłą siedzibę jeden z małych domków w lesie — parku.

Opowiadanie o zamiarach odbija się teraz echem od nagich ścian pustego pałacu. Lecz może w przyszłości wielki, stary dom wypełni wesoły gwar?

— Nie może, ale na pewno — odpowiadają „ludzie ze Skoczewka".

**KRYSTYNA WIGURA**

# GŁOS SPORTOWY

## Napierała sprawia niespodziankę i wygrywa X etap „Tour de Pologne"

### Wójcik wciąż leaderem wyścigu

Łódź, (od specjalnego wysł.) X etap wyścigu kolarskiego „Tour de Pologne" Częstochowa—Łódź, za-

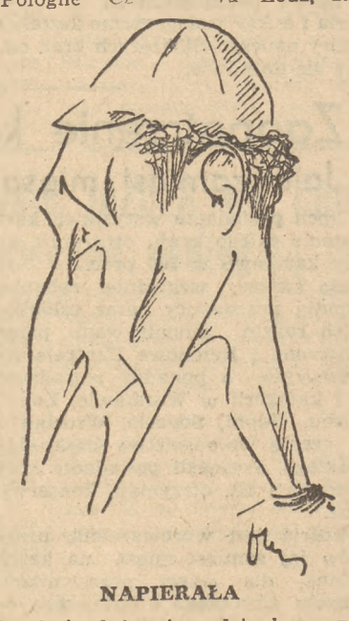

NAPIERAŁA

kończył się dużą niespodzianką w postaci zwycięstwa „weterana" Napierały, który pierwszy przybył do Łodzi.

Przed etapem tym, nikt nie liczył się ze zwycięstwem Napierały. Jako ewentualni zwycięzcy brani byli pod uwagę Wrzesiński, Wójcik, Pietraszewski lub Weglenda. Tymczasem „stary lew szosowy" pokazał, że i on potrafi jeszcze wygrywać.

Etap Częstochowa—Łódź miał 132 km. długości. Przeciętna szybkość na tym etapie wynosiła 33,5 km. na godzinę. Łódź sprawiła wszystkim miłą niespodziankę. W przeciwieństwie do zesłorocznego „Tour de Pologne", kiedy to w Łodzi przyjazd kolarzy odbywał się w niezwykle ciężkich warunkach i na ulicach panował chaos i bałagan — tym razem wszystkich zadziwił wzorowy porządek. Na ulicach ruch był zatrzymany, tramwaje nie jeździły, a 10-kilometrowy odcinek trasy w mieście był wypełniony 200-tysięcznym tłumem widzów, owacyjnie witających kolarzy.

Stadion na Helenowie był przepełniony do ostatniego miejsca. I tutaj również organizacja była doskonała.

**PRZEBIEG WYŚCIGU**

Start w Częstochowie odbył się sprzed redakcji „Życia Częstochowskiego". Do etapu wystartowało 30 kolarzy. Po przejechaniu w wolnym tempie 3 kilometrów, nastąpił ostry start, o godzinie 13.40.

Kolarze od razu „biorą" szybkie tempo. Droga jest dobra, miejscami klinkier lub asfalt. Zawodnicy jadą zwartą grupą, na samym końcu trzyma się Piegat, cierpiący na ból nogi.

Na 9 kilometrze pierwszy defekt „łapie" Komarniczak, który przebija gumę. Na wzniesieniach, 16 kilometrów za Częstochową, zostają w tyle Bański, Wojcieszek i Iwanowski. Po 6 kilometrach Bański i Iwanowski dochodzą do czołówki. Na 19 kilometrze przebija gumę Lipiński. Tempo wyścigu jest szybkie i w godzinę zawodnicy przejeżdżają 38 kilometrów.

**Pierwszy lotny finisz** wygrywa **Rzeźnicki** przed Pietraszewskim. W Piotrkowie Pietraszewski ma defekt łańcucha i zostaje w tyle, później jednak dogania grupę czołową. **II lotny finisz w Piotrkowie** wygrywa również **Rzeźnicki** przed Nowoczkiem. Na punkcie żywnościowym w Piotrkowie, nikt z kolarzy nie bierze żywności i wszyscy jadą dalej.

**III lotny finisz w Rudzie Pabianickiej** znowu wygrywa **Rzeźnicki** przed Wójcikiem. W miejscowości tej następuje kraksa. Pietraszewski wjeżdża kołem w szynę tramwajową i przewraca się. Węgier Madi i Rzeźnicki wpadają na niego i również przewracają się.

W Tuszynie czołówka składa się z 23 kolarzy, jadących zwartą grupą i sytuacja taka trwa aż do Łodzi.

500 metrów przed metą **Wójcik i Napierała** inicjują ucieczkę. Udaje się Napierale, który pierwszy wpada na tor w Helenowie, mając tuż za sobą Wójcika. Rzeźnicki, na skutek swego upadku w Rudzie Pabianickiej stracił kilka minut i przybył dopiero na 16-ym miejscu. Wrzesiński zaś cały prawie etap jechał stojąc na pedałach, gdyż nie mógł siedzieć na siodełku z powodu odparzenia. Przybył on dopiero na 21 miejscu.

Wszyscy zawodnicy etap ukończyli

**WYNIKI X ETAPU:**

**1) Napierała — 3:56:40**
**2) Wójcik — 3:56:41**
**3) Weglenda — 3:56:41**
**4) Vaverka (CSR) — 3:56:42**
**5) Kerble (CSR) — 3:56:42**
**6) Bublicky (CSR) — 3:56:45**
7) Stolarczyk, 8) Bidevall (Szwecja), 9) Nowaczek, 10) Pietraszewski.

**KLASYFIKACJA OGÓLNA PO DZIESIĘCIU ETAPACH**

1) Wójcik — 55:27:34
2) Pietraszewski — 55:40:45
3) Wrzesiński — 55:44:35
4) Rzeźnicki — 56:01:19
5) Vaverka (CSR) — 56:04:51
6) Widevall (Szwecja) — 56:10:00
7) Rydmark (Szwecja), 8) Madi (Węgry). 9) Nowoczek, 10) Stolarczyk.

W klasyfikacji drużynowej w dalszym ciągu prowadzi Polska I, przed Polską II, Polską III i CSR. (Z)

# XI Zlot Organizacji WF „Sokół" w Pradze

Cała Czechosłowacja i stolica Republiki Praga żyją tylko obecnie XI Zlotem Organizacji WF „Sokół".

Nie ma w tym nic dziwnego, że Zlot wzbudził takie zainteresowanie w Czechosłowacji i w Europie, gdyż impreza ta posiada bardzo bogatą tradycję i jest jedną z największych manifestacji wychowania fizycznego na świecie. Tegoroczny zlot jest o tyle donioślejszym od poprzednich, że w tym roku nie chodzi o popisy organizacji młodzieżowej, znajdującej się dawniej pod wpływem prawicowych stronnictw politycznych, ale będzie potężną manifestacją młodzieży, zrzeszonej w jednej, jednolitej organizacji wychowania fizycznego „Sokół", organizacji na wskroś demokratycznej.

Po raz pierwszy w historii zlotu praskiego weźmie udział ekipa sportowa ZSRR w liczbie 500 osób, która w drodze do Pragi przejeżdżała przez Warszawę.

Udział ekipy radzieckiej w Pradze będzie wielką atrakcją zlotu, gdyż gimnastycy radzieccy reprezentują obok Szwedów najwyższy poziom w Europie. Ekipa ZSRR jedzie do Pragi własnym pociągiem, składającym się z 17 wagonów sypialnych i wagonu restauracyjnego.

W tegorocznym zlocie w Pradze weźmie udział także ekipa polska, składająca się z 800 osób. Polacy przed wyjazdem trenowali na obozie w Złocińcu, na Pomorzu Zachodnim. Polska przed wojną była reprezentowana na zlotach praskich przez Tow. Gimn. „Sokół". Tradycje polityczne przedwojennego „Sokoła" dobrze znamy. Organizacja ta była bazą Stronnictaw Narodowego i cieszyła się wielkim poparciem obszarników.

W szeregach „Sokoła" młodzież była wychowywana w duchu skrajnie faszystowskim i antydemokratycznym. Dzisiaj na miejsce dawnego „Sokoła" powstało Polskie Towarzystwo Gimnastyczne, które czynnie przyczynia się do demokratyzacji życia sportowego w Polsce.

Przygotowania do tegorocznego zlotu rozpoczęli Czechosłowacy już w r. 1945, co najlepiej może świadczyć o rozmiarach imprezy. Ogólne wydatki zamykają się sumą 128.700 tysięcy koron. Dużą pozycję w tym budżecie przeznaczono na służbę informacyjną i sprawozdawczą zlotu, która będzie wszystkie agencje prasowe świata informować bezpośrednio ze Zlotu, najnowocześniejszymi środkami, stojącymi organizatorom do dyspozycji.

Największą pozycją po stronie dochodów Zlotu stanowić będzie sprzedaż biletów wstępu, która wyniesie około 61.500 tysięcy koron. Trudnym problemem do rozwiązania dla organizatorów była sprawa transportu oraz rozmieszczenia uczestników Zlotu. Koleje czechosłowackie przywiozą do Pragi paręset tysięcy uczestników Zlotu, dla przewozu których opracowano 614 specjalnych rozkładów jazdy. Zmobilizowano wielką ilość autokarów i samochodów ciężarowych. W Pradze zwiększono ilość autobusów, tramwajów i trolleybusów. Buro Mieszkaniowe Zlotu ma poważny kłopot z rozmieszczeniem 274 tysięcy osób, oprócz członków Rewolucyjnego Ruchu Zawodowego, którzy wystąpią z własnymi popisami gimnastycznymi oraz dalszych 14 tysięcy osób, które znajdą pomieszczenie w mieszkaniach prywatnych. Około 20 tysięcy gości zagranicznych pomieszczą hotele praskie. Każdy z uczestników Zlotu ma zapewnione całodzienne utrzymanie za minimalną opłatą. Na samym stadionie czynnych będzie 22 kuchnie, z których każda zdolna jest wydać 5 tysięcy posiłków.

Popisy odbywać się będą na stadionie na Strahowie, który został odpowiednio przygotowany i rozbudowany do Zlotu. W Zlocie bierze udział około 120 tysięcy młodzieży szkolnej, około 80 tysięcy młodzieży dorastającej oraz 90 tysięcy dorosłych mężczyzn i kobiet. Najciekawszym punktem programu będzie udział kobiet, które wystąpią w zbiorowym popisie gimnastycznym, liczącym 30 tysięcy osób. Same przygotowania do ćwiczeń zajęły 40 milionów godzin czasu.

Jak widzimy, o rozmiarach Zlotu świadczą cyfry, jakimi nie może się wykazać żadna tego rodzaju impreza w Europie.

Zlot praski stanie się przeto potężną manifestacją i przeglądem tężyzny fizycznej młodzieży demokratycznej oraz będzie świętem kultury fizycznej w pełnym tego słowa znaczeniu.

**Z. Kur.**

## Ze sportu związkowego

**RKU KLUBEM ZWIĄZKOWYM**

Walne Zebranie Klubu **R. K. U. „Sosnowiec"**, jakie odbyło się w ubiegłą sobotę, zadecydowało o zmianie nazwy klubu. Nowy klub będzie się nazywać **Z. K. S. „Unia"**. Prezesem klubu wybrano dyr. **Hellta.** Przy klubie powstała sekcja hokeja na trawie. Kierownikiem sekcji jest ob. **Gęborek**, znany na terenie Zagłębia hokeista. Treningi prowadzi specjalny instruktor z Poznania.

**WŁÓKNIARZE BUDUJĄ STADION W SOSNOWCU**

**Referat sportowy przy Zw. Zaw Włókniarzy**, w porozumieniu z Wydziałem Sportowym Zarządu Głównego, przystąpił do budowy stadionu sportowego na terenie dawnego parku przy ul. 3 Maja.

Stadion posiadać będzie bieżnię 8-torową, kort tenisowy, boisko do piłki ręcznej i nożnej oraz lodowisko. Kryte trybuny obliczone są na 20 tysięcy miejsc siedzących. Pod trybunami znajdować się będą natryski, garderoby oraz kancelaria Zarządu Stadionu. Całość prac, związanych z budową stadionu, ma być ukończona do miesiąca czerwca 1951 r. Obecnie rozpoczęto prace niwelacyjne.

**BEZPŁATNA NAUKA PŁYWANIA**

„Wojewódzki Ośrodek Kultury Fizycznej w Warszawie organizuje od dnia 2 bm. w ramach akcji Masowej Nauki Pływania, bezpłatną naukę pływania na basenie Woj. Urzędu Kultury Fizycznej, ul. Łazienkowska 1 (dojazd troleybusem B) w godz. 8—10 i 18—20 codziennie oprócz niedziel i świąt. Bezpłatny kurs nauki pływania obejmuje 12 lekcji. Z nauczania winni skorzystać wszyscy nieumiejący pływać: młodzież i dorośli, kobiety i mężczyźni w wieku od lat 8.

Na korzystających z nauki pływania nakłada się obowiązek posiadania kostiumu kąpielowego, lub slipów, ręcznika i mydła.

Wszyscy kończący kurs otrzymają zaświadczenia.

Równocześnie będą prowadzone w każdą niedzielę i święta w godz. 8—10, próby sprawności dla umiejących pływać. Odbywający próbę otrzymują zaświadczenia.

BORYS GORBATOW

3)

# PRZYJAŹŃ

Timofieicz wystukał na kluczu „Torreadora"—swój zwykły program, swego rodzaju hasło, herb radiotelegrafisty, jego znaki rozpoznawcze. Skończywszy, zaczekał chwilę, by przekonać się, czy radiotelegrafista Nadziei odpowie mu tym samym? Nie każdy umie grać na kluczu. I oto usłyszał melodię, wystukiwaną z Zatoki Nadziei. By. to „Turecki marsz" Mozarta. Radiotelegrafista miał dobry gust i dobrą rękę. Timofieiczowi zdawało się, że już kiedyś słyszał tę rękę. Zastanowił się. „Koływanow? Nie, nie znam takiego" — potrząsnął przecząco głową.

W taki sposób rozpoczęła się ta przyjaźń. UKŁ zgłaszał się teraz punktualnie, na czas, i radiotelegrafiści witali się serdecznie, przeplatając sprawy urzędowe przyjacielską pogawędką. Te codzienne teraz przyjacielskie rozmowy nie były oczywiście podobne do tych, które prowadzą przyjaciele wieczorem w kawiarni przy kuflu piwa lub gdzieś w domu, paląc fajki, z wyciągniętymi pod stołem nogami. Rozmowy radiotelegrafistów były urywkowe, krótkie i treściwe. Dzieliło ich pięćset kilometrów. Rozkład ściśle ograniczał czas ich pogawędek. Czasem mieli do dyspozycji jedną, czasem całe trzy minuty, ale i to wystarczało radiotelegrafistom, którzy potrafili wystukiwać półtorej setki znaków w ciągu minuty. Czasami rozmowa ich urywała się na półsłowie, termin kończył się (a obowiązek przede wszystkim) i Timofieicz nie zdążał odpowiedzieć na żart towarzysza. W ciągu całego wieczoru potem chodził i uśmiechał się. Obmyślał swój jutrzejszy żart, szlifował go, ponieważ przyjaźń między mężczyznami nie wymaga cielęcych czułości i sentymentalnych wyznań. Mocny, jędrny żart ma w sobie więcej prawdy i ciepła. I żart ten istotnie rozgrzewał ich serca.

Radiotelegrafista z Zatoki Nadziei pytał codziennie:

— Co z brodą?

A Timofieicz odpowiadał niezmiennie:

— Niczego sobie. Dzięki waszym modlitwom rośnie. Czernieje.

— Szuwaksem próbowaliście?

Korespondencji dla Zatoki Nadziei było zawsze niewiele. Timofieicz wiedział już, że zimuje tam tylko dwóch: przyjaciel jego radiotelegrafista Koływanow, i meteorolog Sawincew. Dla Sawincewa często nadchodziły radiogramy — to od matki, to od Lidy, w której Timofieicz odgadywał narzeczoną, to znów od przyjaciół. Radiogramy były wesołe, żartobliwe. I Sawincew za każdym razem odpowiadał na nie również zawsze bardzo optymistycznie, nieco górnolotnie. A ponieważ cała ta korespondencja przechodziła przez Timofieicza, mógł sobie łatwo wyobrazić zewnętrzne oblicze Sawincewa, towarzysza Koływanowa na zimowisku. Zdawało mu się, że ma go przed oczyma: młody, bardzo młody chłopak, ładny, zdrowy, z jasną dziewczęcą twarzą, trochę zapaleniec, prędki, zakochany w swym mundurze i galonach na rękawie, jeden z tych wspaniałych komsomolców-romantyków, którzy teraz namiętnie rwą się do Arktyki, za każdym zwałem lodu widzą niedźwiedzia, marzą o przygodach i bohaterskich wyczynach i czują się pokrzywdzeni brakiem tych przygód. Wszystko to wyczytał mądry, doświadczony Timofieicz między skąpymi wierszami radiogramów od Sawincewa i do Sawincewa i nie wątpił o dokładności wyimaginowanego portretu.

Ani razu jednak nie było w skrzynce pod rubryką UKŁ radiogramu do Koływanowa i ani razu sam Koływanow nie posyłał radiogramów. Zdziwiło to i zaniepokoiło Timofieicza. Wiedział z własnego doświadczenia, jak ważną i niezbędną rzeczą jest otrzymywanie tutaj w porę wiadomości z domu.

Timofieicz był człowiekiem dobrym i uczynnym. Od razu wyobraził sobie, jak cierpi jego przyjaciel z powodu braku wiadomości, jak przemierza swą kabinę dużymi krokami, niecierpliwie spogląda na zegar, czeka terminu i rozczarowany, zawiedziony w swych oczekiwaniach, dumnie milczy i nie pyta o nic.

Chociażby jeden radiotelegram dla niego! Nawet najkrótszy. Jakby to było cudownie! Można by było go uprzednio podrażnić, pozłościć. Oczywiście, że trudno by go było zmusić do tańca, jak to się robi w ogólnej kajucie ze szczęściarzami, otrzymującymi radiogramy. Lecz „Marsza tureckiego" niechaj wystuka koniecznie. Jako wykup. A następnie już przekazać mu radiogram, coś w rodzaju: „Wasia, drogi, kocham".

Ale radiogramów dla Koływanowa nie było. Sam Timofieicz chodził na nową stację radiową, szukał w dzienniku, sprawdzał na stole paczkę radiogramów, czy się gdzieś nie zarzucił. Nic nie było. I Timofieicz, zaniepokojony i przygnębiony, tego samego dnia wystukał Koływanowowi zamiast powitania:

— Nic nie ma dla ciebie, przyjacielu. Ale chyba jutro...

— Ja wcale nie oczekuje — odpowiedział radiotelegrafista z Nadziei.

— Dlaczego?

— Nie mam od kogo.

— Matka?

— Umarła.

— A żona?

Timofieicz długo czekał na odpowiedź, ale termin skończył się, i, posławszy w eter „Kończę pracę, do jutra", zaczął wywoływać inną stację.

Zrozumiał w każdym razie, że niepotrzebnie pytał Koływanowa o żonę i dom. I zrobiło mu się żal przyjaciela, którego twarzy ani razu nie widział, lecz którą obecnie wyobrażał sobie nie wiadomo dlaczego bladą, zachmurzoną, cierpiącą.

Z rozmów przez radio Timofieicz wiedział, że Koływanow często zostaje w zimowisku zupełnie sam. Sawincew wyjeżdża na polowanie, szpera po okolicy, szuka przygód, czynów bohaterskich, marzy o tym, by odkryć nową zatokę lub chociażby jakiś nieznany marny przylądek. Koływanow zostaje sam jeden w drewnianym domku. Nadaje komunikaty, dyżuruje na stacji meteorologicznej, gotuje obiad, karmi psy. A jednak czasu zostaje mu dużo, nie ma go gdzie podziać. I Timofieicz wyobrażał sobie, jak jego przyjaciel tęskini w samotności, jak spogląda w okno, na pół zawalone śniegiem, ziewa, pije herbatę, zagotowaną na prymusie i w zamyśleniu ssie nacukrzoną, przeciwszkorbutową cytrynę. A pies ociera się o jego kolana, liże mu ręce... „A czy ma on w ogóle psa? Nie zaprzęgowego, własnego, pokojowego, no takiego przyjaciela?" Myśl ta nie dawała Timofieiczowi spokoju i doczekawszy się terminu, natychmiast zapytał:

— A masz chociażby psa?

Koływanow nie zrozumiał:

— BK. Powtórz. Nie zrozumiałem — wystukał. Timofieicz zmieszał się, domyśliwszy się wreszcie, że pytanie jego jest nie na miejscu.

— Nic. Podaj komunikat. Ja tak tylko zainteresowałem się, czy masz ze sobą w zimowisku psa.

d. c. n.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" — Warszawa, Smolna 12.

B-52733